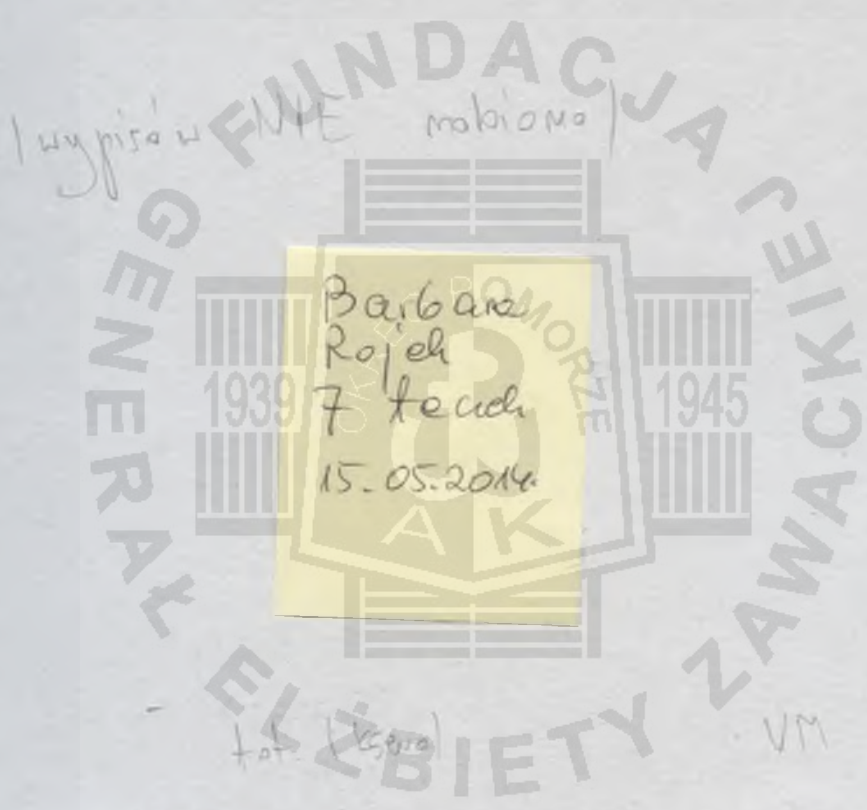


21 2008 r. - D.W. - zwrócić

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



Barbara
Rojek
7 lecie
15.05.2014.

fot. (Kedya)

VM

DZIĘBOWSKA Elżbieta KG

ps. "Dewajtis"

Kedyw

(nr 1323)

3373 | WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — DRIEBOWSKA

Elżbieta

3373/WSK

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 31

VI. Fotografie ✓

I/1. Relacje:

- Relacja - biogram Elżbiety Dziębowskiej oprac. przez E.2. i D.Kr. do I tomu „Słownika VM Kobiet”, Msp. z odroczeniem uwagi. B.d. K.3, s.1-3
- Relacja E. Dziębowskiej opr. przez Marię Styrutkowską-Chojęcką x. 2003r. - wersja przekazu ptk. M. Sulejów. Kserokopia msp. K.4, s.4-7.
- Relacja - biogram E. Dziębowskiej opr. przez M. Sulejów i W. Mintala z uwagami M. Chojęckiej-Styrutkowskiej (25.VI.03). Druk Komput. K.4, s.8-11.
- Biogram E. Dziębowskiej opr. i przesłany e-mailem 6.X.03 przez M. Kleczek. Wydruk Komput. z odroczeniem uwagi E.2. K.3, s.12-14
- Biogram i w. przesłany e-mailem 15.X.2003r. z odroczeniem uwagi E.2. Wydruk Komput. K.3, s.15-17.
- Biogram Dziębowskiej Elżbiety przekazany e-mailem przez M. Kleczek 3.XI.03, z odroczeniem uwagi i poprawkami Wydruk Komp. K.3, s.18-20.
- Biogram E. Dziębowskiej przekazany przez M. Sulejów (L.dz. 1754/LSK-412/07). Wydruk Komp. K.3, s.21-23.
- Biogram i w. (10.III.03), msp. z odroczeniem poprawkami E.2. K.5, s.24-28.
- Biogram Eli. Dziębowskiej (L.dz. 1754/LSK-412/07. Msp. K.6, s.29-34.
- Biogram E. Dziębowskiej opr. przez W. Mintala i M. Sulejów - 18.04.03 Msp. K.5, s.35-39.

Biogram spec. przez E2 i D. B. do I tomu „Stowmike UM
kobiet”

171-1
DZIEBOWSKA ELŻBIETA (ur. 1929), ps. Dewajtis, harcerka, ppor., od 1943 r. wywiadowczyni Kedywu KG AK, w Powstaniu łączniczkaw^{2 kimp. karm} „Parasola” i Zgrupowania „Radosława”; z zawodu muzykolog

Elżbieta Dziebowska urodziła się 16 kwietnia 1929 r. w Warszawie jako córka oficera zawodowego WP Feliksa Dziebowskiego i ^{matki} Julii z d. Gradowskiej. Straciła wkrótce matkę, którą zastąpiła ciotka ^{matka} Julia Gradowska, siostra matki, druga żona ojca. Miała dużo młodszą siostrę przyrodnią Julię. Ojciec ^{zginął} poległ we wrześniu 1939 r. pod Zyrardowem.

Na początku 1940 r. Elżbieta zamieszkała z ciotką i siostrą w Warszawie. W 1942 r. ~~Elżbieta~~ została przyjęta do II klasy Miejskiego Żeńskiego Gimnazjum Krawiecko-Bielizniarskiego, w ^{którym ze wzrostem mianem funkcji prowadzącej jako sekretarza zawodowe} którym odbywały się ^{konspiracyjne zajęcia} konspiracyjne zajęcia z przedmiotów ogólnokształcących, ^{były tam} prowadzone przez nauczycieli przedwojennego ^{Jerzy} Gimnazjum Żeńskiego im. J. Kochanowskiego. Od jesieni 1943 r. uczęszczała do szkoły handlowej przy ul. Jasnej.

W lutym 1943 r. 14-letnia Elżbieta rozpoczęła swoją służbę w konspiracji ^{to} wstąpiwszy ^{zastępcy} do 58. Żeńskiej Drużyny Harcerskiej wchodzącej w skład hufca Śródmieście Szarych Szeregów. Wiosną 1943 r. złożyła przysięgę harcerską, ^{brała} brała udział w przeszkoleniu wojskowym. ³ sierpnia 1943 r. z grupą koleżanek z 58 WDH została przyjęta do grupy żeńskiej plutonu „Bravi” oddziału „Agat” (późniejszego „Parasola”). Przysięgę odbierał Jerzy Zapadko „Mirski”, dowódca 2 plutonu „Agatu”. Przyjęła pseudonim Dewajtis (to nazwa dębu w znanej powieści M. Rodziewiczówny) i otrzymała przydział jako łączniczka, a następnie wywiadowczyni do tego plutonu. ^{dziecinny} Dziecinny ^{wygląd} wygląd ^{bardzo} bardzo ^{pomagał} pomagał jej w wykonywaniu ~~zadań~~. Elżbieta uczestniczyła w kursach sanitarnych, łączności, terenoznawstwa, wyszkolenia bojowego i strzelania, które odbywały się w Puszczy Kampinoskiej i w lasach koło Wołomina. Jesienią 1943 r. do lutego 1944 r. razem z matką i siostrą mieszkała w lokalu konspiracyjnym, posiadającym skrytkę w podłodze przy ul. Kaliskiej 17; ^{gdzie} tam ^{odbywały} się konspiracyjne dyżury telefoniczne. Po zagrożeniu tego lokalu, przenieśli się na ul. Mokotowską, a kiedy ten lokal został zlikwidowany, już bez matki zamieszkała u koleżanki. Brała czynny udział w akcjach na Lisową, Milkego, Weffelsa, Frühwirtha, Brauna, Kutschere, Koppego oraz w przygotowaniach akcji na Gressera, Stamma i Hahna. Za akcję na Kutschere została odznaczona Krzyżem Walecznych (Rozkaz nr 267/BP KG AK z 25.03.1944). Według D. Kaczyńskiej (str. 71) „Najmłodsza łączniczka „Dewajtis” uważana była za „asa wywiadu”. Była niezastąpiona we wszystkich rozpoznaniach: jej dziecinny wygląd był świetnym alibi, dlatego nosiła wstążki w warkoczach i chodziła w fartuchu szkolnym”.

1/1-2

W Powstaniu od godziny W⁴ była łączniczką w 2 kompanii baonu AK „Parasol”, 4 sierpnia oddelegowana do dowództwa Zgrupowania AK „Radosław” do utrzymywania łączności z macierzystym oddziałem. 19 sierpnia ranna przy ul. Długiej na Starym Mieście, po opatrzeniu w punkcie sanitarnym, wróciła do sztabu „Radosława”, przydzielona jako łączniczka do Jerzego Zborowskiego „Jeremiego”, dowódcy baonu „Parasol”, ³ ~~W~~ wówczas odznaczona po raz drugi Krzyżem Walecznych. Wraz z „Jeremim” przeszła kanałami do Śródmieścia i następnie na Czerniaków. Zachorowała tam na czerwonkę i za zgodą dowódcy zamieszkała u matki przy ulicy Górnośląskiej. Straciła kontakt z macierzystym oddziałem, który przeszedł kanałami na Mokotów.

Elżbieta Dziębowska uchwałą Rady Państwa nr 0/26 z 15.01.1972 r. odznaczona została Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego VIRTUTI MILITARI „za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945”.

Po kapitulacji wyszła z Warszawy z ludnością cywilną. Odnalazła matkę z siostrą Julią, razem przedostały się do Częstochowy. Po zakończeniu wojny ukończyła liceum w Szczecinie działając tam nadal w harcerstwie. Rozpoczęła studia w Instytucie Muzykologii UW. Po obronie pracy magisterskiej w 1957 r. pełniła funkcje asystenta w Instytucie Muzykologii UW. W latach 1958-63 pracowała w tygodniku „Ekran” ostatnio jako redaktor naczelny. W 1966 r. obroniła pracę doktorską i wróciła do pracy w Instytucie Muzykologii UW. W 1970 r. przeniosła się do Krakowa a po kilku latach zamieszkała na Spiszu w Tatrach. W UJ pracowała do 1989 r., będąc także pracownikiem krakowskiej Akademii Muzycznej. Tam współpracowała przy wydawaniu wielotomowej Encyklopedii Muzycznej. Do 1994 r. była redaktorem naczelnym kwartalnika „Muzyka”. Była odznaczona Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury (1963), Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem OOP Kawalerskim (1975) i Oficerskim (1977) i tytułem „Zasłużonego Nauczyciela” (1984). W 1997 r. mianowana przez Prezydenta RP na stopień podporucznika.

Elżbieta Dziębowska rodziny nie założyła. Mieszka nadal na Spiszu.

=====

APAK, T: 3373/WSK(tamże rel. M. Chojeckiej z 5.10.2003 r.); A ZG ZKRPIBWP, sygn. W-38343 (Elżbieta Dziębowska); BKiO KP RP, Im. spis VM PRL 2 ..., s. 206, poz. 1624; *By nie odeszły...*, s. 89; *Harcerki 1939-1945*, s. 292, 477; Dunin-Wąsowicz K., *Warszawa w l. 1939-1945*, s. 20, 190; Jastrzębski S., *Zaczęło się pod Arsenalem*, s. 98, 148, 154, 160; Kaczyńska, *Dziewczeta.....*, passim; Kamiński A., *Zośka i Parasol*, W-wa 1970, s. 48, 62, 78, 160, 162; Kunicki A., *Cichy front*, W-wa 1968, s. 194-202; Podrygałło, *Dysk...*, s. 46;

7/1-3

Skrobiszewski S., „*Dewajtis*” i 7 gestapowców, *Kulisy*, nr 31/1961, s. 6; nr 32/1961, s. 6-7; nr 33/1961, s. 6-7, nr 34/1961, s. 6-7; Stachiewicz P., „*Parasol*”..., W-wa 1981, passim; Strzembosz, *Odbijanie więźniów...*, s. 158; Ślaski, *Polska ...*, t. 5, s. 172; Wesołowski, *PRL Kaw. VM...*, s. 23; Woźna-Stankiewicz M., *Doktor Elżbieta Dziębowska w: Muzykolog wobec dzieła muzycznego*, Kraków 1999, s. 11-17.



Wersja powstająca
płk. W. Sulejowski
11-4
Elżbieta Dziębowska ps. „Dewajtis” – Strykowski - Chojcicki X 2003?

Elżbieta Dziębowska ur. 16 kwietnia 1929 r. w Warszawie, córka Feliksa i Julii z Gradowskich. Ojciec jej, kapitan Wojska Polskiego, poległ 12 września 1939 r. pod Żyrardowem, a więc na przedpolach Warszawy, osierociwszy dwie córki, Elżbietę i młodszą Julię.

W 1942 r. Elżbieta Dziębowska została przyjęta do II klasy Gimnazjum Żeńskiego im. Jana Kochanowskiego w Warszawie, kryjącego się pod nazwą II Miejskiego Żeńskiego Gimnazjum Krawiecko-Bielizniarskiego.

W lutym 1943 r. wstąpiła do 58 Żeńskiej Drużyny Harcerskiej, która wówczas wchodziła w skład hufca „Śródmieście”.

1 sierpnia 1943 r. została przeniesiona z Szarych Szeregów do nowo utworzonego przez kierownictwo Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej oddziału do zadań specjalnych, noszącego wtedy kryptonim „Agat” (później „Pegaz”, potem „Parasol”). Przyjęła pseudonim „Dewajtis”, co w zestawieniu z jej drobną postacią i dziewczęcym wyglądem – wzbudzać mogło co najmniej zdziwienie. Ona miała zapewnić na uwadze cchy starego dębu opisanego tak pięknie przez Marię Rodziewiczówną. Serdeczna przyjaciółka Elżbiety, Maja (Maria Chuchla – córka oficera WP będącego wówczas w oflagu), tak żartobliwie scharakteryzowała „Dewajtis”:

„Ma mleko pod nosem,
a w zębach pieluszki,
tak podobna do dębu,
jako słoń do muszki.”

Istotnie, wygląd jej ani przez chwilę nie zdradzał zdolności spostrzegawczych, wprost fotograficznej pamięci, obowiązkowości, odpowiedzialności i... odwagi. Wszelkie wyobrażenia o łącznicze z wywiadu obalały warkocze z wplecionymi wstążkami (nad czym w skrytości ducha ubolewała) i niedbały ubiór, na co niemały wpływ miała sytuacja materialna tej trzyosobowej rodziny, borykającej się przez cały czas okupacji (i później także) z trudnościami materialnymi.

Będąc członkiem drużyny żeńskiej przy II plutonie „Bravi” (a potem II kompanii) oddziału uczestniczyła w różnych kursach sanitarnych, łączności, terenoznawstwa, wyszkolenia bojowego, strzelania itd.

2/1-5

Pełniła funkcję łączniczki przynosząc lub odnosząc tzw. pocztę, broń – na szkolenia czy akcje bojowe, a jednocześnie biorąc udział w rozpoznaniach do akcji, w których brała udział:

1. Frürwirth – 25.10.43 r. (przyjmował paczki dla więźniów w „Patronacie” przy ul. Krochmalnej, znęcał się nad więźniami na Pawiaku) – zginął jednak Klein, następny z listy „główek”.
2. Braun – 13.12.43 r. – szef urzędu mieszkaniowego w Warszawie. Miał zrealizować plan Pabsta – wysiedlenie wszystkich Polaków z Warszawy.
3. Kutschera – 1.02.44 r. – szef SS i Policji na okręg warszawski – pomysłodawca publicznych egzekucji w Warszawie.
4. Rodewald – 26.04.44 r. – ppłk policji ochronnej. Okazało się po akcji, że zlikwidowany został płk Gresser, dowódca 17 pułku policji hitlerowskiej.
5. Stamm – 16.05.44 r. – szef IV wydziału gcastapo.
6. Hahn – czerwiec 44 r. – szef gestapo w Warszawie.
7. Koppe – 11.07.44 r. – szef SS i Policji na Generalną Gubernię w Krakowie

„Dewajtis” w czasie powstania warszawskiego (na Woli) została oddelegowana z batalionu „Parasol” do dowództwa zgrupowania „Radosław”, którą to funkcję pełniła również na Starym Mieście, gdzie za swoją postawę została odznaczona Krzyżem Walecznych po raz drugi (pierwszy raz po akcji „Kutschera”).

Po powstaniu warszawskim wyszła wraz z cywilami z miasta, do obozu nie dotarła, odszukała swoją małą siostrę i mamę.

Po wojnie działała w harcerstwie do 1951 r. i ponownie po 1956 r., kontynuując też naukę w liceum, zdaje maturę, a w 1957 r. kończy studia w Zakładzie Muzykologii na Wydziale Historycznym UW, przedstawiając pracę magisterską p.t. „Muzyka programowa w aspekcie historycznym” pod kierunkiem prof. Zofii Lissa. Dodać należy, że od 1954 r. do 1958 r. jest zastępcą asystenta, a następnie asystentem w Katedrze Muzykologii UW, prowadzi ćwiczenia z historii harmonii i kontrapunktu, historii muzyki baroku i romantyzmu oraz z instrumentacji.

Równocześnie od roku 1958 współpracuje z tygodnikiem filmowo-telwizyjnym „Ekran”, pełniąc do 1963 r. funkcję zastępcy redaktora naczelnego, a następnie redaktora naczelnego. Na łamach tego pisma drukowała wiele artykułów o tematyce kulturalnej, jak też pisała recenzje filmów polskich i zagranicznych.

II/1-6

Od 1955 r. do 1969 r. E. Dziębowska była pracownikiem Instytutu Polskiej Akademii Nauk, gdzie w roku 1966 uzyskała stopień doktora na podstawie pracy „Pocmaty symfoniczne Mieczysława Karłowicza” (promotor J.M. Chomiński)

W latach 1969-1970 dr Elżbieta Dziębowska była adiunktem w Instytucie Muzykologii UW. W 1970 r. przeniosła się do Krakowa do Katedry Historii i Teorii Muzyki UJ, w której pracowała do semestru letniego roku akademickiego 1988/1989. W latach 1974-1978 pełniła obowiązki Kierownika Katedry, prowadząc zajęcia dydaktyczne z zakresu muzyki powszechnej klasycyzmu i XIX wieku, wykłady monograficzne z historii teorii muzyki, instrumentacji, metodologii oraz seminarium magisterskie.

Z jej inicjatywy w 1973 r. powołano przy Katedrze Muzykologii w Krakowie Ośrodek Dokumentacji Życia i Twórczości Ignacego Jana Paderewskiego.

Przez dwa lata 1980-1982 dr E. Dziębowska była pracownikiem Krakowskiej Akademii Muzycznej wykładając tam historię teorii muzyki i metody pracy naukowej. Prowadziła też seminarium dla studentów wydziałów Teorii i Wychowania Muzycznego, gdzie powstało kilka prac magisterskich pod jej kierunkiem. Przez wiele lat była członkiem redakcji kwartalnika „Muzyka”, zastępcą redaktora naczelnego, a od 1972 do 1994 – redaktorem naczelnym tego pisma naukowego muzykologów polskich.

Redagowała wiele publikacji muzykologicznych (min. „Słownik Muzyków polskich”, „Polska współczesna kultura muzyczna”, „Z życia i twórczości Mieczysława Karłowicza”). Jako redaktor naczelny kieruje od roku 1971 niezwykle trudnymi pracami nad szeroko zakrojoną częścią biograficzną wielotomowej Encyklopedii Muzycznej wydawanej przez PWM. W realizacji tego dzieła zaangażowane zostało niemalże całe środowisko polskich muzykologów i teoretyków muzyki.

Elżbieta Dziębowska była członkiem Polskiej Rady Muzycznej (1966-1971), działała w Związku Kompozytorów Polskich (1968-1972), a w latach 1972-1980 była członkiem Zarządu Głównego.

Za swoją działalność społeczno-zawodową została odznaczona Krzyżem Kawalerskim (1975) i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1997). Wcześniej (1972) otrzymała Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militarii, Warszawski Krzyż Powstańczy (1981) i wiele innych związanych z jej udziałem w konspiracji. Na wniosek Senatu UJ, w roku 1984 r. otrzymała tytuł Zasłużonego Nauczyciela.

M. DYLAWEŃSKA

Dodać należy, że w latach 60-tych wraz z D. Kaczyńską, ~~M. Dylewską~~ Z. Gąsiorem opracowała „Kronikę batalionu „Paraśol”, która pozostała w rękopisie.

2/1-7

Bibliografia prac dr Elżbiety Dziębowskiej zebrana w dziele pt. „Muzykolog wobec dzieła muzycznego” (praca dedykowana dr Elżbiccie Dziębowskiej w 70-tą rocznicę urodzin¹) zawiera:

- w I dziale ‘Rozprawy i artykuły’ – 33 pozycje
- w II dziale ‘Redakcja’ – 11 pozycji
- w III dziale ‘Tłumaczenia’ – 2 pozycje
- w IV dziale ‘Recenzje, sprawozdania, referaty’ – 8 pozycji
- w V dziale ‘Hasła do encyklopedii i leksykonów polskich i zagranicznych’ - 3 pozycje.

Elżbieta Dziębowska z zamiłowaniem zajmowała się dydaktyką. Lubiana i doceniana przez studentów prowadziła 85 prac magisterskich (w latach 1973-1991)

Dodać należy kontynuowanie przez dr E. Dziębowską prac nad częścią biograficzną Encyklopedii Muzycznej PWM, której do dnia dzisiejszego ukazało się 7 tomów.

Od wielu lat mieszka na Spiszu, w ulubionych górach.



*Opracowała
Anna Stępińska
- Chyba*

¹ Wydawnictwo Musica Jagiellonica, Kraków 1999

Biogram oprac. przez M. Sulęję i W. Misztela z uwagami
M. Chojedziej - Stypułkowskiej

II/1-8

Elżbieta DZIĘBOWSKA - M. Chojedziej 25 VI 03

Urodziła się 16 kwietnia 1929 r. w Warszawie jako córka Feliksa Dziębowskiego i jego pierwszej żony Julii z Gradowskich (zm. 6 czerwca 1933 r.). W 1934 r. jej ojciec zawarł związek małżeński z Marią z Gradowskich, siostrą zmarłej żony.

Ojciec był oficerem Wojska Polskiego. Urodził się w 1901 r. w Dąbrowie k. Sulmierzyc w pow. radomszczańskim w rodzinie chłopskiej. W lutym 1920 r. wstąpił ochotniczo do 56 pp. Od 21 lipca do 10 października 1920 r. uczestniczył w działaniach wojennych przeciwko bolszewikom pod Kobryniem, Słonimem i nad Berezyną. Następnie służył w 30 pp, a od 1929 r. w 34 pp jako dowódca plutonu strzelców. Od 1933 r., po ukończeniu kursu w Centrum Wyszkozenia Łączności w Zegrzu, był w stopniu porucznika dowódcą kompanii w 82 Syberyjskim Pułku Strzelców im. Tadeusza Kościuszki. W 1937 r. został mianowany na stopień kapitana. W 1938 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi „za zasługi na polu wyszkolenia bojowego i strzeleckiego”. We wniosku o nadanie tego odznaczenia dowódca pułku, ppłk. Antoni Chruściel napisał: „Niez mordowanie czynny dowódca kompanii, doskonały organizator wyszkolenia, zwłaszcza bojowego. Niezwykła drobiazgowość w przygotowaniu każdego zajęcia tak z wyszkolenia jak z dziedziny wychowania prowadzi do doskonałych wyników. Przy odpowiednim uzdolnieniu wyniki zawdzięcza swej pracy prowadzonej z pełnym zapałem i ideowo. Kompania jego przedstawia pododdział bardzo dobry pod każdym względem.” Na wojnę wyruszył z Brześcia z 82 pp pod dowództwem ppłk. Chruściela. Jako oficer łącznikowy dowódcy pułku w ramach GO „Piotrków” brał udział w walkach nad Wartą w rejonie Bobrownik i w ciężkim starciu z niemiecką 19 dywizją pod Żyrardowem, podczas próby przebicia się 82 pp przez Pruszków do Warszawy. W walkach tych poległ 12 września pod wsią Działki k. Żyrardowa. Jego ciała nie zidentyfikowano po zakończeniu działań wojennych.

Latem 1939 r. Maria Dziębowska z córkami: 10-letnią Elżbietą i 2-letnią Julią przebywała na letnisku w Bukownie k. Olkusza, do Brześcia już nie wróciła. Pierwszy rok wojny spędziła u rodziny męża w Dąbrowie. Jesienią 1940 r., po przyłączeniu tych terenów do Rzeszy przedostała się przez „zieloną granicę” do Warszawy, gdzie wraz z córkami znalazła schronienie u swojej rodziny.

W 1942 r. Elżbieta została uczennicą II klasy Gimnazjum Żeńskiego im. Jana Kochanowskiego przy ul. Rozbrat 26, działającego konspiracyjnie pod nazwą II Miejskiego Żeńskiego Gimnazjum Krawiecko-Bielizniarskiego. Pod koniec 1942 r. za pośrednictwem Heleny Jerome, koleżanki ze starszej klasy, została przyjęta do 58 Warszawskiej Drużyny Harcererek, gdzie drużynową była Irena Malento „Jenny”. Wiosną 1943 r. uczestniczyła w zajęciach z przysposobienia wojskowego, a latem w 2-tygodniowym obozie w Świdrze zakończonym przyrzeczeniem harcerskim, złożonym na ręce Anny Zawadzkiej, siostry Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”. Była jedną z harcererek 58 WDH przyjętych do powołanego 1 sierpnia 1943 r. Oddziału „Agat” (późniejsze krypt. „Pegaz”, „Parasol”) przeznaczanego do zadań specjalnych i wchodzącego w skład Kedywu KG AK. 3 sierpnia w mieszkaniu Marii Stypułkowskiej „Kamy” przy ul. Leszno 146 Jerzy Zapadko „Mirski”, dowódca II plutonu „Agatu” dokonał zaprzysiężenia pierwszej grupy dziewcząt, które miały utworzyć sekcję łączniczek II plutonu. W skład sekcji weszły: Irena Malento „Jenny” – sekcyjna, Maria Stypułkowska „Kama”, Maria Chuchłówna „Maja”, Janina Lutyk „Scarlet” i Elżbieta Dziębowska, która przyjęła ps. „Dewajtis” zaczerpnięty z ulubionej przez nią powieści Marii Rodziewiczówny. Od tego

Jerome >
w sprawie
24/10
Konow >

uczył się >
x 2 >

1-9

czasu do codziennych jej obowiązków należała służba łączności (poczta wewnętrzna oddziału, kolportaż prasy, transport broni). Z funkcji tej wywiązywała się znakomicie. Dziecinny wygląd ułatwiał jej wykonywanie przeprowadzanych przed akcjami rozpoznań. Jej umiejętności bardzo wysoko oceniał sam Aleksander Kunicki, „Rayski”, szef wywiadu oddziału. Brała bezpośredni udział w akcjach na funkcjonariuszy gestapo: Frühwirtha, Brauna, Kutschere, Koppego oraz w rozpoznaniach do akcji na Gressera, Stamma i Hahna. Za udział w akcji na Kutschere została odznaczona rozkazem KG AK Nr 267/BP z 25 marca 1944 r. Krzyżem Walecznych po raz pierwszy. Uczestniczyła w kursach sanitarnych, łączności, terenoznawstwa, wyszkolenia bojowego, strzelania, zorganizowanych dla młodszych dziewcząt II plutonu „Bravi”. Od jesieni 1943 r. uczęszczała wraz z „Kamą”, „Mają”, „Zojdą” (Zofią Świeszcz), „Kają” (Kazimierą Chuchlą) i „Tiną” (Haliną Wojciechowską) na tajne komplety w Szkole Handlowej przy ul. Jasnej 10 (przed wojną Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Prusa). W listopadzie 1943 r., aby odciążyć od prac konspiracyjnych mieszkanie Janiny i Zygmunta Lutyków przy ul. Wilanowskiej/z funduszy „Agatu” zostały wynajęte dwa pokoje w mieszkaniu przy ul. Kaliskiej 17. Zamieszkała tam „Dewajtis” z matką i 5-letnią siostrą. W lokalu tym „Jenny” zorganizowała tzw. biuro plutonu (tj. punkt kontaktowy łączniczek), w skrytce pod podłogą znajdowały się dokumenty oddziału i materiały szkoleniowe, odbywały się tam także szkolenia dla dziewcząt. Lokal ten funkcjonował do początku lutego 1944 r., kiedy to wynajemcy poczuli się zagrożeni i wymówili mieszkanie. Wtedy Maria Dziebowska wraz z córkami została przeniesiona do lokalu przy ul. Mokotowskiej zajmowanego przez Antoniego Arciszewskiego. 6 maja 1944 r. z lokalu tego żołnierze „Pegaza” wyszli na akcję „Stamm”. Po tej tragicznej akcji lokal został zlikwidowany, a jego użytkowniczkę mieszkającą w maju u Janiny i Zygmunta Lutyków przy ul. Wilanowskiej/zaś od czerwca do wybuchu Powstania Warszawskiego w Michalinie k. Otwocka.

18

Po wybuchu Powstania, jako łączniczka 2 kompanii Batalionu „Parasol”, uczestniczyła w walkach na Woli i na Starym Mieście. 4 sierpnia, jeszcze na Woli, została oddelegowana do ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława” dla utrzymania łączności z „Parasolem”. Funkcję tę pełniła do 19 sierpnia, kiedy to została ranna na Długiej 26 (w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Instytut Sztuki PAN). Wstępnie opatrzona przez dr. Zygmunta Kujawskiego „Broma” znalazła się pod opieką „Kamy”, która prowadziła punkt sanitarny przy ul. Mostowej. Po kilku dniach wróciła do oddziału i pełniła funkcję łączniczki ówczesnego dowódcy „Parasola” – Jerzego Zborowskiego „Jeremiego”. W czasie walk na Starym Mieście, została po raz drugi odznaczona Krzyżem Walecznych. 1 września przeszła kanałami ze Starego Miasta do Śródmieścia. W czasie gdy „Parasol” stacjonował na Czerniakowie zachorowała na czerwonkę. Za zgodą dowódcy i po otrzymaniu przepustki nocowała u swojej ciotki mieszkającej przy ul. Górnośląskiej 15. Tu zaskoczyło ją wejście Niemców, wyszła zatem z ludnością cywilną z Warszawy i po jednodniowym pobycie w obozie transferowym w Pruszkowie została skierowana do szpitala. Po upadku Powstania odnalazła siostrę, która przeszła z pierwszym transportem kobiet i dzieci z Woli do Pruszkowa i matkę wydobytą spod gruzów zbombardowanego domu przy Placu Trzech Krzyży. Przez krótki czas przebywała w Piastowie, Milanówku i Częstochowie.

18

W listopadzie 1945 r. Maria Dziebowska wyjechała z córkami do Białogardu, a rok później do Szczecina, gdzie w 1948 r. Elżbieta zrobiła maturę. Działała wówczas w harcerstwie: w Białogardzie i w Szczecinie. Była drużynową I Drużyny Harcererek, latem prowadziła obozy. Po maturze pracowała w Komendzie Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP, przekształconej w 1950 r. w Wydział Harcerski ZMP. W 1951 r. podjęła studia muzykologiczne na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Do harcerstwa wróciła w 1956 r. współpracując z działem kultury Kwatery Głównej. Wspólnie z hm. Jerzym Dargielem przygotowała do wydania „Śpiewnik zastępowego” (1957), a z hm.

<ul Nowomigjska>

Teodorą Dąbrowską organizowała kursy kształcenia instruktorów wychowania kulturalnego. W 1957 r. ukończyła muzykologię przedstawiając pracę magisterską pt. „*Muzyka programowa w aspekcie historycznym*” napisaną pod kierunkiem prof. Zofii Lissy. W latach 1954-1958 była zastępcą asystenta, a następnie asystentem w Instytucie Muzykologii UW. Prowadziła ćwiczenia z historii muzyki baroku i romantyzmu oraz z instrumentacji. Pod koniec lat 50-tych uczestniczyła w opracowaniu „*Kroniki batalionu „Parasol*”, która pozostała w maszynopisie (złożonym w Wydawnictwie MON i w Instytucie Historii PAN).

Od 1956 do 1969 r. pracowała w Instytucie Sztuki PAN, gdzie w 1966 r. uzyskała stopień doktora muzykologii na podstawie pracy „*Poematy symfoniczne Mieczysława Karłowicza*” (promotor prof. Józef M. Chomiński). Zredagowała zbiorowe prace muzykologiczne „*Polska współczesna kultura muzyczna. 1944-1964*” oraz „*Z życia i twórczości Mieczysława Karłowicza*”. Współpracowała przy realizacji innych prac („*Słownik muzyków polskich*”, „*Historia muzyki powszechnej*” t. II, obejmujący muzykę baroku i klasycyzmu), pisała artykuły. Od 1956 r. wchodziła w skład redakcji kwartalnika „*Muzyka*”, w latach 1965-1971 jako zastępca redaktora naczelnego, w latach 1972-1994 jako redaktor naczelny. Prowadziła także zleczone zajęcia dydaktyczne w Instytucie Muzykologii UW. W roku akademickim 1969/70 była adiunktem w Instytucie Muzykologii UW. W 1970 r. została przeniesiona służbowo do Katedry Historii i Teorii Muzyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w której pracowała do 1989 r. W latach 1974-1978 pełniła obowiązki kierownika Katedry, prowadząc zarazem zajęcia dydaktyczne z zakresu muzyki powszechnej klasycyzmu i XIX wieku, wykłady monograficzne z historii i teorii muzyki, metodologii oraz seminarium magisterskie. Z jej inicjatywy w 1973 r. powołano przy Katedrze Muzykologii UJ Ośrodek Dokumentacji Życia i Twórczości Ignacego Jana Paderewskiego. Od 1971 r. jako redaktor naczelny kieruje pracami nad częścią biograficzną wielotomowej Encyklopedii Muzycznej PWM (dotychczas 7 tomów). W latach 1980-1982 była pracownikiem Akademii Muzycznej w Krakowie. Wykładała tam historię teorii muzyki i metodykę pracy naukowej oraz prowadziła seminarium dla studentów Wydziału Teorii i Wydziału Wychowania Muzycznego. Przez cały okres jej samodzielnej działalności dydaktycznej (w latach 1973-1991) powstało pod jej kierunkiem 85 prac magisterskich. Ma w swoim dorobku ponad 30 rozpraw i artykułów z dziedziny muzykologii. Od 1966 r. do 1971 r. była członkiem Prezydium Polskiej Rady Muzycznej UNESCO, od 1968 do 1972 r. – wiceprezesem Sekcji Muzykologicznej Związku Kompozytorów Polskich, a w latach 1973-1980 – członkiem Zarządu Głównego ZKP. W 1999 r. z okazji 70 rocznicy urodzin nakładem wydawnictwa Musica Jagiellonica ukazała się jej księga pamiątkowa pt. „*Muzykolog wobec dzieła muzycznego*”.

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/26 z dnia 15 stycznia 1972 r. została odznaczona „za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945” Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Ponadto była odznaczona w 1963 r. przez Ministra Kultury i Sztuki Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, w 1964 r. przez Radę Państwa Srebrnym Krzyżem Zasługi, w 1966 r. Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, w 1975 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 1997 r. Krzyżem Oficerskim. W 1981 r. otrzymała Warszawski Krzyż Powstańczy, a w 1995 r. Krzyż Armii Krajowej. W 1984 r., na wniosek Senatu UJ wyróżniona tytułem honorowym Zasłużonego Nauczyciela. Na wniosek środowiska „Parasola” także jej matka Maria Dziębowska została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Od wielu lat mieszka na Spiszu, u podnóża swych ulubionych Tatr.

Źródła:

AZKRPiBWP, W-38343; CAW, ap 1054, 5138 (Felix Dziebowski) – BKiOKPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 206, poz. 1624; DW UdsKiOR, relacja E. Dziebowskiej z 21. III. 2003 r.; relacja M. Chojeckiej-Stypulkowskiej z 13. XII. 2002 r. – Jastrzębski S., Zaczęło się..., s. 98, 148, 154, 160; Kaczyńska D., Dziewczeta..., s. 33, 71, 82, 98-99, 113, 116, 170, 181-182, 248, 289; Kamiński A., Zośka i Parasol, Warszawa 1970, s. 48, 62, 78, 160, 162; Kunicki A., Cichy front, Warszawa 1968, s. 194-202; Stachiewicz P., Parasol..., s. 77 i passim; Wozna-Stankiewicz M., Doktor Elżbieta Dziebowska, w: Muzykolog wobec dzieła muzycznego, Kraków 1999, s. 11-17.

H (41)

Wiersz na tytuł 7



1-12

p. 515/03

8250

Elżbieta Dziębowska

- M. Kledzik, 6X03 (przystane e-mailem)

Urodziła się 16 kwietnia 1929 r. w Warszawie jako pierwsza córka Feliksa i Julii z Gradowskich.

Wraz z matką i młodszą siostrą Julią żegnała przy końcu sierpnia ojca, kapitana w 82 Syberyjskim Pułku Strzelców im. T. Kościuszki, którego miejscem mobilizacji był Brześć. W drugiej połowie września dowiedziała się o śmierci ojca w nieustalonym dotychczas miejscu pod Żyradowem, gdy pułk pod dowództwem płk. Antoniego Chruściela przebiegał na pomoc Warszawie. Na początku 1940 roku wdowa z córkami zamieszkała w Warszawie. W 1942 roku Elżbieta została przyjęta do II klasy Miejskiego Żeńskiego Gimnazjum Krawiecko-Bielżniarskiego, w którym odbywały się konspiracyjne zajęcia z przedmiotów ogólnokształcących prowadzone przez nauczycieli przedwojennego Gimnazjum Żeńskiego im. J. Kochanowskiego. W lutym 1943 r. wstąpiła do zakonspirowanej 58. Żeńskiej Drużyny Harcerskiej wchodzącej w skład hufca Śródmieście Szarych Szeregów. Wiosną 1943 r. uczestniczyła w dwutygodniowym obozie w Świdrze zakończonym złożeniem przysięgi harcerskiej a następnie brała udział w przeszkoleniu wojskowym.

3 sierpnia 1943 r. z grupą koleżanek z 58 WDH przyjęta została do oddziału „Agat”, składając przysięgę w mieszkaniu Marii Stypułkowskiej „Kamy” przy ul. Leszno 146 m. 1, którą odbierał Jerzy Zapadko „Mirski”, dowódca 2. plutonu „Agatu”. Przyjęła pseudonim „Dewajtis”, otrzymując przydział jako łączniczka, a następnie wywiadowniczy do II plutonu. Dziecinny wygląd z warkoczykami bardzo pomagał jej w wykonywaniu zadań. Trafnie scharakteryzowała „Dewajtis” w czterowerszu jej najbliższa przyjaciółka Maria Chuchłówna „Maja”: „Ma mleko pod nosem a w zębach pieluszki, tak podobna do dębu, jako słoń do muszki”.

Od jesieni 1943 r. z koleżankami z Szarych Szeregów uczęszczała do Szkoły Handlowej przy ul. Jasnej 10, gdzie prowadzone były tajne komplety.

Uczestniczyła w kursach sanitarnych, łączności, terenoznawstwa, wyszkolenia bojowego i strzelania, które odbywało się w Puszczy Kampinoskiej i w lasach koło Wołomina. Brała czynny udział w akcjach na Lisową, Milkego, Weffelsa, Frühwirtha, Brauna, Kutscherę, Koppego oraz w przygotowaniach akcji na Gressera, Stamma i Hahna. Za akcję na Kutscherę odznaczona Krzyżem Walecznych (rozk. nr 267/BP KG AK z 25.03.1944).

W Powstaniu od godziny W łączniczka w 2. kompanii baonu „Parasol”. 4 sierpnia oddelegowana do dowództwa Zgrupowania AK „Radosław” do utrzymywania łączności z macierzystym oddziałem. 19 sierpnia ranna przy ul. Długiej na Starym Mieście, po opatrzeniu w punkcie sanitarnym przy ul. Nowomiejskiej, róg Mostowej, wróciła do sztabu ppłk. „Radosława”, przydzielona jako łączniczka do Jerzego Zborowskiego „Jeremiego”, dowódcy „Parasola”. Odznaczona po raz drugi Krzyżem Walecznych.

Wraz z „Jeremim” przeszła kanałami do Śródmieścia i następnie na Czerniaków. Zachorowała tam na czerwonkę i za zgodą dowódcy zamieszkała u swojej ciotki przy ulicy Górnośląskiej. Straciła kontakt z macierzystym oddziałem, który przeszedł kanałami na Mokotów.

Po kapitulacji wyszła z Warszawy z ludnością cywilną. Odnalazła matkę z siostrą Julią. Przedostały się do Częstochowy. Po zakończeniu wojny podjęła naukę w liceum w Szczecinie, działała w harcerstwie. Po zdaniu matury rozpoczęła studia w Instytucie Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1957 r. obroniła pracę magisterską „Muzyka programowa w aspekcie historycznym”. Kolejno pełniła funkcje zastępcy asystenta i asystenta w Instytucie Muzykologii UW. W latach 1958-63 pracowała w tygodniku „Ekran” jako zastępca redaktora naczelnego i redaktor naczelny. W tym czasie ze D. Kaczyńską, M. Dylawerską-Wiśniewską i Z. Gąsiorem, współtowarzyszami walki z baonu „Parasol”, opracowała w rękopisie kronikę batalionu.

W 1966 r. obroniła pracę doktorską „Poematy symfoniczne Mieczysława Karłowicza”. Wróciła do pracy w Instytucie Muzykologii UW jako

2 | 1-14

adiunkt. W 1970 r. przeniosła się do Krakowa, podejmując pracę w Katedrze Historii i Teorii Muzyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z jej inicjatywy powołany został w 1973 r. Ośrodek Dokumentacji, Życia i Twórczości Ignacego Jana Paderewskiego. W UJ pracowała do 1989 r., w latach 1980-1982 była także pracownikiem krakowskiej Akademii Muzycznej. Pod jej kierunkiem powstało 85 prac magisterskich z zakresu muzykologii.

Od 1971 r. kierowała zespołem przygotowującym część biograficzną do wielotomowej Encyklopedii Muzycznej. Do 1994 r. była redaktorem naczelnym kwartalnika „Muzyka”.

Z okazji 70 rocznicy jej urodzin ukazała się książka „Muzykolog wobec dzieła muzycznego”, wydana ze szczegółowym biogramem.

Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari „za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945” odznaczona została Uchwałą Rady Państwa nr 0/26 z 15.01.1972 r. Odznaczona także m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1975) i Krzyżem Oficerskim (1997).

Przy końcu lat siedemdziesiątych zamieszkała na Spiszu.

zrodle

2/1-15

p. 541/03

Wspomnienie

Elżbieta Dziębowska - M. Kledzik, 15 X 2003 r. i przystawie e-mailem

SD Urodziła się 16 kwietnia 1929 r. w Warszawie jako pierwsza córka Feliksa i Julii z Gradowskich.

ojcowa rozrodek

Miała młodszą siostrę Julię

brała udział

Wraz z matką i młodszą siostrą Julią zęgnęła przy końcu sierpnia ojca, kapitana w 82 Syberyjskim Pułku Strzelców im. T. Kościuszki, którego miejscem mobilizacji był Brześć. W drugiej połowie września dowiedziała się o śmierci ojca w nieustalonym dotychczas miejscu pod Żyradowem, gdy pułk pod dowództwem płk. Antoniego Chruściela przebijał się na pomoc Warszawie.

nie brała

Na początku 1940 roku wdowa z córkami zamieszkała w Warszawie. W 1942 roku Elżbieta została przyjęta do II klasy Miejskiego Żeńskiego Gimnazjum Krawiecko-Bielżniarskiego, w którym odbywały się konspiracyjne zajęcia z przedmiotów ogólnokształcących prowadzone przez nauczycieli przedwojennego Gimnazjum Żeńskiego im. J. Kochanowskiego. W lutym 1943 r. wstąpiła do zakonspirowanej 58. Żeńskiej Drużyny Harcerskiej wchodzącej w skład hufca Śródmieście Szarych Szeregów. Wiosną 1943 r. uczestniczyła w dwutygodniowym obozie w Świdrze zakończonym złożeniem przysięgi harcerskiej a następnie brała udział w przeszkoleniu wojskowym.

3 sierpnia 1943 r. z grupą koleżanek z 58 WDH przyjęta została do oddziału „Agat”, składając przysięgę w mieszkaniu Marii Stypułkowskiej „Kamy” przy ul. Leszno 146 m. 1, którą odbierał Jerzy Zapadko „Mirski”, dowódca 2. plutonu „Agatu”. Przyjęła pseudonim „Dewajtis”, otrzymując przydział jako łączniczka, a następnie wywiadowniczy do II plutonu. Dziecinny wygląd z warkoczykami bardzo pomagał jej w wykonywaniu zadań. Trafnie scharakteryzowała „Dewajtis” w czterowerszu jej najbliższa przyjaciółka Maria Chuchłówna „Maja”: „Ma mleko pod nosem a w zębach pieluszki, tak podobna do dębu, jako słoń do muszki”.

(wiersz o dębie z piosenką w Rodzinie wierszy)

1-16

[Od jesieni 1943 r. z koleżankami z Szarych Szeregów uczęszczała do Szkoły Handlowej przy ul. Jasnej 10, gdzie prowadzone były tajne komplety.] Uczestniczyła w kursach sanitarnych, łączności, terenoznawstwa, wyszkolenia bojowego i strzelania, które odbywało się w Puszczy Kampinoskiej i w lasach koło Wołomina. Brała czynny udział w akcjach na Lisową, Milkego, Weffelsa, Frühwirtha, Brauna, Kutscherę, Koppego oraz w przygotowaniach akcji na Gressera, Stamma i Hahna. Za akcję na Kutscherę odznaczona Krzyżem Walecznych (rozk. nr 267/BP KG AK z 25.03.1944).

W Powstaniu od godziny W łączniczka w 2. kompanii baonu AK „Parasol”. 4 sierpnia oddelegowana do dowództwa Zgrupowania AK „Radosław” do utrzymywania łączności z macierzystym oddziałem. 19 sierpnia ranna przy ul. Długiej na Starym Mieście, po opatrzeniu w punkcie sanitarnym przy ul. Nowomiejskiej, róg Mostowej, wróciła do sztabu ppłk. „Radosława”, przydzielona jako łączniczka do Jerzego Zborowskiego „Jeremiego”, dowódcy baonu „Parasol”. Odznaczona po raz drugi Krzyżem Walecznych.

Wraz z „Jeremim” przeszła kanałami do Śródmieścia i następnie na Czerniaków. Zachorowała tam na czerwonkę i za zgodą dowódcy zamieszkała u swojej ciotki przy ulicy Górnośląskiej. Straciła kontakt z macierzystym oddziałem, który przeszedł kanałami na Mokotów.

Po kapitulacji wyszła z Warszawy z ludnością cywilną. Odnalazła matkę z siostrą Julią. Przedostały się do Częstochowy. Po zakończeniu wojny podjęła naukę w liceum w Szczecinie, działała w harcerstwie. Po zdaniu matury rozpoczęła studia w Instytucie Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1957 r. obroniła pracę magisterską „Muzyka programowa w aspekcie historycznym”. Kolejno pełniła funkcje zastępcy asystenta i asystenta w Instytucie Muzykologii UW. W latach 1958-63 pracowała w tygodniku „Ekran” jako zastępca redaktora naczelnego i redaktor naczelny. W tym czasie ze D. Kaczyńską, M. Dylawerską-Wiśniewską i Z. Gąsiorem, współtowarzyszami walki z baonu „Parasol”, opracowała w rękopisie kronikę batalionu.

11-17

W 1966 r. obroniła pracę doktorską „Poematy symfoniczne Mieczysława Karłowicza”. Wróciła do pracy w Instytucie Muzykologii UW jako adiunkt. W 1970 r. przeniosła się do Krakowa, podejmując pracę w Katedrze Historii i Teorii Muzyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z jej inicjatywy powołany został w 1973 r. Ośrodek Dokumentacji, Życia i Twórczości Ignacego Jana Paderewskiego. W UJ pracowała do 1989 r., w latach 1980-1982 była także pracownikiem krakowskiej Akademii Muzycznej. Pod jej kierunkiem powstało 85 prac magisterskich z zakresu muzykologii.

Od 1971 r. kierowała zespołem przygotowującym część biograficzną do wielotomowej Encyklopedii Muzycznej. Do 1994 r. była redaktorem naczelnym kwartalnika „Muzyka”.

Z okazji 70 rocznicy jej urodzin ukazała się książka „Muzykolog wobec dzieła muzycznego” ze szczegółowym biogramem.

Uchwałą Rady Państwa nr 0/26 z 15.01.1972 r. odznaczona została Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari „za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945”. Odznaczona także Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1975), Krzyżem Oficerskim (1997) oraz Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury (1963) i na wniosek Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego tytułem Zasłużonego Nauczyciela (1984).

W 1997 r. awansowana przez Prezydenta RP na stopień podporucznika w stanie spoczynku.

Przy końcu lat siedemdziesiątych zamieszkała na Spiszu.

Dodać do źródeł: relacja Marii Chojeckiej-Stypułkowskiej z 5.10.2003 r.

Przyśięć M. Kledzić 3 XI 03 n. le-maibem!

1/1-18

14 lat!

DZIĘBOWSKA ELŻBIETA (ur. 1929), ps. Dewajtis, harcerka, ppor., od 1943 wywiadowczyni Kedywu, w Powstaniu warszawskim łączniczka „Parasola” i Zgrupowania „Radostawa”; zawód pracownik naukowy muzykolog.

Elżbieta Dziębowska urodziła się 16 kwietnia 1929 r. w Warszawie jako córka oficera zawodowego WP Feliksa Dziębowskiego i Julii z d. Gradowskiej. Straciła wkrótce matkę, którą zastąpiła ciotka Julia Gradowska, siostra matki, druga żona ojca. Miała dużo młodszą siostrę przyrodną Julię. Ojciec poległ we wrześniu 1939 r. pod Żyrardowem.

Na początku 1940 r. Elżbieta zamieszkała z ciotką i siostrą w Warszawie. W 1942 r. Elżbieta została przyjęta do II klasy Miejskiego Żeńskiego Gimnazjum Krawiecko-Bieluźniarskiego, w którym odbywały się konspiracyjne zajęcia z przedmiotów ogólnokształcących, prowadzone przez nauczycieli przedwojennego Gimnazjum Żeńskiego im. J. Kochanowskiego. Od jesieni 1943 r. uczęszczała do szkoły handlowej przy ul. Jasnej, gdzie prowadzone były tajne komplety.

W lutym 1943 r. 14-letnia Elżbieta rozpoczęła swoją służbę w konspiracji wstąpiwszy do ~~zakonspirowanej~~ 58. Żeńskiej Drużyny Harcerskiej wchodzącej w skład hufca Śródmieście Szarych Szeregów. Wiosną 1943 r. ~~uczestniczyła w dwutygodniowym obozie w Świdrze, zakończonym złożeniem przysięgi harcerskiej, a następnie brała udział w przeszkoleniu wojskowym.~~

3 sierpnia 1943 r. z grupą koleżanek z 58 WDH została przyjęta do grupy żeńskiej plutonu „Brawi” oddziału „Agat” (późniejszego „Parasola”), składając przysięgę w mieszkaniu ~ Stypułkowskiej Marii „Kamy” przy ul. Leszno 146 m. 1. Przysięgę odbierał Jerzy Zapadko „Mirski”, dowódca 2 plutonu „Agatu”. Przyjęła pseudonim Dewajtis (to nazwa dębu w znanej powieści M. Rodziewiczówny), otrzymała przydział jako łączniczka, a następnie wywiadowczyni do tego plutonu. Dziecinny wygląd z warkoczami bardzo pomagał jej w wykonywaniu zadań. *(Trafnie scharakteryzowała „Dewajtis” w czterowierszu jej najbliższa przyjaciółka Maria Chuchłówna „Maja”: „Ma mleko pod nosem a w zębach pieluszki, tak podobna do dębu, jako słoń do muszki”.)*

Elżbieta uczestniczyła w kursach sanitarnych, łączności, terenoznawstwa, wyszkolenia bojowego i strzelania, które odbywały się w Puszczy Kampinoskiej i w lasach koło Wołomina. Jesienią 1943 r. do lutego 1944 r. razem z matką i siostrą mieszkała w lokalu konspiracyjnym, posiadającym skrytkę w podłodze przy ul. Kaliskiej 17; ~~gdzie~~ ^{tam} odbywały się konspiracyjne dyżury telefoniczne. ~~Potem~~ ^P, po zagrożeniu tego lokalu, przenieśli się na ul. Mokotowskiej, a kiedy ten lokal został zlikwidowany, już bez matki zamieszkała u koleżanki.

1 | 1-19

„Dewajtis” brała czynny udział w akcjach na Lisową, Milkego, Weffelsa, Frühwirtha, Brauna, Kutscherę, Koppego oraz w przygotowaniach akcji na Gressera, Stamma i Hahna. Za akcję na Kutscherę została odznaczona Krzyżem Walecznych (Rozkaz nr 267/BP KG AK z 25.03.1944).

W Powstaniu od godziny W była łączniczką w 2 kompanii baonu AK „Parasol”. 4 sierpnia oddelegowana do dowództwa Zgrupowania AK „Radosław” do utrzymywania łączności z macierzystym oddziałem. 19 sierpnia ranna przy ul. Długiej na Starym Mieście, po opatrzeniu w punkcie sanitarnym przy ul. Nowomiejskiej, wróciła do sztabu ppłk. „Radosława”, przydzielona jako łączniczka do Jerzego Zborowskiego „Jeremiego”, dowódcy baonu „Parasol”. Wówczas odznaczona po raz drugi Krzyżem Walecznych. Wraz z „Jeremim” przeszła kanałami do Śródmieścia i następnie na Czerniaków. Zachorowała tam na czerwonkę i za zgodą dowódcy zamieszkała u matki przy ulicy Górnośląskiej. Straciła kontakt z macierzystym oddziałem, który przeszedł kanałami na Mokotów.

Poza dwukrotnym odznaczeniem KW uchwałą Rady Państwa nr 0/26 z 15.01.1972 r. odznaczona została Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego VIRTUTI MILITARI „za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945”.

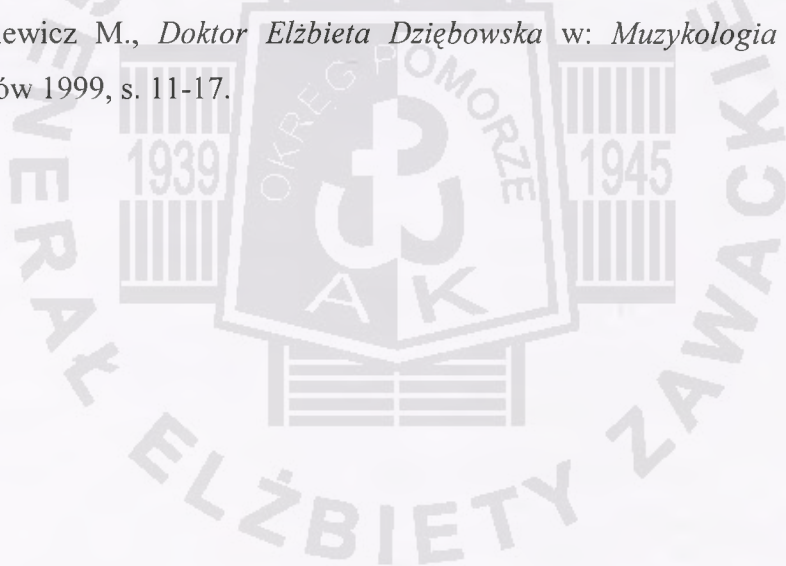
Po kapitulacji wyszła z Warszawy z ludnością cywilną. Odnalazła matkę z siostrą Julią. Przedostały się do Częstochowy. Po zakończeniu wojny podjęła naukę w liceum w Szczecinie, działała nadal w harcerstwie. Po zdaniu matury rozpoczęła studia w Instytucie Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w 1957 r. obroniła pracę magisterską. Kolejno pełniła funkcje zastępcy asystenta i asystenta w Instytucie Muzykologii UW. W latach 1958-63 pracowała w tygodniku „Ekran” jako zastępca redaktora naczelnego i redaktor naczelny. W tym czasie z D. Kaczyńską i współtowarzyszami walki z baonu „Parasol”, opracowała kronikę batalionu.

W 1966 r. obroniła pracę doktorską. Wróciła do pracy w Instytucie Muzykologii UW jako adiunkt. W 1970 r. przeniosła się do Krakowa, a po kilku latach zamieszkała na Spiszu w Tatrach. W UJ pracowała do 1989 r., w latach 1980-1982 będąc także pracownikiem krakowskiej Akademii Muzycznej i od 1971 r. kierownikiem zespołu przygotowującego część biograficzną do wielotomowej Encyklopedii Muzycznej. Pod jej kierunkiem powstało 85 prac magisterskich z zakresu muzykologii. Do 1994 r. była redaktorem naczelnym kwartalnika „Muzyka”. Z okazji 70 rocznicy jej urodzin ukazała się książka „Muzykolog wobec dzieła muzycznego” ze szczegółowym biogramem. Była odznaczona Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury (1963), Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem OOP Kawalerskim (1975) i

Oficerskim (1977), i na wniosek Senatu UJ tytułem „Zasłużonego Nauczyciela” (1984). W 1997 r. mianowana przez Prezydenta RP na stopień podporucznika.

Elżbieta Dziębowska rodziny nie założyła. Mieszka nadal na Spiszu.

APAK, T: 3373/WSK(tamże rel. M. Chojeckiej z 5.10.2003 r.); A ZG ZKRPIBWP, sygn. W-38343 (Elżbieta Dziębowska); BKiO KP RP, Im. spis VM PRL 2 ..., s. 206, poz. 1624; *By nie odeszły...*, s. 89; *Harcerki 1939-1945*, s. 292, 477; Dunin-Wąsowicz K., *Warszawa w l. 1939-1945*, s. 20, 190; Jastrzębski S., *Zaczęło się pod Arsenalem*, s. 98, 148, 154, 160; Kaczyńska, *Dziewczeta.....*, passim; Kamiński A., *Zośka i Parasol*, W-wa 1970, s. 48, 62, 78, 160, 162; Kunicki A., *Cichy front*, W-wa 1968, s. 194-202; Podrygałło, *Dysk...*, s. 46; Skrobiszewski S., „*Dewajtis*” i 7 *gestapowców*, *Kulisy*, nr 31/1961, s. 6; nr 32/1961, s. 6-7; nr 33/1961, s. 6-7, nr 34/1961, s. 6-7; Stachiewicz P., „*Parasol*”....., passim; Strzembosz, *Odbijanie więźniów...*, s. 158; Ślaski, *Polska ...*, t. 5, s. 172; Wesółowski, *PRL Kaw. VM...*, s. 23; Woźna-Stankiewicz M., *Doktor Elżbieta Dziębowska w: Muzykologia wobec dzieła muzycznego*, Kraków 1999, s. 11-17.





Elżbieta DZIĘBOWSKA ^{17k. 10/1} „Dewajtis”
(1929)

Urodziła się 16 kwietnia 1929r. jako córka Feliksa i Marii z Gradowskich.

Jej ojciec był oficerem zawodowym WP. Na wojnę wyruszył z Brześcia z 82 pp pod dowództwem ppłk. Antoniego Chruściela. Brał udział w walkach nad Wartą w rejonie Bobrownik i w ciężkim starciu z niemiecką 19 dywizją pod Żyrardowem, podczas próby przebicia się 82 pp przez Pruszków do Warszawy. W walkach tych poległ. Miejsce jego śmierci i spoczynku nie jest znane.

Na początku 1940r. Julia Dziębowska przeniósła się z córkami – Elżbietą i znacznie od niej młodszą Julią do Warszawy.

W 1942r. Elżbieta została uczennicą II klasy Gimnazjum Żeńskiego im. Jana Kochanowskiego (pod okupacją niemiecką – II Miejskie Żeńskie Gimnazjum Krawiecko-Bielizniarskie). W lutym 1943r. za pośrednictwem Heleny Jerome, koleżanki ze starszej klasy, została przyjęta do 58 Warszawskiej Drużyny Harcerek, gdzie drużynową była Helena Malento, ps. Jenny. Wiosną 1943r. uczestniczyła w zajęciach z przysposobienia wojskowego i w 2-tygodniowym obozie w Świdrze zakończonym przyrzeczeniem harcerskim.

Była jedną z harcerek 58 WDH przyjętych do powołanego 1 sierpnia 1943r. Oddziału „Agat”. W dniu 3 sierpnia w mieszkaniu Marii Stypułkowskiej „Kamy” przy ul. Leszno 146 Jerzy Zapadko, ps. Mirski, dowódca II plutonu „Agatu” dokonał zaprzysiężenia pierwszej grupy dziewcząt, które miały utworzyć sekcję łączniczek II plutonu. Były to oprócz „Kamy” Maria Chuchłówna, ps. Maja i Elżbieta Dziębowska, która przyjęła ps. Dewajtis. Pseudonim ten wzięła z ulubionej przez nią powieści Marii Rodziewiczówny. Została łączniczką II plutonu, a następnie wywiadowczynią oddziału.

Z funkcji tej wywiązywała się znakomicie. Dziecinny wygląd ułatwiał jej wykonywanie zadań wywiadowczych. Jej umiejętności bardzo wysoko oceniał sam Aleksander Kunicki, ps. Rayski, szef wywiadu oddziału. Brała bezpośredni udział w akcjach na Lisową, Milkego, Weffelsa, Frühwirtha, Brauna, Kutscherę, Koppego oraz w przygotowaniach do akcji na Gressera, Stamma i Hahna. Za udział w zamachu na Kutscherę została odznaczona rozkazem KG AK Nr 267/BP z 25 marca 1944r. Krzyżem Walecznych po raz 1.

Od jesieni 1943r. uczęszczała wraz z „Kamą”, „Mają”, „Zojdą” (Zofią Świeszcz), „Kają” (Kazimierą Chuchlówną) i „Tina” (Haliną Wojciechowską) na tajne komplety w Szkole Handlowej przy ul. Jasnej 10 (Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Prusa).

Jesienią 1943r., aby odciążyć od prac konspiracyjnych mieszkanie Janiny i Zygmunta Lutyków z funduszy „Agatu” zostało wynajęte samodzielne, 2-pokojowe mieszkanie przy ul. Kaliskiej. Zamieszkały w nim „Dewajtis” wraz z matką i młodszą siostrą. W lokalu tym „Jenny” zorganizowała dyżury łączniczek przy telefonie. Wykonane zostały tam także skrytki w podłodze. Lokal ten funkcjonował do początku lutego 1944r., kiedy to wynajemcy poczuli się zagrożeni i wymówili mieszkanie. Wtedy Julia Dziębowska wraz z córkami została przeniesiona do lokalu przy ul. Mokotowskiej. W dniu 6 maja 1944r. z lokalu tego żołnierze „Pegaza” wyszli na akcję „Stamm”. Po tej tragicznej akcji lokal został zlikwidowany. Do wybuchu Powstania Julia Dziębowska mieszkała w Michalinie k. Warszawy, jej młodszą córką u ciotki na Woli, a „Dewajtis” u koleżanki.

Podczas Powstania Warszawskiego jako łączniczka 2 kompanii „Parasola” uczestniczyła do 14 września w walkach na Woli, na Starym Mieście i Czerniakowie. Na Starym Mieście została ranna. Po raz drugi została odznaczona Krzyżem Walecznych.

Od 4 sierpnia była łączniczką „Radosława” celem utrzymania jego łączności z „Parasolem”. Funkcję tę pełniła do 19 sierpnia. Tego dnia przebywała w szpitalu „Parasola” przy ul. Mostowej. Wróciła do oddziału i pełniła funkcje łączniczki „Jeremiego” (Jerzego Zborowskiego), ówczesnego dowódcy „Parasola”. W czasie gdy „Parasol” stacjonował na Czerniakowie zachorowała na czerwonkę. Za zgodą dowódcy chodziła na noc do swojej ciotki mieszkającej przy ul. Górnośląskiej, która leczyła ją domowymi sposobami. Otrzymała przepustkę do domu. Nie zdążyła już wrócić do oddziału, który kanałami przeszedł na Mokotów. Po kapitulacji została wywieziona z ludnością cywilną do obozu w Pruszkowie.

W latach 1949-1950 pracowała w Komendzie Chorągwi ZHP Szczecin, a w latach 1950-1951 w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Szczecinie. W latach 1954-1957 pracowała jako asystentka w Instytucie Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1958-1960 była zastępcą redaktora naczelnego tygodnika „Ekran”, a w latach 1961-1963 redaktorem naczelnym tego pisma. Od 1956r. pracowała w Instytucie Sztuki PAN (w drugiej połowie lat 60-tych jako adiunkt). Uzyskała tytuł doktora muzykologii.

Spółecznie w latach 1945-1951 oraz w latach 1956-1960 pracowała w harcerstwie (Białogard, Szczecin, Warszawa). W latach 1949-1956 była działaczką ZMP w Szczecinie i w Warszawie.

Jako członek PZPR pełniła także różne funkcje partyjne. W latach 1956-1958 była członkiem egzekutywy OOP PZPR Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 1964-1966 członkiem Komitetu Zakładowego PZPR przy PAN, a od 1964r. II sekretarzem POP PZPR w Instytucie Sztuki PAN. Od końca lat 60-tych była także wiceprzewodniczącą Rady Zakładowej Związków Zakładowych w Instytucie Sztuki PAN.

Od 1966r. była członkiem Prezydium Polskiej Rady Muzycznej UNESCO, a od końca lat 60-tych także wiceprezesem Sekcji Muzykologicznej Związku Kompozytorów Polskich. Była także członkiem ZBoWiD.

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/26 z dnia 15 stycznia 1972r. została odznaczona „za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945” Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Ponadto była odznaczona w 1963r. przez Ministra Kultury i Sztuki Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, w 1966r. przez Radę Państwa Srebrnym Krzyżem Zasługi, a w 1966r. przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego.

W 1997r. została awansowana na stopień podporucznika.

Źródła:

A ZG ZKRPIBWP, syg. W-38343 (Elżbieta Dziębowska)

BKiO KP RP, Im. spis VM PRL 2 ..., s. 206, poz. 1624.

Jastrzębski S., Zaczęło się pod Arsenalem ..., s. 98, 148, 154, 160.

Kaczyńska D., Dziewczęta ..., s. 33, 71, 82, 98-99, 113, 116, 170, 181-182, 248, 289.

Stachiewicz P., „Parasol” ..., s. 77 i passim.

I/1-26

czy byli w kapłanach?

2 3

tam „Dewajtis” razem z matką i młodszą siostrą. W lokalu tym „Jenny” zorganizowała dyżury łączniczek przy telefonie. Wykonane zostały tam także skrytki w podłodze. Lokal ten funkcjonował do początku lutego 1944 r., kiedy to wynajemcy poczuli się zagrożeni i wymówili mieszkanie. Wtedy Julia Dziębowska wraz z córkami została przeniesiona do lokalu przy ul. Mokotowskiej. W dniu 6 maja 1944 r. z lokalu tego żołnierze „Pegaza” wyszli na akcję „Stamm”. Po tej tragicznej akcji lokal został zlikwidowany. Do wybuchu Powstania Julia Dziębowska mieszkała w Michalinowie k. Warszawy, jej młodsza córka u ciotki na Woli, a „Dewajtis” u koleżanki.

główny
chodźcie Elstrie

Od wybuchu Powstania Warszawskiego, jako łączniczka 2 kompanii Batalionu „Parasol” uczestniczyła w walkach na Woli. W dniu 4 sierpnia, jeszcze na Woli, została oddelegowana do ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radośława” jako jego łączniczka z „Parasolem”. Funkcję tę pełniła do 19 sierpnia, kiedy to została ranna na Długiej (w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Instytut Sztuki PAN). Wstępnie opatrzona znalazła się na punkcie sanitarnym przy ul. Mostowej, gdzie dalszej pomocy udzieliła jej „Kama” (Maria Stypułkowska). Stamtąd wróciła do oddziału i pełniła funkcję łączniczki ówczesnego dowódcy „Parasola” – Jerzego Zborowskiego „Jeremiego”. W czasie gdy „Parasol” stacjonował na Czerniakowie zachorowała na czerwonkę. Za zgodą dowódcy nocowała u swojej ciotki mieszkającej przy ul. Górnośląskiej. Otrzymała od dowódcy przepustkę do domu. Nie zdążyła już wrócić do oddziału, który kanałami przeszedł na Mokotów.

jakie funkcje? jakby była łączniczką

data?

Podczas Powstania, w czasie walk na Starym Mieście, została po raz drugi odznaczona Krzyżem Walecznych.

Po Powstaniu wyszła wraz z ludnością cywilną z Warszawy. Do obozu w Pruszkowie jednak nie dotarła. Odszukała swoją matkę i siostrę z którymi trafiła do Częstochowy.

Po wojnie, do 1951 r. działała w harcerstwie oraz kończyła naukę w liceum. Do harcerstwa wróciła w 1956 r., kiedy krótko kierował nim Aleksander Kamiński.

W 1957 r. ukończyła muzykologię na Uniwersytecie Warszawskim przedstawiając pracę magisterską pt. „Muzyka programowa w aspekcie historycznym” napisaną pod kierunkiem prof. Zofii Lissy. W czasie studiów, w latach 1954-1957, była zastępcą asystenta, a następnie asystentem w Instytucie Muzykologii UW. Prowadziła

fu o VM!
gdzie? czy to ichani?
kiedy dostała?

chronologia!

ćwiczenia z historii harmonii i kontrapunktu, historii muzyki baroku i romantyzmu oraz z instrumentacji.

W latach 1958-1960 pracowała jako zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Ekran”, a w latach 1961-1963 – redaktor naczelny tego pisma. Na łamach „Ekranu” ukazało się wiele jej artykułów o tematyce kulturalnej oraz recenzji. Od 1956 r. pracowała w Instytucie Sztuki PAN. W 1966 r. uzyskała tytuł doktora muzykologii na podstawie pracy „*Poematy symfoniczne Mieczysława Karłowicza*”.

1968-1969 ?

chronologia!

ale mój produkt Pan prosił o a ile dw ?

W latach 1969-1970 była adiunktem w Instytucie Muzykologii UW. W 1970 r. przeniosła się do Krakowa, do Katedry Historii i Teorii Muzyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w której pracowała do 1989 r. W latach 1974-1978 pełniła obowiązki kierownika Katedry, prowadząc jednocześnie zajęcia dydaktyczne z zakresu muzyki powszechnej klasycyzmu i XIX wieku, wykłady monograficzne z historii teorii muzyki, instrumentacji, metodologii oraz seminarium magisterskie.

Z jej inicjatywy w 1973 r. powołano przy Katedrze Muzykologii UJ Ośrodek Dokumentacji Życia i Twórczości Ignacego Jana Paderewskiego.

W latach 1980-1982 była pracownikiem Krakowskiej Akademii Muzycznej wykładając tam historię teorii muzyki i metody pracy naukowej. Prowadziła też seminarium dla studentów Wydziałów Teorii i Wychowania Muzycznego, gdzie powstało kilka prac magisterskich pod jej kierunkiem.

stanowisko?

Przez cały okres jej działalności dydaktycznej, w latach 1973-1991, powstało pod jej kierunkiem 85 prac magisterskich.

Od 1966 r. do 1971 r. była członkiem Prezydium Polskiej Rady Muzycznej UNESCO, od 1968 do 1972 r. – wiceprezesem Sekcji Muzykologicznej Związku Kompozytorów Polskich, a w latach 1973-1980 – członkiem Zarządu Głównego ZKP. Przez wiele lat była członkiem redakcji i zastępcą redaktora naczelnego kwartalnika „*Muzyka*”, a od 1972 do 1994 r. – redaktorem naczelnym tego pisma. Redagowała wiele publikacji muzykologicznych (m.in. „*Muzykologia krakowska 1911-1986*”, „*Polska współczesna kultura muzyczna*”, „*Studia musicologica aesthetica, theoretica, historica*”. Jest autorką „*Z życia i twórczości Mieczysława Karłowicza. Studia i materiały*” oraz współautorką „*Historii muzyki powszechnej*” i „*Słownika muzyków polskich*”). Przetłumaczyła z angielskiego dzieło Manfreda Bukowzera „*Muzyka w epoce baroku. Od Monteverdiego do Bacha*”. Jako redaktor naczelny kieruje od 1971 r. pracami nad częścią

chronologia!

Tak mrogolezy opis powojennej pracy zawo dany pomytanie
całkowicie jej atwiba z atminke - a o ty do odri w
tej biografii

1-28

biograficzną wielotomowej *Encyklopedii Muzycznej* wydawanej przez PWM (dotychczas 7 tomów).

chronologia

Tylko tyle o jej postaci Kombe-
tanekij?!

W latach 60-tych uczestniczyła w opracowaniu *Kroniki batalionu „Parasol”*, która pozostała w rękopisie.

premisie
me 5.3

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/26 z dnia 15 stycznia 1972 r. została odznaczona „za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945” Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

Ponadto była odznaczona w 1963 r. przez Ministra Kultury i Sztuki Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, w 1966 r. przez Radę Państwa Srebrnym Krzyżem Zasługi, w 1966 r. Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, w 1975 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 1997 r. Krzyżem Oficerskim. W 1981 r. otrzymała Warszawski Krzyż Powstańczy. W 1984 r., na wniosek Senatu UJ wyróżniona tytułem Zasłużonego Nauczyciela.

In o sjen, mater, siostr

Na wniosek środowiska „Parasola” także jej matka została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Z okazji 70 rocznicy jej urodzin nakładem krakowskiego Wydawnictwa *Musica Jagiellonica* ukazało się dzieło pt. *„Muzykolog wobec dzieła muzycznego”* zawierające m.in. bibliografię jej publikacji.

Od wielu lat mieszka na Spiszu, w swych ulubionych górach.

Źródła:

AZKRPiBWP, W-38343; CAW, ap 1054, 5138 (Feliks Dziębowski) – BKiOKPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 206, poz. 1624; DW UdsKiOR, relacja M. Chojeckiej-Stypułkowskiej z 13. XII. 2002 r. – Jastrzębski S., *Zacząło się...*, s. 98, 148, 154, 160; Kaczyńska D., *Dziewczęta...*, s. 33, 71, 82, 98-99, 113, 116, 170, 181-182, 248, 289; Stachiewicz P., *„Parasol”...*, s. 77 i passim.

Wiesław Misztal
Mirosław Sulej



Elżbieta DZIEBOWSKA

Urodziła się 16 kwietnia 1929 r. jako córka Feliksa i Julii z Gradowskich.

Jej ojciec był oficerem zawodowym Wojska Polskiego. Urodził się w 1901 r. w Dąbrowie k. Sulmierzyc w Radomszczańskim w rodzinie chłopskiej. Gospodarstwo jego rodziców – Stanisława i Bolesławy z Beczkowskich uległo w czasie I wojny światowej zniszczeniu. Ukończył w Sulmierzycach w 1913 r. z wynikiem b. dobrym 4-oddziałową szkołę początkową. W październiku 1930 r. zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego. Wcielony do baonu zapasowego 56 pp w Szamotułach od marca do października 1920 r. przebywał na froncie bolszewickim. W październiku 1920 r. został odkomenderowany do Szkoły Podoficerów Piechoty Nr 2 w Biedrusku. Szkołę tę ukończył z wynikiem b. dobrym i został w niej instruktorem. W sierpniu 1923 r. został przyjęty do Oficerskiej Szkoły dla Podoficerów w Bydgoszczy. Po jej ukończeniu już jako oficer służył w 82 Syberyjskim Pułku Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w Brześciu Litewskim jako dowódca plutonu, a następnie kompanii. W dniu 19 marca 1937 r. (dzień imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego) został mianowany na stopień kapitana. W 1938 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za „zasługi na polu wyszkolenia strzeleckiego i bojowego wojska”. W uzasadnieniu wniosku o to odznaczenie podpisanym przez ppłk. dypl. Antoniego Chruściela, dowódcę 82 pp napisano: „Niezmordowanie czynny dowódca kompanii, doskonały organizator wyszkolenia, zwłaszcza bojowego. Niezwykła drobiazgowość w przygotowaniu każdego zajęcia tak z wyszkolenia jak i z dziedziny wychowania prowadzi do doskonałych wyników. Przy odpowiednim uzdolnieniu wyniki swej pracy prowadzonej z pełnym zapałem i ideowo. Kompania jego przedstawia pododdział bardzo dobry pod każdym względem.” Podczas kampanii wrześniowej brał udział ze swoim pułkiem w walkach nad Wartą w rejonie Bobrownik i w ciężkim starciu z niemiecką 19 dywizją pod Żyrardowem, podczas próby przebicia się 82 pp przez

Pruszków do Warszawy. W walkach tych poległ. Miejsce jego śmierci i spoczynku nie jest znane.

Na początku 1940 r. Julia Dziębowska przeniosła się z córkami – Elżbietą i znacznie od niej młodszą Julią do Warszawy.

W 1942 r. Elżbieta została uczennicą II klasy Gimnazjum Żeńskiego im. Jana Kochanowskiego (przed wojną – II Miejskie Żeńskie Gimnazjum Krawiecko-Bielżniarskie). W lutym 1943 r. za pośrednictwem Heleny Jerome, koleżanki ze starszej klasy, została przyjęta do 58 Warszawskiej Drużyny Harcerek, gdzie drużynową była Irena Malento, ps. Jenny. Wiosną 1943 r. uczestniczyła w zajęciach z przysposobienia wojskowego i w 2-tygodniowym obozie w Świdrze zakończonym przyrzeczeniem harcerskim.

Była jedną z harcerek 58 WDH przyjętych do powołanego 1 sierpnia 1943 r. Oddziału „Agat”. W dniu 3 sierpnia w mieszkaniu Marii Stypułkowskiej „Kamy” przy ul. Leszno 146 Jerzy Zapadko, ps. Mirski, dowódca II plutonu „Agatu” dokonał zaprzysiężenia pierwszej grupy dziewcząt, które miały utworzyć sekcję łączniczek II plutonu. Były to oprócz „Kamy” Maria Chuchłówna, ps. Maja, Janina Lutyk, ps. Scarlet i Elżbieta Dziębowska, która przyjęła ps. Dewajtis. Pseudonim ten wzięła z ulubionej przez nią powieści Marii Rodziewiczówny. Została łączniczką II plutonu, a następnie wywiadowczynią oddziału. Z funkcji tej wywiązywała się znakomicie. Dziecinny wygląd ułatwiał jej wykonywanie zadań wywiadowczych. Jej umiejętności bardzo wysoko ocenił sam Aleksander Kunicki, ps. Rayski, szef wywiadu oddziału. Brała bezpośredni udział w akcjach na Lisową, Milkego, Weffelsa, Frühwirtha, Brauna, Kutschere, Koppego oraz w przygotowaniach do akcji na Gressera, Stamma i Hahna. Za udział w akcji na Kutschere została odznaczona rozkazem KG AK Nr 267/BP z 25 marca 1944 r. Krzyżem Walecznych po raz 1.

Będąc członkiem drużyny żeńskiej oddziału przy plutonie „Bravi” uczestniczyła w kursach sanitarnych, łączności, terenoznawstwa, wyszkolenia bojowego, strzelania.

Od jesieni 1943 r. uczęszczała wraz z „Kamą”, „Mają”, „Zojdą” (Zofią Świeszcz), „Kają” (Kazimierą Chuchlą) i „Tiną” (Haliną Wojciechowską) na tajne komplety w Szkole Handlowej przy ul. Jasnej 10 (przed wojną Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Prusa).

Jesienią 1943 r., aby odciążyć od prac konspiracyjnych mieszkanie Janiny i Zygmunta Lutyków przy ul. Wilanowskiej z funduszy „Agatu” zostały wynajęte dwa samodzielne pokoje w wielopokojowym mieszkaniu przy ul. Kaliskiej 17. Zamieszkała tam „Dewajtis” razem z matką i młodszą siostrą. W lokalu tym „Jenny” zorganizowała dyżury łączniczek przy telefonie. Wykonane zostały tam także skrytki w podłodze. Lokal ten funkcjonował do początku lutego 1944 r., kiedy to wynajemcy poczuli się zagrożeni i wymówili mieszkanie. Wtedy Julia Dziebowska wraz z córkami została przeniesiona do lokalu przy ul. Mokotowskiej. W dniu 6 maja 1944 r. z lokalu tego żołnierze „Pegaza” wyszli na akcję „Stamm”. Po tej tragicznej akcji lokal został zlikwidowany. Do wybuchu Powstania Julia Dziebowska mieszkała w Michalinowie k. Warszawy, jej młodszą córką u ciotki na Woli, a „Dewajtis” u koleżanki.

Po wybuchu Powstania Warszawskiego, jako łączniczka 2 kompanii Batalionu „Parasol” uczestniczyła w walkach na Woli. W dniu 4 sierpnia, jeszcze na Woli, została oddelegowana do ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława” jako jego łączniczka z „Parasolem”. Funkcję tę pełniła do 19 sierpnia, kiedy to została ranna na Długiej (w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Instytut Sztuki PAN). Wstępnie opatrzona znalazła się na punkcie sanitarnym przy ul. Mostowej, gdzie dalszej pomocy udzieliła jej „Kama” (Maria Stypułkowska). Stamtąd wróciła do oddziału i pełniła funkcję łączniczki ówczesnego dowódcy „Parasola” – Jerzego Zborowskiego „Jeremiego”. W czasie gdy „Parasol” stacjonował na Czerniakowie zachorowała na czerwonkę. Za zgodą dowódcy nocowała u swojej ciotki mieszkającej przy ul. Górnośląskiej. Otrzymała od dowódcy przepustkę do domu. Nie zdążyła już wrócić do oddziału, który kanałami przeszedł na Mokotów.

Podczas Powstania, w czasie walk na Starym Mieście, została po raz drugi odznaczona Krzyżem Walecznych.

Po Powstaniu wyszła wraz z ludnością cywilną z Warszawy. Do obozu w Pruszkowie jednak nie dotarła. Odszukała swoją matkę i siostrę z którymi trafiła do Częstochowy.

Po wojnie, do 1951 r. działała w harcerstwie oraz kończyła naukę w liceum. Do harcerstwa wróciła w 1956 r., kiedy krótko kierował nim Aleksander Kamiński.

W 1957 r. ukończyła muzykologię na Uniwersytecie Warszawskim przedstawiając pracę magisterską pt. „Muzyka programowa w aspekcie historycznym”

napisaną pod kierunkiem prof. Zofii Lissy. W czasie studiów, w latach 1954-1957, była zastępcą asystenta, a następnie asystentem w Instytucie Muzykologii UW. Prowadziła ćwiczenia z historii harmonii i kontrapunktu, historii muzyki baroku i romantyzmu oraz z instrumentacji.

W latach 1958-1960 pracowała jako zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Ekran”, a w latach 1961-1963 – redaktor naczelny tego pisma. Na łamach „Ekranu” ukazało się wiele jej artykułów o tematyce kulturalnej oraz recenzji. Od 1956 r. pracowała w Instytucie Sztuki PAN. W 1966 r. uzyskała tytuł doktora muzykologii na podstawie pracy „Poematy symfoniczne Mieczysława Karłowicza”.

W latach 1969-1970 była adiunktem w Instytucie Muzykologii UW. W 1970 r. przeniosła się do Krakowa, do Katedry Historii i Teorii Muzyki UJ, w której pracowała do 1989 r. W latach 1974-1978 pełniła obowiązki kierownika Katedry, prowadząc jednocześnie zajęcia dydaktyczne z zakresu muzyki powszechnej klasycyzmu i XIX wieku, wykłady monograficzne z historii teorii muzyki, instrumentacji, metodologii oraz seminarium magisterskie.

Z jej inicjatywy w 1973 r. powołano przy Katedrze Muzykologii UJ Ośrodek Dokumentacji Życia i Twórczości Ignacego Jana Paderewskiego.

W latach 1980-1982 była pracownikiem Krakowskiej Akademii Muzycznej wykładając tam historię teorii muzyki i metody pracy naukowej. Prowadziła też seminarium dla studentów Wydziałów Teorii i Wychowania Muzycznego, gdzie powstało kilka prac magisterskich pod jej kierunkiem.

Przez cały okres jej działalności dydaktycznej, w latach 1973-1991, powstało pod jej kierunkiem 85 prac magisterskich.

Od 1966 r. do 1971 r. była członkiem Prezydium Polskiej Rady Muzycznej UNESCO, od 1968 do 1972 r. – wiceprezesem Sekcji Muzykologicznej Związku Kompozytorów Polskich, a w latach 1973-1980 – członkiem Zarządu Głównego ZKP. Przez wiele lat była członkiem redakcji i zastępcą redaktora naczelnego kwartalnika „Muzyka”, a od 1972 do 1994 r. – redaktorem naczelnym tego pisma. Redagowała wiele publikacji muzykologicznych (m.in. „Słownik muzyków polskich”, „Polska współczesna kultura muzyczna”, „Z życia i twórczości Mieczysława Karłowicza”). Jako redaktor naczelny kieruje od 1971 r. pracami nad częścią biograficzną wielotomowej Encyklopedii Muzycznej wydawanej przez PWM (dotychczas 7 tomów).

W latach 60-tych uczestniczyła w opracowaniu „Kroniki batalionu „Parasol”, która pozostała w rękopisie.

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/26 z dnia 15 stycznia 1972 r. została odznaczona „za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945” Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Ponadto była odznaczona w 1963 r. przez Ministra Kultury i Sztuki Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, w 1966 r. przez Radę Państwa Srebrnym Krzyżem Zasługi, w 1966 r. Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, w 1975 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 1997 r. Krzyżem Oficerskim. W 1981 r. otrzymała Warszawski Krzyż Powstańczy. W 1984 r., na wniosek Senatu UJ wyróżniona tytułem Zasłużonego Nauczyciela.

Na wniosek środowiska „Parasola” także jej matka została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W 1997 r. awansowana przez Prezydenta RP na stopień podporucznika w stanie spoczynku.

Z okazji 70 rocznicy jej urodzin nakładem krakowskiego Wydawnictwa Musica Jagiellonica ukazało się dzieło pt. „Muzykolog wobec dzieła muzycznego” zawierające m.in. bibliografię jej publikacji.

Od wielu lat mieszka na Spiszu, w swych ulubionych górach.

Źródła:

A ZKRPIBWP, sygn. W-38343 (Elżbieta Dziębowska); CAW, sng. ap 1054, 5138. (Feliks Dziębowski) – BKiO KP RP, Im. spis VM PRL 2, s. 206, poz. 1624 – DW UdsKiOR, relacja Marii Chojeckiej-Stypułkowskiej z 13. XII. 2002 r. – Jastrzębski, Zaczęło się pod Arsenalem ..., s. 98, 148, 154, 160; Kaczyńska, Dziewczęta ..., s. 33, 71, 82, 98-99, 113, 116, 170, 181-182, 248, 289; Stachiewicz, „Parasol” ..., s. 77 i passim.

DZIĘBOWSKA Elżbieta

1-34
AZKRPiBWP, W-38343; CAW, ap 1054, 5138 (Feliks Dziębowski); - BKiOKPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 206, poz. 1624; DW UdsKiOR, relacja M. Chojeckiej-Stypułkowskiej z 13. XII. 2002 r.; - Jastrzębski, Zaczęło się..., s. 98, 148, 154, 160; Kaczyńska, Dziewczęta..., s. 33, 71, 82, 98-99, 113, 116, 170, 181-182, 248, 289; Stachiewicz, „Parasol”..., s. 77 i passim.

Elżbieta DZIĘBOWSKA - MS 18 04 03

Urodziła się 16 kwietnia 1929 r. w Warszawie jako córka Feliksa Dziębrowskiego i jego pierwszej żony Julii z Gradowskich (zm. 6 czerwca 1933 r.). W 1934 r. jej ojciec zawarł związek małżeński z Marią z Gradowskich, siostrą zmarłej żony.

Ojciec był oficerem Wojska Polskiego. Urodził się w 1901 r. w Dąbrowie k. Sulmierzyc w pow. radomszczańskim w rodzinie chłopskiej. W lutym 1920 r. wstąpił ochotniczo do 56 pp. Od 21 lipca do 10 października 1920 r. uczestniczył w działaniach wojennych przeciwko bolszewikom pod Kobryniem, Słonimem i nad Berezyną. Następnie służył w 30 pp, a od 1929 r. w 34 pp jako dowódca plutonu strzelców. Od 1933 r., po ukończeniu kursu w Centrum Wyszkozenia Łączności w Zegrzu, był w stopniu porucznika dowódcą kompanii w 82 Syberyjskim Pułku Strzelców im. Tadeusza Kościuszki. W 1937 r. został mianowany na stopień kapitana. W 1938 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi „za zasługi na polu wyszkolenia bojowego i strzeleckiego”. We wniosku o nadanie tego odznaczenia dowódca pułku, ppłk. Antoni Chruściel napisał: *„Niez mordowanie czynny dowódca kompanii, doskonały organizator wyszkolenia, zwłaszcza bojowego. Niezwykła drobiazgowość w przygotowaniu każdego zajęcia tak z wyszkolenia jak z dziedziny wychowania prowadzi do doskonałych wyników. Przy odpowiednim uzdolnieniu wyniki zawdzięcza swej pracy prowadzonej z pełnym zapalem i ideowo. Kompania jego przedstawia pododdział bardzo dobry pod każdym względem.”* Na wojnę wyruszył z Brześcia z 82 pp pod dowództwem ppłk. Chruściela. Jako oficer łącznikowy dowódcy pułku w ramach GO „Piotrków” brał udział w walkach nad Wartą w rejonie Bobrownik i w ciężkim starciu z niemiecką 19 dywizją pod Żyrardowem, podczas próby przebicia się 82 pp przez Pruszków do Warszawy. W walkach tych poległ 12 września pod wsią Działki k. Żyrardowa. Jego ciała nie zidentyfikowano po zakończeniu działań wojennych.

Latem 1939 r. Maria Dziębowska z córkami: 10-letnią Elżbietą i 2-letnią Julią przebywała na letnisku w Bukownie k. Olkusza, do Brześcia już nie wróciła. Pierwszy rok wojny spędziła u rodziny męża w Dąbrowie. Jesienią 1940 r., po przyłączeniu tych terenów do Rzeszy przedostała się przez „zieloną granicę” do Warszawy, gdzie wraz z córkami znalazła schronienie u swojej rodziny.

W 1942 r. Elżbieta została uczennicą II klasy Gimnazjum Żeńskiego im. Jana Kochanowskiego przy ul. Rozbrat 26, działającego konspiracyjnie pod nazwą II Miejskiego Żeńskiego Gimnazjum Krawiecko-Bielizniarskiego.

Pod koniec 1942 r. za pośrednictwem Heleny Jerome, koleżanki ze starszej klasy, została przyjęta do 58 Warszawskiej Drużyny Harcerek, gdzie drużynową była Irena Malento „Jenny”. Wiosną 1943 r. uczestniczyła w zajęciach z przysposobienia wojskowego, a latem w 2-tygodniowym obozie w Świdrze zakończonym przyrzeczeniem harcerskim, złożonym na ręce Anny Zawadzkiej, siostry Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”. Była jedną z harcerek 58 WDH przyjętych do powołanego 1 sierpnia 1943 r. Oddziału „Agat” (późniejsze krypt. „Pegaz”, „Parasol”) przeznaczonego do zadań specjalnych i wchodzącego w skład Kedywu KG AK. 3 sierpnia w mieszkaniu Marii Stupułkowskiej „Kamy” przy ul. Leszno 146 Jerzy Zapadko „Mirski”, dowódca II plutonu „Agatu” dokonał zaprzysiężenia pierwszej grupy dziewcząt, które miały utworzyć sekcję łączniczek II plutonu. W skład sekcji weszły: Irena Malento „Jenny” – sekcyjna, Maria Stupułkowska „Kama”, Maria Chuchłówna „Maja”, Janina Lutyk „Scarlet” i Elżbieta Dziębowska, która przyjęła ps. Dewajtis zaczerpnięty z ulubionej przez nią powieści Marii Rodziewiczówny. Od tego czasu do codziennych jej obowiązków należała służba łączności (poczta wewnętrzna oddziału, kolportaż prasy, transport broni). Z funkcji tej wywiązywała się znakomicie. Dziecinny wygląd ułatwiał jej wykonywanie przeprowadzanych przed akcjami rozpoznań. Jej umiejętności bardzo wysoko oceniał sam Aleksander Kunicki, „Rayski”, szef wywiadu oddziału. Brała bezpośredni udział w akcjach na funkcjonariuszy gestapo: Frühwirtha, Brauna, Kutscherę, Koppego oraz w rozpoznaniach do akcji na Gressera, Stamma i Hahna. Za udział w akcji na Kutscherę została odznaczona rozkazem KG AK Nr 267/BP z 25 marca 1944 r. Krzyżem Walecznych po raz pierwszy. Uczestniczyła w kursach sanitarnych, łączności, terenoznawstwa, wyszkolenia bojowego, strzelania, zorganizowanych dla młodszych dziewcząt II plutonu „Bravi”. Od jesieni 1943 r. uczęszczała wraz z „Kamą”, „Mają”, „Zojdą” (Zofią Świeszcz), „Kają” (Kazimierą Chuchlą) i „Tiną” (Haliną Wojciechowską) na tajne komplety w Szkole Handlowej przy ul. Jasnej 10 (przed wojną Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Prusa). W listopadzie 1943 r., aby odciążyć od prac konspiracyjnych mieszkanie Janiny i Zygmunta Lutyków przy ul. Wilanowskiej z funduszy „Agatu” zostały wynajęte dwa pokoje w mieszkaniu przy ul. Kaliskiej 17. Zamieszkała tam „Dewajtis” z matką i 5-letnią siostrą. W lokalu tym „Jenny” zorganizowała tzw. biuro plutonu (tj. punkt kontaktowy łączniczek), w skrytce pod podłogą znajdowały się dokumenty oddziału i materiały szkoleniowe, odbywały się tam także szkolenia dla dziewcząt. Lokal ten funkcjonował do początku lutego 1944 r., kiedy to wynajemcy poczuli się zagrożeni i wymówili mieszkanie. Wtedy Maria Dziębowska wraz z córkami została przeniesiona do lokalu przy ul. Mokotowskiej zajmowanego przez Antoniego Arciszewskiego. 6 maja 1944 r. z lokalu tego żołnierze „Pegaza” wyszli na akcję „Stamm”. Po tej tragicznej akcji lokal został zlikwidowany, a jego użytkowniczkami mieszkały w maju u Janiny i Zygmunta Lutyków przy ul. Wilanowskiej zaś od czerwca do wybuchu Powstania Warszawskiego w Michalinie k. Otwocka. Po wybuchu Powstania, jako łączniczka 2 kompanii

Batalionu „Parasol”, uczestniczyła w walkach na Woli i na Starym Mieście. 4 sierpnia, jeszcze na Woli, została oddelegowana do ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława” dla utrzymania łączności z „Parasolem”. Funkcję tę pełniła do 19 sierpnia, kiedy to została ranna na Długiej 26 (w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Instytut Sztuki PAN). Wstępnie opatrzona przez dr. Zygmunta Kujawskiego „Broma” znalazła się pod opieką „Kamy”, która prowadziła punkt sanitarny przy ul. Mostowej. Po kilku dniach wróciła do oddziału i pełniła funkcję łączniczki ówczesnego dowódcy „Parasola” – Jerzego Zborowskiego „Jeremiego”. W czasie walk na Starym Mieście, została po raz drugi odznaczona Krzyżem Walecznych. 1 września przeszła kanałami ze Starego Miasta do Śródmieścia. W czasie gdy „Parasol” stacjonował na Czerniakowie zachorowała na czerwonkę. Za zgodą dowódcy i po otrzymaniu przepustki nocowała u swojej ciotki mieszkającej przy ul. Górnośląskiej 15. Tu zaskoczyło ją wejście Niemców, wyszła zatem z ludnością cywilną z Warszawy i po jednodniowym pobycie w obozie transferowym w Pruszkowie została skierowana do szpitala. Po upadku Powstania odnalazła siostrę, która przeszła z pierwszym transportem kobiet i dzieci z Woli do Pruszkowa i matkę wydobyłą spod gruzów zbombardowanego domu przy Placu Trzech Krzyży. Przez krótki czas przebywała w Piastowie, Milanówku i Częstochowie. W listopadzie 1945 r. Maria Dziębowska wyjechała z córkami do Białogardu, a rok później do Szczecina, gdzie w 1948 r. Elżbieta zrobiła maturę. Działała wówczas w harcerstwie: w Białogardzie i w Szczecinie była drużynową I Drużyny Harcerek, latem prowadziła obozy. Po maturze pracowała w Komendzie Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP, przekształconej w 1950 r. w Wydział Harcerski ZMP. W 1951 r. podjęła studia muzykologiczne na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Do harcerstwa wróciła w 1956 r. współpracując z działem kultury Kwatery Głównej. Wspólnie z hm. Jerzym Dargielem przygotowała do wydania „Śpiwnik zastępowego” (1957), a z hm. Teodorą Dąbrowską organizowała kursy kształcenia instruktorów wychowania kulturalnego. W 1957 r. ukończyła muzykologię przedstawiając pracę magisterską pt. „*Muzyka programowa w aspekcie historycznym*” napisaną pod kierunkiem prof. Zofii Lissy. W latach 1954-1958 była zastępcą asystenta, a następnie asystentem w Instytucie Muzykologii UW. Prowadziła ćwiczenia z historii muzyki baroku i romantyzmu oraz z instrumentacji. Pod koniec lat 50-tych uczestniczyła w opracowaniu „*Kroniki batalionu „Parasol”*”, która pozostała w maszynopisie (złożonym w Wydawnictwie MON i w Instytucie Historii PAN).

Od 1956 do 1969 r. pracowała w Instytucie Sztuki PAN, gdzie w 1966 r. uzyskała stopień doktora muzykologii na podstawie pracy „*Poematy symfoniczne Mieczysława Karłowicza*” (promotor prof. Józef M. Chomiński). Zredagowała zbiorowe prace muzykologiczne „*Polska współczesna kultura muzyczna. 1944-1964*” oraz „*Z życia i twórczości Mieczysława Karłowicza*”. Współpracowała przy realizacji innych prac („*Słownik muzyków polskich*”, „*Historia muzyki powszechnej*” t. II, obejmujący muzykę baroku i

klasycyzmu), pisała artykuły. Od 1956 r. wchodziła w skład redakcji kwartalnika „Muzyka”, w latach 1965-1971 jako zastępca redaktora naczelnego, w latach 1972-1994 jako redaktor naczelny. Prowadziła także zleczone zajęcia dydaktyczne w Instytucie Muzykologii UW. W roku akademickim 1969/70 była adiunktem w Instytucie Muzykologii UW. W 1970 r. została przeniesiona służbowo do Katedry Historii i Teorii Muzyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w której pracowała do 1989 r. W latach 1974-1978 pełniła obowiązki kierownika Katedry, prowadząc zarazem zajęcia dydaktyczne z zakresu muzyki powszechnej klasycyzmu i XIX wieku, wykłady monograficzne z historii i teorii muzyki, metodologii oraz seminarium magisterskie. Z jej inicjatywy w 1973 r. powołano przy Katedrze Muzykologii UJ Ośrodek Dokumentacji Życia i Twórczości Ignacego Jana Paderewskiego. Od 1971 r. jako redaktor naczelny kieruje pracami nad częścią biograficzną wielotomowej Encyklopedii Muzycznej PWM (dotychczas 7 tomów). W latach 1980-1982 była pracownikiem Akademii Muzycznej w Krakowie. Wykładała tam historię teorii muzyki i metodykę pracy naukowej oraz prowadziła seminarium dla studentów Wydziału Teorii i Wydziału Wychowania Muzycznego. Przez cały okres jej samodzielnej działalności dydaktycznej (w latach 1973-1991) powstało pod jej kierunkiem 85 prac magisterskich. Ma w swoim dorobku ponad 30 rozpraw i artykułów z dziedziny muzykologii. Od 1966 r. do 1971 r. była członkiem Prezydium Polskiej Rady Muzycznej UNESCO, od 1968 do 1972 r. – wiceprezesem Sekcji Muzykologicznej Związku Kompozytorów Polskich, a w latach 1973-1980 – członkiem Zarządu Głównego ZKP. W 1999 r. z okazji 70 rocznicy urodzin nakładem wydawnictwa Musica Jagiellonica ukazała się jej księga pamiątkowa pt. „*Muzykolog wobec dzieła muzycznego*”.

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/26 z dnia 15 stycznia 1972 r. została odznaczona „za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945” Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Ponadto była odznaczona w 1963 r. przez Ministra Kultury i Sztuki Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, w 1964 r. przez Radę Państwa Srebrnym Krzyżem Zasługi, w 1966 r. Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, w 1975 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 1997 r. Krzyżem Oficerskim. W 1981 r. otrzymała Warszawski Krzyż Powstańczy, a w 1995 r. Krzyż Armii Krajowej. W 1984 r., na wniosek Senatu UJ wyróżniona tytułem honorowym Zasłużonego Nauczyciela. Na wniosek środowiska „Parasola” także jej matka Maria Dzieńbowska została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Od wielu lat mieszka na Spiszu, u podnóża swych ulubionych Tatr.

Źródła:

AZKRPiBWP, W-38343; CAW, ap 1054, 5138 (Feliks Dziębowski) – BKiOKPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 206, poz. 1624; DW UdsKiOR, relacja E. Dziębowskiej z 21. III. 2003 r.; relacja M. Chojeckiej-Stypułkowskiej z 13. XII. 2002 r. – Jastrzębski S., *Zacząło się...*, s. 98, 148, 154, 160; Kaczyńska D., *Dziewczęta...*, s. 33, 71, 82, 98-99, 113, 116, 170, 181-182, 248, 289; Kamiński A., *„Zośka i Parasol”*, Warszawa 1970, s. 48, 62, 78, 160, 162; Kunicki A., *Cichy front*, Warszawa 1968, s. 194-202; Stachiewicz P., *„Parasol”...*, s. 77 i *passim*; Woźna-Stankiewicz M., *Doktor Elżbieta Dziębowska*, w: *Muzykolog wobec dzieła muzycznego*, Kraków 1999, s. 11-17.

Wiesław Misztal
Miroslaw Sulej



I/2. Dokumenty dot. osoby relatora:

- Oświadczenie świadka (Marian Stypułkowski - Chojecze) z dn. 23. lutego 1969r. Kserokopia K-1-s.1-2.
- Deklaracja ałonkowska W-38343. Legit. 28.11.1969. K-1, s. 3-4.
- Oświadczenie świadka (Jastugbski Stanisław, Kopeć W-ve, 27.11.1968 na odwołanie: Zaświadczenie z Bolnia W-ve Nr. 427289 z dn. 24.1.197...? K-1, s. 5-6 - kserokopia.
- Legit. z Bolnia W-38343 Nr 18103, upomnienie do oddb. leg. na odwołanie wniosku o uznaniu legit. kombatancji. Kserokopia. K-1, s. 7-8.
- Ustęp ds Komb i O.Repr. W-ve. Decyzje W-38343 z dn. 20.04.1993r. Na odwołanie Protokół z przebiegu dokumentów b.d. Podpis: Zb. Stomajński, Bonif. Książkowski z Miśkielnie. Kserokopia. K-1, s. 9-10.



Maria Szymutowska - Chajda Warszawa dnia 23 lutego 1968 r.
(miejscowość)

psol. Hanna
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie)
Hanna, Chajdowska 20 m 10

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę 'obozu lub więzienia,
formację wojskową od — do): Styczeń 1943 do października
1944

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość po-
danych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m,

ze Ob. Elżbieta Szymutowska syn (córka) Feliksa
urodz. dnia 16 kwietnia 1929 roku w Warszawie
jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obo-
zu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się
z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): lutego 1943r.
58 WSBH; oddział "Parasol"

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim Serajbis i pełnił(a)
funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w czasie
walki z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) od-
działach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach
bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres
od — do): Wacynichu II plutonu (później II komp.) - Bratni
Batalionu "Parasol" Bratni udział w akcjach: bezposrednie
Trubitzki, Braun, Glutschera, Koppe, oraz wypos-
waniawie, przygotowania Gresser, Stamm, Hahn,
Brutschmann. S-ca batalionu "3 Zug" - w obozow-
ku Bory. Stopień sierżant, odznaczenia: dwukrotnie
Wyrztem "Habsburgh" po tam pierwszym po akcji na Kutubny,
po tam drugiej na Habsburgh na Kampu i Habsburgh po powstaniu

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkow-
skiej wydanej przez Zarząd Okręgu w Warszawie Al. Wolności 4119

**ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
KRAJU KRAJOWY WARSZAWSKI
WARSZAWA Al. Wolności 6 A**

(Miejsce i podpis odpowiednich władz
lub Zarządu ZBoWiD)

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

M. Szymutowska -
Chajda
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)
44

III

18. Przebieg działalności zawodowej, społeczno-politycznej, wojskowej itp. w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do chwili obecnej — wymienić zajmowane ważniejsze stanowiska, pełnione funkcje, daty, miejscowości. Jeśli kandydat(ka) był(a) karany(a) przez sądy PRL, powinien(na) podać za jaki rodzaj przestępstwa, czy korzystał(a) z ustawy amnestyjnej, rehabilitacji sądowej, zatarcia skazania, kiedy i gdzie: Praca zawodowa: 1949-50 Uczeń Klasyfikacji ZMP Szczecin

1950-51 Zast. Koj. ZMP Szczecin, 1954-57 Instytut Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego, asystent

1958-60 zast. red. naczelnego tygodnika „Ebran”, 1961-3 red. naczelnego tyg. „Ebran”

od 1956 do chwili obecnej - Instytut Sztuki PAN, obecnie adiunkt

Praca społeczno-polityczna: 1945-51 oraz 1956-60 - Warszawa (Pracownia, Szkoła, Warszawa), 1949-56 - ZMP (Szczecin, Warszawa), 1956-58

członek egzekutywy ODP PZPR Kółka Historii Kółka, 1964-66 członek Kółka PZPR

przy PAN, od 1964 - II sekretarz PCP PZPR Instytutu Sztuki PAN, obecnie -

nieprow. Rady Zakładowej Zast. Inst. Sztuki PAN; od 1966 - członek

Prezydium Polskiej Rady Muzycznej UNESCO, obecnie także - nieoprac.

Selekcja Muzykologów Związku Muzyków Polskich

19. Czy w okresie II wojny światowej odstąpił(a) od obywatelstwa polskiego, przyjmując obywatelstwo niemieckie lub inne uprzywilejowane przez rząd hitlerowski, kiedy i gdzie: _____

nie

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

E. Dziewanin
(podpis)

Warszawa, dnia 22 lutego 1969 r.
(miejscowość)

- Spis załączników: 1. _____
- 2. _____
- 3. _____
- 4. _____

Członkowie wprowadzający

Wprowadzając w poczet członków zwyczajnych Ob. Elżbieta Szymborska oświadczamy, że wymieniony(a) jest nam osobiście znany(a) i bierzemy na siebie odpowiedzialność za jego (jej) obywatelską postawę i poziom moralny, co niniejszym stwierdzamy własnoręcznymi podpisami:

- 1. Nazwisko i imię Stypuńkowski-Chojeda Maria
- Adres zamieszkania 17-111, Czerwonołaska 20 m 10
- Członek zwyczajny ZBoWiD leg. czł. Nr 9119

M. Stypuńkowski-Chojeda
(podpis)

1-28261
W-38343

Deklaracja członkowska

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków zwyczajnych Związku. Zobowiązuję się być aktywnym członkiem organizacji, przestrzegając w praktyce zasad ideowych, Statutu Związku oraz uchwał i postanowień władz ZBoWiD

LEGITYMACJE STAW
O W. I. D. N. 18103
28. 11. 1969
Woj. Ref. Pers.

1. Nazwisko Dziębowska imię Eliżbeta
Nazwisko panięskie (dla mężatek) _____
2. Imiona rodziców i nazwisko rodowe matki Feliks, Julia z Gradowskich
3. Data urodzenia 16 kwietnia 1929 miejsce urodzenia Warszawa
4. Stan cywilny panna 5. Zawód muzykolog
6. Wykształcenie (ogólne i specjalne) doktor muzykologii
7. Adres zamieszkania Warszawa, Finlandzka 12 m.7
Telefon domowy 17-45-42
8. Miejsce pracy i zajmowane stanowisko Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk
adjukant
Telefon w miejscu pracy 31-32-71
9. Przynależność partyjna PZPR
10. Stopień wojskowy (nadany przez MON) —
11. Posiadane odznaczenia (rodzaj, klasa, stopień, kto nadał, rok nadania)
Krzyż Walczący (1944, MON-1964), Odznaka Zasłużonego Działacza
Kultury (1963, Min. Kult. i Sztuki), Srebrny Krzyż Zasługi (1964, Rada Państwa)
Odznaka Tysiąclecia (1966, Ogólnopolski Komitet Frontu Jedn. Narodowej)

II

UWAGA: Zgodnie ze Statutem oraz regulaminem weryfikacyjnym ZBoWiD uprawnienia do zweryfikowania i przyjęcia do Związku w charakterze członków zwyczajnych posiadają:

- uczestnicy walk rewolucyjnych 1905 roku, Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i Wojny Domowej Związku Radzieckiego;
- bojownicy o polskość i wolność narodową Gdańska, Pomorza, Warmii, Mazur, Śląska, Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej;
- uczestnicy walk przeciwko reakcji i faszyzmowi oraz antyfaszystowski więźniowie okresu międzywojennego;
- uczestnicy walk o wolność i demokrację za granicami kraju, w szczególności walk w obronie republikańskiej Hiszpanii;
- członkowie organizacji antyhitlerowskiego Ruchu Oporu w kraju i poza jego granicami, organizatorzy tajnego nauczania oraz osoby, które zasłużyły się szczególnie wspieraniem walki z hitlerowskim okupantem;
- więźniowie hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, prześladowani za antyfaszystowską działalność lub ze względów narodowościowych, światopoglądowych albo rasowych;
- kombatanci polskich sił zbrojnych oraz armii alianckich z wszystkich frontów II wojny światowej;
- uczestnicy walk zbrojnych z reakcyjnym podziemiem w okresie po wyzwoleniu Polski.

12. Działalność przedwojenna, okupacyjna i powojenna, na podstawie której ubiega się o członkostwo Związku — wymienić dokładnie partię polityczną, formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową itp.:

58 Warszawa Drużyna Harcerska
Oddział Armii Krajowej „Parasol”

13. Data i miejsce wstąpienia: 58 u.d.M. - stycznia 1943, „Parasol” - sierpień 1943 - Warszawa

14. Używane pseudonimy: „Dewajtis”

15. Przebieg działalności, udział w walkach, pełnione funkcje, pod którym dowództwem, kierownictwem, w jakich oddziałach, jednostkach, w jakich miejscowościach, wszelkie zmiany i czasokres

(od — do): Łączniak II plutonu („kompanii) batalionu „Parasol”;
dowódca batalionu - Adam Borys ps. „Pług”. Brałem udział bezpośrednio w akcjach: Frühwirth, Braun, Hutschner, Koppe oraz w przygotowaniu do akcji: Gresser, Stamm, Kahn. Jedyną akcją była Warszawa, jedynie akcją, na Koppego preporadzone w Strakowie Podgórzu Powstania Warszawskiego brałem udział w walkach jako łącznik na Holi, Starym Mieście i Czerniakowie do 14 września 1944; na Starym Mieście byłam rannym. Zostałem dwukrotnie odznaczony: 1) za udział w akcji na Holskiej, 2) za udział w walkach na Starym Mieście.

16. Pobyt w więzieniach, na zesłaniu, w katordze, w obozach karnych, koncentracyjnych i jenieckich — wymienić daty, okres i powód pozbawienia wolności, nazwy więzień lub obozów, numery więźniarskie:

17. Data i okoliczności odzyskania wolności:

Jędrzejowski Stanisław, Kopeć

Warszawa

dnia 27. II

1969 r.

4-wa Nowoth 27 24

(miejscowość)

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres wydającego oświadczenie)

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): 1940-1944 Szere szeregi
1943-1944 Det. Parasz. AK

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m,

ze Ob. Drigbowska Elibeta syn (córka) Feliksa
urodz. dnia 16 kwietnia 1929 roku w Warszawie
jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): od sierpnia 1943.
do października 1944. w Det. Parasz.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim Sesajto i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w czasie walki z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): 1. w szeregach 2-cj komp. 1. Brygady 1. Armii w oddziale
przewożenia broni, oddziału 1. p. w Bydgoszczy, następnie w szeregach
Det. Parasz. 1. p. w Forthwiesław, Brachów, Kucharów, Kopeć
Przygotowanie do akcji p. w Górczew, Stawon, Wącho
Katolice. Akcja w Parku Wesołym w Det. Parasz.
w Woli, Stawon, Kucharów

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej wydanej przez Zarząd Okręgu w Warszawie w. leg. 1708

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
WOLNOŚĆ I MEMORIA
ZARZĄD OKRĘGU WARSZAWSKIEGO
Warszawa Al. Ujazdowski 8 A

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Jędrzejowski Stanisław
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

w Warszawie

Oryginal wysłano 24.12.197 r. str. 3240
poz. B. Mjr rez. Maria Amgnek

W-38343

Z A Ś W I A D C Z E N I E - № 427289

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że

Obywatel [ka] Elżbieta Dziebowska
[imię i nazwisko]

syn [córka] Feliksa urodzony [a] _____
16.04.1929 r. w Warszawie
[dzień, miesiąc, rok] [miejsceowość]

zamieszkała [a] -w 03-903 Warszawa ul. Filandzka 12 m 7

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji * 18103

~~X odpowiada warunkom przewidzianym do członkostwa ZBoWiD X~~

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych”, [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

działalności w Ruchu Oporu od VIII.1943r. do X.1944r.

~~X X X X X X X X X X X X X X X X X X~~

[rodzaj] działalności okres od — do]

Zącznie 1 rok 3 m-ce

Sekretarz
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
podpis Sekretarza Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęć okrągła
Anton Staszewski

Wiceprezesa Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęć okrągła

pieczęć okrągła

Warszawa dnia 31.XII 1976 roku

* niepotrzebne skreślić

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
WOLNOŚCI I DEMOKRACJI

Zarząd Okręgu

Warszawa



Elżbieta Dziębowska
(podpis posiadacza legitymacji)

Adres zamieszkania *Warszawa*
ul. Finlandzka 12 m7
zmiana adresu

W-38343 18103
Legitymacja Nr

Nazwisko *Dziębowska*

Imię *Elżbieta*

urodz. w *Warszawa*

dnia *16* m-ca *IV* *1929*

JEST CZŁONKIEM ZWIĄZKI (ZWIĄZKIEM) ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW WOLNOŚCI I DEMOKRACJI

od dnia m-ca r.

Wydano dnia *26* m-ca *V* *1969* r.

Nr ewidencyjny *2649117-28361*

Elżbieta Dziębowska
Przewodnicząca Zarządu Okręgu
Sekretarz Zarządu Okręgu
Elżbieta Dziębowska
(podpis)
*) Niepotrzebne skreślić
Zam. 1539/PW/1969
1528 - LDA - 21.7000 - C-8/2545 - 50.000



Upoważnienie

Upoważniam panią Marię Stypułkowską Chojecką do odbioru
mojej legitymacji kombatanckiej w ZBOWID.

~~Własnoręczność podpisu~~

~~St. Dziębowska~~ /dr Elżbieta Dziębowska/
stwierdzam

INSTYTUT
POLSKI
Dział Kształcenia i Nauk
Pracjalnych
ul. T. 28
60-960 WARSZAWA
tel. 81-82-71 w. 228

Sam. ref. ds. osobowych
i szkolenia zawodowego

Bożena Kamińska
89.04.13

W N I O S E K

o wymianę legitymacji kombatanckiej wystawionej przez b. ZBOWID, na zaświadczenie o uprawnieniach kombatanckich Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

PROSZĘ O WYMIANĘ LEGITYMACJI

- 1. Nazwisko i imię *Szymborska Elżbieta*
- 2. Imiona rodziców *Anna i Feliks*
- 3. Data i miejsce urodzenia *16.04.1929 r. w Warszawie*
- 4. Seria i nr dowodu osobistego *SJ 600 9723*
- 5. Nr PESEL *29041600662*
- 6. Adres zamieszkania wraz z kodem pocztowym *03-903 WARSZAWA ul. Fiałkowska 12 m.7*

7. Okresy i rodzaje działalności kombatanckiej uznane przez ZBOWID

Od - do Rodzaje działalności

sierpni 1943 do października 1944

Łącznie lat 1 miesięcy 3

8. Nr ewidencyjny akt / W N P / *38.343*

9. Przynależność organizacyjna do ZKRP i BWP *leg. nr 0.8309.11*

Dzielnica Koło

Załączam:

- 1. 3 zdjęcia
- 2. Odcinek emerytury-renty

z upoważnienia
[Signature]
Podpis wnioskodawcy

Warszawa, 19.04..... 1993 r.

OPINIA
ZARZĄDU KOŁA ZKRP i BWP

.....
.....

Podpis prezesa Koła

Wpisano do książki wydanych zaświadczeń o uprawnieniach kombatanckich - Koło
pozycja

Warszawa, 1993 r.



URZĘD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
00-921 WARSZAWA 53, UL. KRUCZA 36

W-38343

1/2-3

Przyjęli
M. Sulaj i U. Mischel
1 kdz. 1754/WSK-
412/07

DECYZJA W-38343

z dnia 20.04. 1993 r.

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Na podstawie art. 1/2/3 w związku z art. 25 ust. 3 oraz art. 27 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.) potwierdzam z urzędu

Panu (Pani) ELŻBIECIE DZIEBOHSKIEJ

imię i nazwisko

03-903 WARSZAWA, ul. Fimlandzka 12 m7

adres zamieszkania

uprawnienia określone w wyżej wymienionej ustawie i postanawiam zaliczyć następujące okresy i rodzaje działalności kombatanckiej lub represji:

1	2	3
Okresy	Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji	Artykuł ustawy
od 08.11.43 miesiąc rok	ARMIA KRAJOWA	1/2/3
do 10.11.44		
od		
do		
od		
do		
od		
do		
od		
do		
łącznie lat 1 miesięcy 3		

Decyzja niniejsza może być zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego za pośrednictwem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w terminie trzydziestu dni od dnia jej doręczenia.

Wystawiono zaświadczenie

nr 83794

Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Z upoważnienia
Kierownika Urzędu d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych

pieczęć i podpis
mgr inż. Marian Knapik
52

Tu nakleić
fotografię
o wymiarach
3 x 4 cm

I/2-10

nr ewidencji Urzędu

PROTOKÓŁ

z przeglądu dokumentów stanowiących podstawę wydania zaświadczeń
lub legitymacji o uprawnieniach kombatanckich przyznanych przed wej-
ściem w życie ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. (Dz. U. Nr 17, poz. 75
z późn. zm.)

- Nazwisko DKIĘBIŃSKA
- Imiona ELŻBIETA
- Imiona rodziców FELIKS MARIA
- Data urodzenia 16.04.1929
- Miejsce urodzenia WARSZAWA
- Adres zamieszkania:
kod pocztowy 03 903 miejscowość WARSZAWA
nazwa ulicy FINLANDZKA
nr domu 12 nr mieszkania 7
województwo WARSZAWSKIE
- Nr PESEL 29041600662 (według dowodu osobistego)
- Rodzaje działalności kombatanckiej lub represji potwierdzone w dotychczasowych zaświadczeniach:
08.1943 - 10.1944 ARMIJA KRAJOWA
- Łączny okres zaliczony do uprawnień: lat 1 miesięcy 2
- Nr ewidencyjny akt w archiwum stowarzyszenia W-32343

Tu nakleić
brzeg odcinka renty
lub emerytury

Imiona i nazwiska osób przeglądających akta
(czytelnie — w pełnym brzmieniu)

podpisy

s.z. Zbigniew Storożyński

Bonifacy Kwiatkowski

/Z. Miśkiewicz/

(pieczęć stowarzyszenia posiadającego akta)

Miejscowość data 1993 r.

II. Materiały uzupełniające relację.

- Artykuły prasowe - kserokopie:

- Decepcje i gestapowiec - "Kulisy" 1961 nr 31 s. 6-7, k. 2, s. 1-2.
- Czarne linie afryki nr 860 - "Kulisy" 1961 nr 32 s. 6-7, k. 1, s. 3
- Dr Hahn znów na wolności - "Kulisy" 1961 nr 33, s. 6-7, k. 1, s. 4
- Pna pługze miasto - "Kulisy" 1961 nr 34, str. 6-7, k. 1, s. 5

- Artykuł w Tyg. Pomorskim "Elżbiety Długoborskiej patrioty z mięsplonowca". Autor: Patrycja Bukalska. Tyg. Pom. nr 30 25 lipca 2004r. Dwie strony, k. 1, s. 6.



„DEWAJTIS” i 7 gestapowców



0.50-0.55 UCZESTNICY akcji, w samochodach zajmują wyznaczone stanowiska. W Alejach Ujazdowskich u wylotu Chopina przystanęła pod drzewem mała dziewczynka w okularach. W dłoni dzierży wielką szkolną torbę. Włosy upięta w koszyczkę, Kurtka z futerkiem, białe skarpetki i podkolanówki z pomponikami – takie, jak zwykły nosić dziewczęta niemieckie. To przecież centrum dzielnicy „nur für Deutsche”.

ZBLIŻA SIĘ 9.00. Alejami wolnym krokiem przechodzi „Plug”. Sprawdza rozstawienie całej dwunastki.

MIJA 9.00 Przemaszerał oddział SS-manów. Przejżdża pełna uzbrojonych SS-manów ciężarówka. Motocykle, „Dewajtis” wpatruje się z napięciem w „Kamę”. „Kama” stoi nieco dalej u wylotu Alei Róż.

9.06. „Kama” strzepuje białą pelerynę przeciwdeszczową, przynosi ją na drugą rękę. To sygnał: pod dom nr 2 przy Al. Róż zjechał samochód. „Dewajtis” wyjmuje z torby dużą torbę papierową. To z kolei znak dla „Hanki”, która stoi na przystan-

ku tramwajowym na rogu Piłsa i dla dowódcy akcji „Lota”. Łada chwila...

9.08. „Kama” przechodzi przez Aleje na drugą stronę ulicy. To sygnał: Kutschera wsiadł, samochód rusza. Z Alei Róż skręca w Aleje Stalowszara limuzyna. „Dewajtis” przebiega ulicę tuż przed samochodem: „To ten!”. Potem staje skamieniała na rogu Chopina. „Lot” zdejmując kapełusz – „Miś” wprowadza z Piłsa samochód... Jego „Adler” zajeżdża drogę limuzynie tuż przed gmachem dowództwa SS i policji, do którego kierował się wóz Kutschery. Już biegnie „Lot” rozszarpując po drodze płaszcz, pod którym krył się pistolet maszynowy. Pierwsza seria...

– Ela, co robisz, idiotko?! – do „Dewajtis” dobiega „Kama”, wciąga ją do najbliższej bramy, a tam w Alejach bitwa rozgorzała na dobre. Długie serie z automatów, potężne detonacje „filipinek”. Stłoczeni w bramie ludzie pobledli – tak blisko!

Z głębi ulicy Chopina tyłem cofają się do rogu dwa samochody „odskokowe”. Z narożnego kasyna wybiega trzech oficerów niemieckich z pistoletami w

rękę. Stop! Pod ich nogi pada wyrzucona z jednego z wozów „filipinka”. Teraz do samochodów wyciekają się kolejno chłopcy, są wśród nich ciężko ranni. Ruszają pełnym gazem. Za nimi prowadzi gestą palbę.

Od chwili, kiedy padł pierwszy strzał, minęła i minuta 40 sekund. 100 sekund.

Có zrobić? „Kama” zamienia się w kłębek nerwów. Oczekać, aż się wszystko uspokoi? Czy raczej jak najszybciej wycofać się z dzielnicy, którą Łada moment obstarwi może kordon zgniozłonych mundurów? „Dewajtis” wybiegła z bramy. Prosto niemal na trzech SS-manów: twarze wściekle, rozjuszony w dłoniach gorące jeszcze peemy. A ulica – puścienka. Tylko od Alei dochodzą krzyki, niemieckie przekleństwa.

Zmartwiała. Ale szybko na oka mgnienie.

– Was ist los?! Marie, komm schnell! – zawołała głośno do „Kamy” swoją nader problematyczną niemiecką.

I skierowały się spokojnym – nie przybieżać, nie wolno przyspieszać! – krokiem w stronę Mokotowskiej. „Dewajtis”

Zakulisami wielkiej wojny

dosłownie czuła wycelowane z tyłu trzy pistolety. Jedna myśl nieustępliwa, przerażająca: strzela? nie strzela? strzela? nie strzela?...

W DNIU 1 lutego 1944 roku – pisała prasa podziemna – o godz. 9.15 w Warszawie, na podstawie wyroku, został zabity, silnie strzeżony i zakonspirowany gen. SS i policji K u t s c h e r a, szef SS, policji i gestapo na Dystrykt Warszawski, główny organizator trwającego od kilku miesięcy wzmoczonego terrorku. W starciu z konwojem zginęło kilku innych oficerów i żandarmów”.

Głośno to zamach. Akcje na Kutschere wielokrotnie opisywano i nawet sfilmowano. „Zamach” wyświetlany był już na ekranach kilkudziesięciu krajów świata. Furorę zrobił na Kubie!

Rolę małej łączniczki gra w filmie Grażyna Staniszevska. Z drobną poprawką: Staniszevska, młoda i pełna wdzięku, jest jednak na ekranie dorosłą już, zakochaną „na amen” panią. „Dewajtis” w chwili, gdy uczestniczyła w zamachu na Kutschere, liczyła LAT 14.

...Minęło zaledwie pół roku od chwili, gdy po raz pierwszy uczestniczyła w „prawdziwym” konspiracyjnym zebraniu. Pięc dziewcząt od tej chwili wejść mało w skład jednego z plutonów specjalnego oddziału dywersyjnego od walki z gestapo.

Krótkie słowa o zadaniach oddziału, o obowiązującym zasadach żelaznej dyscypliny. Dowódca plutonu, „Mirski” rozdał karteczki, podpisał teraz zobowiązanie o zachowaniu tajemnicy.

– Pseudonimami! – przypomniała.

Zaambarasowały się dziewczęta. Nie przewidziały tego.

Ela Dziebowska, najmłodsza, była wówczas pod nieprzeparty urokiem Rodziewiczówny.

– Ja będę „Dewajtis” – zadeklarowała.

Ktoś kiedyś, nie znający Eli, pytał czy pod pseudonimem tym kryje się t e n czy t a „Dewajtis”. Odpowiedziano z uśmiechem:

– T o „Dewajtis”. Zamach na Kutschere. 100 sekund od pierwszego do ostatniego strzału. Ale te 100 sekund poprzedziły trzy tygodnie żmudnej, nieefektywnej pracy wywiadu. Rozpoznanie „pana K.” prowadziła „Dewajtis” wraz z „Hanką” i „Kamą” dzień w dzień, przez wiele godzin.

– Ustalić markę, numer, wygląd samochodu. O której wyjeżdża z Alei Róż. Trasa przejazdu. Kto eskortuje. Dokładny szkic wszystkich pobliskich punktów ogniowych Niemców –

„Kulisy” 1961 nr 31
S.G.

posterunków, wartowni, zajętych przez wojsko czy policję budynków. W miarę możliwości — rysopis Kutschery...

Ogółem w 7 akcjach uczestniczyła „Dewajtis”.

Droga Eli do walki z okupantem? Jak i wielu innych wiodła przez tajne harcerstwo.

Ela, wstępując do drużyny, miała lat 13. W zajęciach szkolnych o charakterze wojskowym uczestniczyła „w drodze wyjątku”, dopuszczano do nich bowiem dziewczęta co najniżej 13-letnie. Usiłowała zresztą wyglądać poważnie: „dorosłe” uczesanie, ramienne sukienki pożyczane od mamy...

Ela, przygotowująca się do złożenia przyrzeczenia harcerskiego, poddana została zespolowej ocenie. Dziewczynki z zastępu debatowały, czy jest już dostatecznie „dorosła”. „Trochę niepoważna, trzpiotowata...” — surowo zarzucali czternaścioletce.

Któregoś dnia, Irka — drużynowa poprosiła Elę na rozmowę „na osobności”.

— Czy chciałabyś wziąć udział w takiej prawdziwej robotce? Z bronią?

Eli zaświeciły się oczy. Nareszcie!

— Nikomu w drużynie ani słowa. Jeszcze nie wiadomo, czy cię wezmą... — powściągnęła jej entuzjazm Irka.

Ale wzięła. Do „prawdziwej konspiracji” przeszły — poza Irką — wybrane przez nią trzy harcerki: „Kama”, „Maja” i Ela.

Dlaczego Ela? Drużynowa w czasie gier, zajęć terenowych zwróciła na nią uwagę: wyróżniała się doskonałą pamięcią wzrokową i dobrym słuchem, szybką orientacją, sprytem, inteligencją. A poza tym...

— ...przy tym wyglądała tak mała wszędzie bezpiecznie wędziła!

Drobna, w okularach, nie wyglądała nawet na swoje 14 lat; warkoczyły krótkie, skromne sukienki — i ta jej wielka szkolna teka.

„DEWAJTIS” uważano w oddziale za wyjątkowo odważną. Jej własnym zdaniem, w tych „szczęśliwych latach” po prostu nie miała pełnej świadomości niebezpieczeństwa. Pierwszy raz tak naprawdę „najdnia się strachu” — pamięta tę datę dobrze — 22 listopada 1943 r.

Oddział wybrał się tego dnia na zajęcia terenowe — szkolenie strzeleckie w podwarszawskich lasach. Zasada, było, że Bron wiozły dziewczęta — mniej budziły podejrzeń; dopiero za miastem przekazywały ją chłopcom.

Wczesny niedzielny poranek. Bron łącznikiem wydano na Wilanowskiej, przewieźć ją miały do stacji kolejki na Stalowej, na Pradze. Część pojechała riksiami rowerowymi. „Maja” i „Dewajtis” zdecydowały się na tramwaj. Ich ciężkie teckizki zawierali rozłożone na części ste-

ny. Bron krótka i nie było co — trotyli!

Tuż za mostem Kierbedzia, parę metrów za pierwszym przystankiem tramwaj z nagła przystanął. Wokół — zielono od mundurów żandarmerii.

— Alles r-r-aust!

„Maja” pobladła, jednym ruchem nogi wsunęła swoją teckę pod ławkę. Wycenodzą oddzielnie z wozu. „Dewajtis”... dzierży teckę! Dlaczego? Trudno to dziś powiedzieć. Może jakaś szczypta nadziei — że się uda, że uratują tak ceną dla „Parasola” bron.

Kilka zatrzymanych tramwajów, „budy” policyjne, kordon żandarmerii. Jeden rzut oka na sytuację: „buda” stoi, jak dotąd, pusta. Niemcy przepuszczają ludzi przez furtkę w kordonie, rewidując przechodniów i pasażerów tramwaju — dokładnie, wyjątkowo dokładnie; polizała nawet uważnie banknoty z mlekiem. A więc nie zwykła łapanka, ale „przecheswana” w jakimś określonym celu.

Chłopiec z oddziału, który jechał tym samym tramwajem.



Gdy uczestniczyła w zamachu na Kutschere, liczyła lat 14

przeszedł pomyślnie przez rewizję. Jak się później okazało, na stacji i w pociągu natychmiast zaalarmował innych oraz dowództwo: „Maja” i „Dewajtis” wpadły!

„Ela gorączkowo rozważa położenie. „Co robić, co robić!” liczy na to, że nie zajrzą do teckizki? Absurd! Obmacując wszystko skrupulatnie, a tę teckę ciężką wysarczy do ręki wziąć, aby w i e d z i e ć. Przesliznąć się gdzieś przez kordon, tam gdzie nie rewidują? Ależ nie ma tu nawet bramy czy ulicy, w której można by się skryć, to przecież wiadukt. Spuścić nieposprzeżenie tekę w dół po trawie? Teke z trotylem? Jak to właściwie jest z tym trotylem? Chyba wybuchnie — i wtedy zatrzymają wszystkich! A poza tym „Dewajtis” miała przy sobie „lewe dowody”: różową legitymację szkolną; Halina Kulewska, lat 12, ulica taka to a taka. Nie istniejąca osoba. fikcyjny adres i fikcyjna szkoła. Wiadomo czym to grozi.

Gromada zatrzymanych szybko się przeczadzała, zrewidowani — kolejno przechodzili przez kordon.

— Ela, decyduj się! Decyduj! rozpaczliwy szept „Mał”.

Wtem, patrzą tam przy tramwaju, jeden z żandarmów wynosi z wagonu pozostawioną przez „Maję” teckę przy pomocy drugiego otwiera... Widok niezapomniany: te oniemiałe w zdumieniu flzjognomie! Zaczynają gmerać w tece, wołają trzeciogo, w mundurze SS:

— Hans, komm!

Coś tam — na szczęście — jeszcze nad nią deliberują.

Nie ma chwili do stracenia. „Maja” niemal rzuca się ku rewidującym. Przeszła. W pewnej odległości zatrzymała się, czeka.

„Dewajtis” robi parę kroków w stronę zamkniętego kiosku z papierosami. Tuż obok niemal stoi jeden z zastawionych wokół terenu „akcji” żandarmów. Zatrzymała się tuż około kiosku, stawia na ziemi teckę. Stawia... Ten moment zdawał się trwać wieki — chyba tamten żandarm patrzy na nią! Teraz wytrzymać, wytrzymać kilka chwil na miejscu, już bez teckizki — i prosto do szpaleru rewidujących. Przepycha się gorączkowo, jej ręce drżą — ale kiedy podala legitymację, są już spokojne.

Żandarm zaczyna oklepywać jej jasnozieloną jeslonkę.

— O, nein! — zdobywa się na słaby protest, poparty czymś w rodzaju żałowania.

Przepuścił.

Zmłataly razem z „Mają” — jak na skrzydłach.

Kiedy wracali tramwajem z Pragi, na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Miodowej zobaczyły przez okno znowu te same „budy”. Wrzask, przekleństwo, dwóch żandarmów ciągnie kogoś po ziemi, jak wór, kopią go przy tym bezlitośnie. Czekają je to samo, gdyby cała ta historia inaczej się skończyła...

Na drugi dzień, na Górnoląskiej zatrzymała Elę sąsiadka:

— Słyszała pani? Była wczoraj na moście Kierbedzia oblawa. A jakaś dziewczynka, chyba z dziewcząt lat miała — tak mówią — zostawiła tam teckę pełną broni!

JESIENIA 1943 r. rozpoczęło się frontalne uderzenie „Pegaza”, przede wszystkim na głównych oprawców z Pawliaka i z Alei Szucha.

8 września na rogu Litewskiej i Marszałkowskiej pada od kul zniechęcony zastępca komendanta Pawliaka Oberscharführer SS Franz Bürekl. Dnia 24.IX — zastępca komendanta obozu karnego na ul. Gesiel, Hauptcharführer August Kretschmann, 1.X — SS Sturman Ernst Wefels, kat i oprawca w więzieniu kłobocym na Pawliaku, 2.X — kierownik



Rolę małej łączniczki gra w filmie Grażyna Stankiewicz, a tu jednak poprawką, iż jest dorosłą panną...

wydziału walki z sabotażem i dywersją, kapitan gestapo — Lechner...

W przygotowaniu, nieraz w samej akcji brały m. in. udział koleżanki Eli — „Kama” i „Maja”.

Pierwsze rozpoznanie, powierzone „Dewajtis”, to obserwacja jednego z najokrutniejszych SS-manów z Pawliaka — Frühwirtha. Prowadził je wspólnie z „Kamą”.

Dano im rysopis, objaśniono, że w określone dni nadzoruje on przyjmowanie paczek dla więźniów. Ryły obie dwa, trzy razy, stały w siloczonej kolejce, utrwały w oczach jego sylwetkę: wysoki blondyn o regularnych rysach — i te niebieskie, przejmujące chłodem oczy. Już później, w czasie obserwacji, zatrzymał kiedyś badawcze, ciężkie spojrzenie na Elę — aż ją ciarki przeziły...

Mieszkał na rogu Leszna i Rymskiej. Na Pawiak chodził plechotą, niekiedy z rosłym wilczurem u boku. Szerił Leszkiem — po likwidacji getta była to wymarła ulica, pozbawiona sklepów, słabo załudniona. Na teren byłego getta wchodził bramą przy Karmelickiej. Mur ktrzezony był przez posterunki żandarmerii i polskiej policji „granatowej”.

„Kama” i „Dewajtis” obstawily Leszno. Frühwirth nie chodził zbyt regularnie do pracy i do domu, zmuszone były więc — wbrew obyczajom wywiadu — stać nieraz, aż po trzy godziny każda. Rozpoznanie ciągnęło się długo, „rzy tygodnie, trzeba było jakoś „przykryć” ich stałą niemal obecność w jednym miejscu. Handlowały pestkami.

Po niewielu dniach znali już je i żandarmii, i policjanci z „wachy” przy bramie getta. Urok „Kamy” zwrócił uwagę jednego z policjantów, pytał raz nawet Elę, czemu nie ma dziś jej „starszej siostry”.

Wykonanie akcji powierzonej jednej sekcji II plutonu, sekcji dowodzonej przez studenta meceny, „Zawala”. Bron z umiarkowanych skrytek przyniosły pobliskiej bramie. Chłopcy wszystko było, jak w zegarku natychmiast się zgłosili, odebrali stany, zawiesili je pod płaszczykami na specjalnych łazimkach.

Ale „pan F.” nie przyszedł zwykłej porze. To samo — innego dnia, przy drugim „wystawieniu”!

25 października rozstawili się po raz trzeci. Frühwirth tym razem zajął na podwórzu swoje domo... ciężarówom wozem konnym. Zapadło postanowienie — będą czekać aż do skutku. A tylko chłopcy, dziewczęta mogą odejść. Ukryły się w bramie sąsiedniej ulicy.

Było już szarawo, kiedy — by dajże po godzinie bez mała! rozległa się z nagła kanonada, rozgłosne wybuchy „filipinek” krzyki. Po chwili obok nich przemiął na pełnym gazie samochód z chłopcami. „Odskok”.

Wybiegły na ulicę. Było niemal pusto. Na bruku leżało... Nie to nie Frühwirth! Mundur ten sam, ale to na pewno nie Frühwirth. Przechodnie rzucili się uciekać. Z dali zbliżało się jacy wyście syreny...

Odpawa. Złożyły meldunek. Odląd postanowiono przestrzegając zasady: dziewczęta, które prowadzą obserwacje i związku z tym najlepiej znają mogą „bez pudła” wskazać „obiekty” zamachu, muszą w akcji uczestniczyć.

A zabity? Też dobrze zastawia na los, jaki go spotkał — jak później okazało, był to inny kaptapowski z Pawliaka, specjalista od „wykańczania” Żydów Klein...

STEFAN SKROBISZEWSKI

„Kuliszy” 1961 nr 3A

S. 7.



13-letnia Ela Dziebowska z tajnej drużyny harcerskiej przyjeta zostaje w 1943 r. do specjalnego oddziału dywersyjnego do walki z gestapo („Pegaz”). Jest łączniczką, przewozi broń, prowadzi rozpoznania, uczestniczy w 7 zamachach na gestapowców. Mając lat 14 bierze udział w zamachu na Kutschera (pierwszy oddelek, opisujący początki tej działalności w oddziale, zamieściliśmy w poprzednim numerze — pt. „Dewajtis” i 7 gestapowców).

HERR Braun był kierownikiem Wohnugsamtu. „Swójście” rozwiązywał sprawy mieszkaniowe: przesiedlenia, wysiedlenia — „R-r-raus!”. Był twórcą projektu wysiedlenia z miasta całej ludności, poza pracownikami instytucji i fabryk niemieckich. Dostał ostrzeżenie. Robił swoje dalej. Wyrok.

Pod obserwacją wzięto okolice jego mieszkania przy ul. Górnośląskiej, oraz Danilowiczowską — mieszcił się tam jego urząd.

Jeden z telefonicznych meldunków „Dewajtis” z Górnośląskiej: „Wyjechał czarna limuzyna nr 8002” — jakoś się nie zgadzał, na placu Teatralnym zanotowano: „Pan B. przyjechał samochodem nr 8001”. Na Elę zaczęli patrzeć ze szczyptą nieufności. Zagapiła się chyba...

„Nie, to nie „Dewajtis” się zagapiła. To „konspirował się” sam Braun. Po pewnym czasie przejeżdżano go: w obawie przed zamachem, zmieniał nieraz w drodze tabliczki z numerami rejestracyjnymi wozu, a bywało, że przesiadał się nawet z jednego samochodu do drugiego.

13 grudnia. Dzień akcji. Braun w b. unatnym mundurze SA wychodzi z domu do wielkiej limuzyny „Adler-Diplomat”, z okna kiwa doń ręką żona.

„Bieg em do „Zojdy”. Ta z kolei, na widok „Dewajtis”, wchodzi do sklepu, już wcześniej nakręca numer, pod jakim oczekuje „Maja”.

— „Maja”?! — woła „Dewajtis”, — zadzwoni do mnie pod 05.

To umówiony sygnał: Braun już wyjechał; tym razem z Górnośląskiej ruszył samochodem z numerem kończącym się na 05. „Maja” odkłada słuchawkę, biegnie do „Hanki”. „Hanka” wyciąga chustkę z muffi — uprzedza rozstawionych żołnierzy „Pegaza”...

Akcja udala się. Straf własnych nie było.

Nazywały ją polem między sobą „akcja biegana”. Przygotowując ją, dosłownie stoperem trzeba było mierzyć, ile sekund zajmie „Dewajtis” przebiegnięcie z sąsiedztwa domu Brauna do sklepu z telefonem, ile potrzeba będzie „Zojdzie” na uzyskanie połączenia, ile — „Maji” na bieg od umówionego aparatu telefonicznego do „Hanki”...

W grudniu mama Dziebowska wraz z cerkami z „przytuliska” u siostry przeniosła się na własny śmiecie — na Kaliską 17.

Mama w owym czasie czymś tam handlowała. Ale i Eli, i „Pegazowi” wiele pomagała. No, może nie zawsze tak fachowo, jak „zawodowcy” konspiratorzy...

Dzwoni kiedyś do „Dewajtis”, która była właśnie w mieszkaniu „Maji”.

— Elu, nie chodź dziś do Kazińka na Świętojską — jest bardzo ciężko chory. Zakaznie chory! Było u niego konylium...

— No, dobrze! Ale co z Kazikiem?

— A nie — odpowiada mama przeliszonym, porozumiewawczym tonem. — Nie było go w domu.

Ten „szyfrowany” dialog, informujący o wizycie Niemców w mieszkaniu jednego z żołnierzy „Pegaza”, długo krążył potem po oddziale...

Jula miała wtedy 5 lat, wścibskie dziewczętko z zadartym nosem i niebieskimi ślepkami, rozpuszczone było hulanie przez wszystkich chłopców z „Pegaza”. Któregoś dnia, na jej uparte narzanie się o jakąś zabawkę, odpowiedziała mama rozłożeniem rąk: „Nie mam pieniędzy”.

— Nie masz? To powiedz cici Jenny — ciocia Jenny pogrzebie nożem w podłodze i wyjmie „góralc”.

Wszyscy oniemieli. Podpatrzyła smarkata! Niechby tak palnęła w czasie jakiegoś — odstukać — „na lotu”, rewizji...

Zaraz bowiem po wprowadzeniu się „pani kapitanowej” z dziećmi do tego lokalu, przyszedł w tajemniczy stolarz i skonstruował kilka przemyślnych skrytek. Najważniejsza była właśnie ta w podłodze, pod parkietem. Nóż wetknięty w szparę uruchamiał dźwignię — i w pewnej odległości unosiło się automatycznie kilka klepek, pod którymi wyłożona była skrytka.

Za kulisami wielkiej wojny

Cz

Inne skrytki? Stołeczek z podwójnym dnem. Obrazek z wysuwaną ramką, kryjącą sekretny schowek. Podręczna taca z wążutkim wyłożeniem.

Mieszkanie to, a właściwie dwa pokoje w lokalu czteroizbowym, jak łatwo się domyśleć, „pełniło obowiązki” biura sztabu oddziału. Była to centrala łączności, miejsce odpraw, spotkań dowódców, a nawet i... życia towarzyskiego.

Ruch był, niestety, jak w prawdziwym biurze. Od rana do wieczora wpadali tu dowódcy drużyn, łączniczek — kilkanaście osób. Leż awantur stożono z chłopcami, aby przynajmniej na schodach powstrzymywali się od rozmów na temat hani... Dla upozorowania tych gromadnych kłóty zainstalowano pateron — muzyka grała przeboje tańczone, nie omijając nawet szlagierów niemieckich.

Ale na wszystkich miśszych, weselszych chwilach cieniem kładło się to, co działo się każdego dnia w Polsce, w Warszawie, na ulicy, za oknem... Pułiska ulica Bańska, tuż obok, stała się miejscem publicznej egzekucji. Podziwrawiony kulami mur, krew...

Stopniowo oddział coraz bardziej wypędzał dni „Dewajtis”: roznoszenie poczy, broni, prasy, szkolenie wojskowe. Coraz częściej opuszczała lekcje w szkole, na koniec w ogóle szkołę zarzucała.

Przerwana lekcja

— „Mirski” będzie na was czekał na placu Narutowicza przy budkach targowiska. — Dowódca plutonu „Mirski”, był wyraźnie „podminowany”. — Kroci się dla was poważna robota!

Na targowisku „Dewajtis” i „Kama” niecierpliwie wypatrywały szefa wywiadu „Pegaza”. Zjawił się przy nich, jak zwykle, zupełnie nieoczekiwanie, jak spod ziemi drobna, niepozorna postać, szare okrycie, pospolita cyklistówka. Miał on szczególną umiejętność takiego właśnie pojawiania się i znikania na ulicy.

Objął im zadanie: mają prowadzić rozpoznanie pewnej grubości ryby z dowództwa SS i polleji. Zdobycie także i takie dane. Robota odpowiedzialna, o wielkiej wadze, jednocześnie — trudna, „kononkowa”. Obowiązuje ścisła tajemnica, również wobec oddziału.

Przypomniał im niektóre zasady zachowania się na ulicy: trzeba trzymać się raczej większych grup ludzi, iść bliżej muru — odzież „koloru ochronnego”, nie wyróżniającego się: przede wszystkim szary, beżowy, piaskowy. Będą prowadziły obserwację w dzień i w nocy. Kreślił się tym pełno konfidantów policji, trzeba umieć rozpoznać, odróżnić od innych przechodniów. Często właśnie

Kulisy "1961 nr 32 s. 6-7

III

Dziennikowe

czarna limuzyna nr 860

oni zbyt jaskrawo demonstrują swoją „polskość”: głośno, zbyt głośno rozmawiają po polsku, tematem ich pogawędki są... szmugiel, akcje konspiracyjne, broń itp.

Chodziło o Kutschere. Wytropił go sam „Rayski”. Teraz do szczegółowego rozpracowania przekazywał go dziewczętom. Wiedziały, że chodzi o tego człowieka, którego nazwisko wciągnęło pod lakonicznymi czerwonymi obwieszczeniami o rozstrzelaniu w publicznych egzaminacjach tyłu a tyłu polskich „zakładników”. Wiedziano i to, że on właśnie — generał SS, szef SS i poljeji na dystrykt warszawski był inicjatorem tych egzaminacji.

Od początku stycznia rozpoczęła stała obserwacja „Hanka”, „Kama” i „Dewajtis”. Zmieniały się kolejno, „cyklem obrotowym” co 20 minut w trzech punktach. Zmiany posterunków były koniecznie — nie mogła jedna osoba zbyt długo defilować w tym samym miejscu. Oczywiście, „nie znaly się”, nie odzywały do siebie.

Obserwację prowadzili przede wszystkim rano. Szybciej był chłodny — „Dewajtis” przemarzała nie raz, nie miała porządnych butów, ciepłego płaszcza...

I wreszcie dzień 1 lutego 1944 roku — dzień zamachu.

„Ela i „Kama” jeszcze tego samego dnia, po zamachu, poszły na lekcje.

Była to niecodzienna zgola szkoła. Przed południem odbywały się tu „komplety” gimnazjalne pod przykrywką szkoły zawodowej. Po południu w tym samym gmachu, tym razem już bez żadnej „przykrywki”, prowadzone były zajęcia wyłącznie dla... członków organizacji nielegalnych, dla młodzieży „konspiracyjnej”. Za wiedzą dyrekcji szkoły, oczywiście.

Wszyscy bez wyjątku uczniowie byli na „lewych dowodach”, nie występowali w szkole pod własnymi nazwiskami. Tu nie rodzice chłopców i dziewcząt przychodzili na wywiadówki, ale... oficer oświatowy „Fegaza”. I jeszcze jeden przywilej: można było nie usprawiedliwiać się, wychodząc w czasie lekcji na miasto — służba nie drużba...

Tego właśnie pamiętnego dnia, po akcji na Kutschere, w czasie lekcji historii zastukał do klasy „Miski”, przeprosił uprzejmie wykładającego profesora i wywołał na korytarz „Kame”. Po paru chwilach ona z kolei zabiera jednego ucznia, drugiego, trzeciego... Lekcje przerwano. Ela i jej przyjaciółka „Kaja” poszły — urażone — do domu.

Następnego dnia dowiedziały się wszystkiego. O perypetiach „odskoku” po dokonanym zamachu. O tragicznej potyczce „Juno” i „Sokola” z żandarmami na moście Kierbedzia, o akcji odbicia ciężko rannych „Łota” i „Cichego” ze szpitala. To na tę właśnie akcję wy-

wolał „Miski” ludzi ze szkoły na Jasnej.

PEWNEGO dnia „Jenny” i Ela zauważyły przez okno, że dom jest pod obserwacją. Z Kalliskiej trzeba było się wypróbować.

Warunki działania oddziału stały się znacznie trudniejsze. Po zamachu na Kutschere wokół budynków zajętych przez Niemców stanęły betonowe bunkry z otworami strzelniczymi, dostęp do Al. Szucha przegrodziły szlabany i warty. Wzmocniono uliczne patrole, składały się już nie z 2-3, ale nawet z 10 i 12 żandarmów z automatami. Dostojnicy hitlerowscy przemykali miastem, chronieni ze

wszystkich stron przez żandarmów i SS-manów — na motocyklach, w otwartych półciężarówkach, w „budach”.

Przybyło roboty i w władzy. „Rayski” i jego ludzie, a wśród nich również „Dewajtis”, równocześnie niemal prowadzili kilka rozpoznań.

W kwietniu dokonano udanego zamachu na plk. Girsnera, szefa żandarmerii niemieckiej w Warszawie.

Z kolei przystąpiono do niezwykle trudnej pracy przygotowawczej przed akcjami na gęstapowskie „szyszki” — zwierzchników Sonderpolizei i SD (Sonderdienst) w War-

szawie: komendanta tych jednostek, SS-Standartführera, dr. Bahna i jego zastępcę, SS-Sturmabführera, Stamma, który jednocześnie pełnił w Al. Szucha obowiązki szefa II wydziału — politycznego, zajmującego się zwalczaniem ruchu oporu. Znane było bezwzględne okrucieństwo Stamma, jego wyrażone metody męczenia się nad więźniami podczas przesłuchiwań w Al. Szucha; wiadomo było, że to on właśnie feruje masowo wyroki śmierci — na tych, którzy wyszli z resztką życia ze straszliwego śledztwa.

Obserwacja była tak trudna i niebezpieczna, dlatego przede wszystkim, iż — baj zarówno mieszkali, jak i pracowali w Al. Szucha — ulicy wówczas już zamkniętej szlabanami

mi i strzeżonej licznymi posterunkami żandarmerii.

Hahn bardzo nieregularnie jeździł z Al. Szucha w kierunku placu Teatralnego. I znowu zmudne, denerwujące i niebezpieczne „wystawianie” w Al. Ujazdowskich, między Wilczą i pl. Trzech Krzyży. „Dewajtis” i tym razem przebiec miała przez ulicę przed jego czarną limuzyną. W dniu, w którym ostatecznie miał zostać dokonany zamach, chłopcy przez bitych dwie godziny nie odchodzili z wyznaczonego odcinka. Trwali z automatami pod letnimi płaszcami — był to już maj — na ulicy, którą nieustannie przechodzili żołnierze niemieccy, SS-mani, policjanci, którą przejeżdżały co jakiś czas w otwartych półciężarówkach patrole żandarmerii z bronią gotową do strzału. Każda próba legitymowania, rewizji, mogła zakończyć się tragicznie. Nerwy napięte jak struny...

Hahn jednak nie przejechał. Akcja ostatecznie nie odbyła się...

STEFAN SKROBISZEWSKI

Dr Hahn znowu

Szyjnkowskie „Kama”, Dzi

„Dewajtis” i 7 gestapowców (3)

JEDNYM z uczestników głównego zamachu na gen. SS Kutschere była 14-letnia harcerka Edwiga Dziębowska (pseudonim „Dewajtis”). Jako łączniczka specjalnego oddziału dywersyjnego do walki z gestapo „Kama” (późniejsza nazwa — „Kraso”) uczestniczyła w przygotowaniach do akcji odwetowych na gestapowców. W 7 spośród nich brała udział osobiste. Jedną z nich było twórczyni oddziału, drukowniczką w dwóch poprzednich numerach naszego piśmie.

Nie wszystkie zamachy były udane. Trzem zbrodniarzom udało się uciec z więzi.

...Ludwig Hahn uniknął śmierci — nie przejeżdżając oczekiwaną trasą. Dał, jak podał w końcu lipca prasie warszawska...

...Był komentant krakowskiej policji bezpieczeństwa w Warszawie, dr Ludwig Hahn został przez władze zachodniowarshawskie wypuszczony na wolność. Hahn został aresztowany w lipcu ub. roku wkrótce po ujęciu Eichenmanna w Argentynie. Do tego czasu był szefem szkoły, jako radca prawny jednego z sawarzystów ubezpieczeń oświec w Hamburgu.

Zbrodniarz ten ma na sumieniu masowe egzekucje ludności w Warszawie oraz zbrodnie popełnione w obszarze koncentracji w Treblince. Błędem podano go za odpowiedzialnego za zniszczenie Getta Warszawskiego.

Strzały w Alei Szucha

Stamma, zastępca Hahna, postanowion dotrzeć do jego własnym mieszkaniu — czyli wciągnąć w Al. Szucha.

6 maja, godzina 9 rano. W niewielkim pokoju „Dewajtis” na Mokotowskiej był punkt zborny całej „obrony”, czyli chłopców ubezpieczających akcje. Było ich aż dwunastu. Poza tym znaleźli się tu też magazyn broni, łączniczki. Chłopcy montują stopy. Indują... ktoś ubliża w walizkach „filipińki”.

11:40. Wymarsz. Przekupki uliczne patrzą podejrzli-

wie: tylu młodych ludzi... Mamy i Juli w tym czasie nie do w domu. Ela zamknęła więc drzwi na klucz — nie była uedzić w domu! — i poszła rozslonecznionymi łojami Ujazdowskiemu do rogu Matejki. Idzone chwila — i od strony Placu na Rozdrożu, ciszą rozdarła salwona strzelanina, dudniące wybuchy „filipińki”. odzie rzucił się do ucieczki. Z bramawaju wyskoczył... i tak, na wszelki wypadek — rozpoczął przedzić ogień wzdłuż Alei w stronę Placu na Rozdrożu.

Akcja nie udała się. Już w bramle domu, w którym oszkał Stamma, rozpoczęła się strzelanina. Wycofywały się pod silnym, koncentrycznym ogniem, tragicznie „odskość” trzema oszukującymi samochodami. Spod 20 uczestników — 8 zginęło. Wśród pozostałych żył zyciu — było 4 rannych.

Urwał Nadjeżdża „mercedes”!

W PIERWSZYCH dniach czerwca „Rayski” uprzęził „Kama” i „Dewajtis”, że zabierze je z sobą do Krakowa. W Krakowie pozostaną przez blisko miesiąc. Może dłużej. Chodzi o przygotowanie akcji o wielkiej doniosłości, akcji ważniejszej jeszcze, niż tamta — na Kutschere. O tym, dokąd jadą, nie wolno mówić w oddziale.

Pierwsze zeknięcia się z Krakowem zaskoczyło je obydwaj. Jakże to? Umundurowani Niemcy, dostojcy w pełnej gali chodzą sobie jak gdyby nigdy nie po ulicach, ulicami, niektórzy spacerują spokojnie z kobietami. Piechotką Bez obstawy! Żołnierze nie przeszkadzają się, rozglądając się wokół czujnie i nieufnie, bo żartują sobie, zjadają Polaków, którzy nawet zaparli je, porłagnął Ela za warkocz.

W domu opowiadały swojej gospodyni o tym, co dzieje się każdego dnia niemal w Warszawie: strzelaniny, fatalne łapanki, egzekucje...

Wiedziały już: „Rayski” prowadził rozpoznanie, przygotowując zamach na generała SS. Koppego — wykonanie wyroku śmierci, wydanego przez Kierownictwo

Walki Podziemnej. Obergruppenführer Koppe to najwyższy zwierzchnik gestapo, SS i policji w całej tzw. Generalnej Guberni. Pierwszy zastępca i prawa ręka gubernatora Franka.

Mieszkał wraz z Frankiem na Wawelu. Do gmachu Akademii Górniczej, w którym mieściła się siedziba rządu GG, jeździł samochodem.

Jak wybadaly dziewczęta (oprócz „Kama” i „Dewajtis”, obserwację prowadziły też krakowianki), jeździł niezbyt punktualnie i nie zawsze tym samym samochodem. Towarzystwo mu zwykle w drugim, otwartym wozie polowymi ochroną — 6 żandarmów z nastawionymi automatami. A co najgorsze, jeździł różnymi trasami, raz tą — raz inną ulicą. Koppe był ostrożny, bardzo ostrożny... Na koniec ustalono jednak, że używane są cztery warianty trasy przejazdu, opracowano ich szkielet.

Prowadzenie rozpoznania zajmowało tylko część dnia. Zostawiało sporo wolnego czasu. W domu „Dewajtis” uczyła się pilnie niemieckiego. Czerwiec był słoneczny, pogodny, raczej więc chodzili z „Kama” po mieście, chodzili nad Wisłę, zwiedzali zabytki, kościoły, wstępowały do jakiejś kawiarenki na lody. Ela kupowała zapamiętane stare przewodniki po Krakowie, studiowała je, a potem oprowadzała fachowo „Kama”. „Te witraże to Wyspiański...” Tutaj dopiero, w Krakowie, zawiązała się — tak naprawdę — mocna, na dobre i niedole, przyjaźń obu dziewcząt.

Przyjechali chłopcy z Warszawy. Chłopcy „od parasola”.

W międzyczasie, wobec zbliżającego się końca okupacji, końca walki dywersyjnej przeciw gestapo, oddział zaczął

się już przygotowywać do przekształcenia w normalną jednostkę wojskową. Chłopcom marzył się batalion spadochroniarzy, zaczęto nawet szkolenie w tym kierunku. Stąd nowy kryptonim dotychczasowego „Pegaza” — „Parasol”.

W spokojnym Krakowie niekiedy lekceważyli zasady konspiracji. Oto „Rayaki” ze zgrozą spostrzegli ich kłedy wszystkich razem w restauracji — kilkunastu młodych ludzi, niektórzy nawet w przysłowiowych butach z cholewami — oficerkach! I znowu surowa reprymenda...

Przerzucono również z Warszawy samochody, broń. Kręte, krótkie uliczki w pobliżu Wawelu, składające się na trasę, na której zdecydowano przeprowadzić akcje, spowodowały konieczność rozstawienia dość długiego łańcucha łączniczek. Znaleźć się one musiały w pobliżu każdej przecznicy. Ich zadanie wymagało nie lada opanowania nerwowego. Dać sygnał mogły dopiero w tym momencie, kiedy samochód minie przecznicę, ulamek sekundy wcześniej nie mogło być przecięz pewności, że nie skręci w krzyżującą się uliczkę. Ela, stojąc na schodkach Wawu Wiślanego, miała w polu widzenia „Kama”. W chwili gdy „Stamma” przejeżdżał przez ulicę, miała ona zejść ze schodków wawu, a po dostrzeżeniu zbliżającego się samochodu Koppego — również przebiec na drugą stronę ulicy Podzamcze.

Akcja „wystawiana” była aż trzykrotnie. Mimo upału — były to pierwsze dni lipca — chłopcy zmuszeni byli dyżurować w zapiętych pod szyję płaszczach, pod nimi przecięz kryły się automaty.

Pierwsze „wystawienie”. „Kama” przechodził ulicę!

„D
we
ch
ple
ka
Ze
wr
ma
Eli
Ke
dn
a t
tu
tu
sar
ak
sz
ke
I
nu
ul
cie
dzi
pr
za
z
ost
R:
chl

K
ares
llyk
O
„Ray
wew
ment
opus

Z
dało
kami
niem
W
poste
zgro
trun
już i
Eli
z „Je
W
dziny
Pani
niest
kaja
dnik
niest
jedną
stos
ciech
pijan
gwał
do Pi
w Pi
W
regu

u na wolności!

Dziękuję „Dewajtla”

11-4

„Dewajtla” schodził ze schodków... Jej niepozornej sylwetki z dość znacznej odległości mogłoby nie dostrzec chłopcy, dlatego specjalnie założyła biały płócienny płaszcz, którego w rękę trzyma duże białe pudełko kartonowe — dwie białe plamy na tle zieleni wału. Zeszła na chodnik, ale przez ulicę nie przechodził — wozu nie widać. Wraca więc na schodki. Nagle „Kama” zaczyna gwałtownie machać ręką. Podbiega do Eli. Kiedy zauważyła nadjeżdżający wreszcie samochód Kopppego, nie utrzymała się w ryzach aż do odpowiedniego momentu i przeszła o sekundę za wcześnie — a samochód wtedy właśnie skręcił w boczną ulicę!

Za drugim razem, po dłuższym czasie zeszła z posterunków; Kopppe nie przejeżdżał wybraną do akcji trasą.

Za trzecim razem, 7 lipca — jedzie! Ela przebiega tuż przed wozem. Tym razem nie towarzyszył mu drugi samochód z ochroną. Ela i „Kama” zgodnie z planem akcji, wycofują się w boczną uliczkę. Po chwili usłyszały strzały, serię ze stronów. Były pewne, że wszystkie poszło do przodu!

Dopiero później dowiedziały się: samochód, który miał zająć drogę Koppemu, nie zatrasował całej ulicy — „Mercedes” Kopppego niemal otarł się o maskę ciężarówką, ale zdołał ją wyminąć. W tej chwili pociski dziurawią karoserię, rozbijają szyby samochodu. Kopppe, prawdopodobnie ranny, zsuwa się z siedzenia. Rusza za nimi przygotowana do tego zadania półciężarówka z chłopcami. Trafiają w opony „Mercedesa”, ginie ostrzeliwujący ich adiutant generała, nie jadący pełnym gazem samochód Kopppego zdołał w końcu uciec — chłopcy dowódcy akcji wezwali do odwrotu.

KOPPE WILHELM, dziś dyrektor fabryki w NRF, aresztowany w Bonn przed kilkoma miesiącami. („Pałłtyka” — przypisy do relacji Elehmanna).

O niepowodzeniu akcji zawiadomili je po południu „Rayski”, po raz pierwszy chyba widzieli go zdenerwowanego. „Rayski” wręczył im nowe „lewe” dokumenty, polecił nazajutrz rano pierwszym pociągiem opuścić Kraków.

Ostre pogotowie

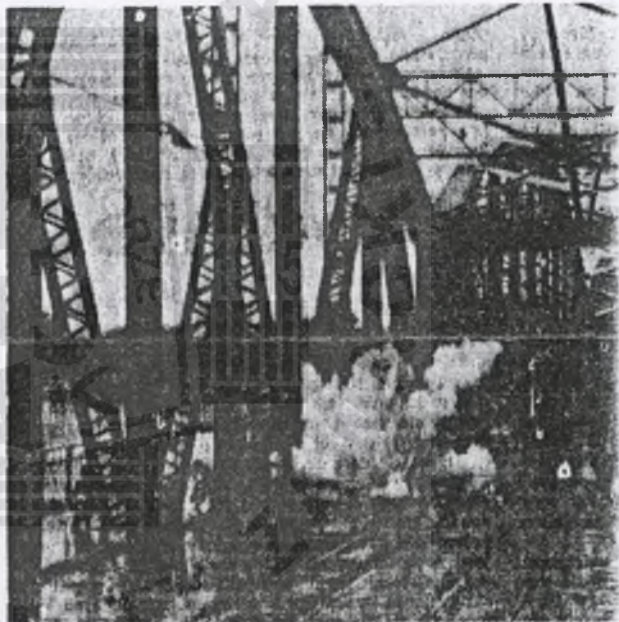
ZBLIŻAJĄ się ofensywa radziecka. Wojska niemieckie były w odwrocie, przez Warszawę ciągnęły na zachód tabory. W ostatniej dekadzie lipca „Dewajtla” otrzymała nowe zadanie, które wydało się jej niezwykle trudne: wraz z innymi łączniczkami miały obserwować ruch wojskowych jednostek niemieckich przez warszawskie mosty.

W ostatnich dniach lipca harcerski batalion „Parasol” postawiony został w stan ostrego pogotowia. M. in. zgromadzono przewidując poważne ilości środków apte-trunkowych, lekarstw. „Dewajtla” ściążnięta została, już na stałe, na punkt łącznikowy oddziału przy ul. Filłrowej. Rezydowała tam przy telefonie wraz z „Jenny”.

W dni Powstania była ona całkowicie oderwana od rodziny. Matka i Julia przeniosły się na Wola — do ciotki. Pani Dziębowska i sierpnia wyjechała zajął się cod w Śródmieściu i pozostała tam, odcięta. Doma, w którym mieszkala ciotka, był jednym z tych, które już w pierwszym dniu Powstania podpalił Niemcy granatami; wypędzając mieszkańców. Matka Julia wraz z ciotką i jej córkami — jedną w poważnym stanie, drugą 13-letnią — przeżyły sześć koszmarnych dni w podziemnych katedrał 4w. Doj-ciecha, gdzie służyły w armii niemieckiej „Kalmucy” po pijanemu dokonywali rabunków i — w oczach dzieci — gwałtów na spędzonych tam łóżkach. 6 sierpnia trafiały do Przekłowa, skąd udało się im wydostać — zamieszkiwały w Placowie.

W czasie powstania Ela pisała pamiętnik. Codziennie, regularnie, wbrew wszystkiemu...

STEFAN SKROBISZEWSKI
(Dokonał zeznań w następnym numerze)



Scena z filmu „Zamach” osnutej na tle głównego za-

*zawodu na gem. 55
Kutschene*

„Kulisy” 1961 nr 33

S. 6-7

Przez płonące

Drum barba



Zaczaj ja trawié boleśny, chycyjały na gardło niepokój o mamę, o Julę, Wiedziak, ...

... Poszła kiedyś z meldunkiem aż do placu Krasińskich. Na Woli był front. Ciężkie walki, ofiary. Na Starym Mieście wtedy jeszcze było inaczej: oddziały mazerują łożadkiem ulicy, śpiewały, wargęzde biakoczerwone chorągwie. Wrasca już po ciemku, w kociety-cowy wieszcór, przez wynurcia pusynię ruin geita. Sa-ma, samuśienka. Pzed oczami wyobraźni stawały obrazy tego, co działo się tu tak niedawno: palenie tej części miasta, bezlitosne mordowanie ludności żydow-skiej, dzieci... Błaża się, że zbłądził. A Niemcy byli nie-daleko! Seta długo. Wrzeszcio jest mur. Ale gdzież się podział otwór, przez który poprzednio przechodziła? Idzie wzdłuż muru... Nie ma! Zbudziła. Przerznięta ścianolo serce. Długo szła. Wydołała się w kochu za mur w lonym miejscu, przeto w gęś, pierkacie pokrzy-ży. W kwatere dowódcza znalazła się dopiero około północy. Już się o nią niepokoiła.

Przyszedł czas od-rotnu. Wycytywali się z Okopowej przez wypalone geito, osiżeszaliwy ich pikujące sa-moloty.

JEDNYM z uczest-ników ginącego zamachu na Etnę Kutscherę była 15-letnia barczeka ziębieta dąsbowicka (pseudonim „Dewajłis”), jako łączni-ca, specjalnego od-działu dywersyjnego do walki z gestapo „Pekas” (późniejsza nazwa „Parasol”) u-czesniczyła w 7 ab-licach odwodowych na gestapoowców.

Wybucha powsta-ła...

W CZASIE Powstania Eła pisała pamiętnik. Codziennie, regularnie, wbrew wszystkim. Zaginęła później w popielającym mieście. W budynkach na rogu Karolówce i Żytniej zgro-szili się już tylko „Parasol”. Zolnierze rychło zostali mundurowani, ekwipunku z opianowanych niemiec-kich magazynów nie brakowało.

Wrzucił się już pierwszy barykada „Parnasola” na rzyżownikach Żytniej i Karolówce, ożdobioną dwoma (niektórymi parasolami. „Dewajłis” odkomende-ro-wna została, jako łącznica, do dowódcy całego szukowanego w tej okolicy grupowania.

— A „Dewajłis”. Tu od Kutscherę — uśmiechnięta w dowodzie.

Znalazł się nagie w środkowku armych dorodnych. I zaniem było utrzymywanie kontaktu dowódcza „Parnasolem”. Przemyciała się z Okopowej na Karol-ówkę przez ogrodki działkowe. Z początku nie zwró-ciła uwagi na gwizdy kul, lekceważyla je sobie, irocie zobaczyła pierwszego zabitego powstańca...

„Kulisy” 1861 m w 34
s. 6-7

miasto

Dostała dwa dni „urlopu wypoczynkowego”. Z trze-ma innymi łączniczkami ulokowała się przy ul. Dłu-giej 26, w opuszczonym mieszkaniu.

W drugim dniu „urlopu” — było to 19 sierpnia, na Długą walcę się zaczęły pociski, bomby. Niemcy z wzo-rową systematycznością burzyli kolejne ulice, domy. Co pół godziny znikały się nad Długą trzy „Strutkawy”. Każdy zrzucił trzy bomby. Mieszkańcy domu, który sta-nowił kwatere dąsbowicki, nie wychodzili z piwnic, in-cyżki zosławiały na górce, w mieszkaniu. Dopiero kiedy jedna z bomb uderzyła w oficynę budynku, za-częły pakować manatki — zamierzaly przenieść się na inną kwatere.

Ela przygotowana już była do wyjścia.

Odeplający blysek w oczach. I głucha cisza. „Teraz nas rozserwie!” — ulamek sekundy wydot się wiekniem. Ela, ślepiąc kurczowo teścię, upuszcza z drugiej ręki piecuk, instynktownie zrywa okulary. Łomot wybi-podmuch obala ją na ziemię, otacza szarymi łumana-mi pyłu, robi się zupełnie ciemno.

— Zylej! — pierwsza spłoszona myśl. Zapala zapałkę: ręce we krwi, zalana krwią jest i koszula, odłamek przeszedł brzegiem szyi, rozszarpując skórę pod pod-brodkiem. Inne odłamki wryły się w rękę, w nosę. Szkieło rozprysknieję szyby zranilo głowę.

Pierwszej pomocy udzielił dr „Brom”. Ela oban-datował przede wszystkim szyję — ta rana była naj-groźniejsza, odłamek przeszedł dosłownie o milimetr od tchawicy, od sorty!

Ela ruszyła (raz na punkt sanitarny do „Kamy”. Ludzie na ulicy ogładali się za nią, wstrząśnięci: sa-krawiona, obandałowana, szare zlepienne pyłem i krwią włosy. „Kama” w pierwszej chwili jej nie poznała... Opęłazyła ją dokładnie, umyla, ścięła war-kocę.

W kochu sierpnia postanowiono dokonać próby zrzebiła się z otoczonej, miodudonej nawalał stali ognia Sieraków do Sierodziejca — przez ogród Sa-ki ku Królówce. Próba przebiła zatamala się w ilnym ogniu. Tylko nieliczna grupa zdolała się prze-brać na Królówkę.

Ewa kuczyła kanalami... Przy wiezie przez całą noc niekonczące się kolejkę ludzi. Ranni, rzekli jednostek zowstańców.

Nad ranem schodził zaczęły do wlasu nieliczni pozostali przy życiu żołnierze „Parnasola”. Ela odezwała z przedostatnią grupą „Kaja”, która miała się z gru-pa ostatnią, pozostała już na Starówce. W ruinie domu, w którym stacjonowali, uderzyła łagacze jedna bomba.

W kanale woda sięgala kolanierom po kolana, ma-lej „Dewajłis” do pasa prawie. Nie mieli przewodnika, Ulokowano ich w pobliżu Tamki, w budynku kon-serwatorium. Przetrzebiony, zdziśiatkowany oddział został wycofany z linii frontu. Zaczęło się pracować szorowanie, zmywanie ślaczomiejściwego pyłu i grzeskiej mazi z kaniów.

Wymarzę poch. Piękną, kaskiżycowa noc. Ella „chłopy od Parnasola” — placem Trzech Krzyży, prze-każdy wzdłuż Książęcę — ostrzelani w i wiałduku, z gmachu Muzeum Narodowego. Szli gęśtoso, bez ało-wa, nie śmiały zabrzęszć, szargzyłać ek-wipunek. Ela, jak zwykle dźwignia swoja technizakę, le samą, z kłocę wyzyla w pierwszy dzień Powstania. Przechodząc przez plac Trzech Krzyży, nie wiedziala, że przy placu tym, pod ósmym, koczują jej mamę.

Na Zagórnej Ela się rozbawiała. Trudności acowst-sacyjne, jedzenie było zero, na jakimś opłoniem wycostra-robomowenowat. do cęsty na Górtopasaka.

Beniekem 14 września — te dale pniećka dobra... — w blasku w elsczającym podwórku murze wytonilo się nagie dwóch żołnierzy.

— Wo ślad Banditen? — wrzasnął któryś do kuzynki Eli, która stała bliżej nich.

Zaczęło się wypędzanie ludności z opianowanych przez Niemców ulic, domów. Niekonczący się sznur staryców, starszulek, zapłakanych kobiet, dzieci — gi-nając się pod ciężkimi łobolami opuszcza miasto.

Z tylu jedną luną. Miasto płośnie.

Dworzec Zachodni. Ślad odchodzą konwojowane przez SS-mianów transporty do obozu w Pruszkówce.

W Pruszkówko rano ełekcja Ciołka z córkami i Eln. zwolnione z obozu, chronią się do rodziny w Eln-dziaku.

Do miasteczka Eln przyzysła na poszukiwanie mamy i Julii. Po tyńicznych petypetach odnalazła Julę u do-ki, ty i Woli — zamieszkały w Piasławie.

Ciołka patrzy i nie poznaje. Ela wydołała przez ser-cie w miasteczka była i wychudła, już bez warkoty, w rymych chubienach.

— Miasto Polska, to Ela...
— Odnalazła się i mama, kwatrowała w wiosce Jęziska aż pod Kiełcami.

STEFAN SKROBISZEWSKI

Elżbiety Dzieńbowski patriotyzm nieplanow

PATRYCJA BUKALSKA

■ **Marzyła, że będzie nauczycielką na Polesiu. Pytana o heroiczne decyzje, prychna ironicznie: – Nie lubię się poświęcać. Raz mi się to zdarzyło, gdy zamiast na randkę poszłam pocieszać przyjaciółkę. A patriotyzm? Elżbieta Dzieńbowska, pseudonim „Dewajtis”, zaciąga się kolejnym papierosem: – To postawa wynikająca z więzi z bliskimi i miejscami. Nie widziałam, by ktoś ginął ze słowami: „Za Ciebie, Polsko!”, tylko co najwyżej: „O mamoo!”.**

Jurgów koło granicy polsko-słowackiej. Dobrze utrzymany chodnik, zadbane podwórka, pelargonie w oknach. Dom Elżbiety Dzieńbowskiej wyróżnia się. Żeby tam dotrzeć, trzeba zejść z głównej drogi. Na wzniesieniu stoi szary budynek, kiedyś poczta (w czasie wojny właściciele, Poźniakowie, ukrywali tutaj Żydów). Od 1976 r. mieszka w nim, jak mówią miejscowi, „pani profesor”, dla kolegów z „Parasola” nadal „Dewajtis”.

Drobna, bezszelstnie stąpa po drewnianych podłogach. Pokazuje ogromną bibliotekę. Pod nogami płaczą się psy: Rudi i Dona, na biurku zawalonym papierami drzemie kot. Za oknami dzika zieleń, porzeczeki i maliny. Pani o białych włosach na pazia rozkłada fotografie: – To moje zdjęcia z roku 1943, 1944 i 1947. Na którym wyglądam najstarszej?

Tylko na jednym młoda dziewczyna się uśmiecha – ostatnim, powojennym. Na tym zrobionym zaraz po Powstaniu Warszawskim twarz ma spopielałą, jakby zamarałą. Żadnych falbanek, jak na innych zdjęciach, męska koszula, surowe spojrzenie. Jakby nic

sama znalazła list. Ale jeszcze w latach 50. ludziła się, że ojciec żyje: – Strasznie go kochałam, stąd zrodziła się nienawiść do Niemców, którzy mi go zabrali.

Wojna

Wojna zastała je koło Olkusza, gdzie z mamą i siostrą spędzały lato.

1 września spała na facjacie, gdy zbudził ją warkot. Samolot przeleciał nisko, seria uderzyła w pobliską stację kolejową. Zamiast biało-czerwonej szachownicy zobaczyła czarny krzyż. „Niemcy! Wojna! Teraz to będzie ciekawie!” – krzyczeli kuzyni, 12- i 15-letni.

– Ojciec przykazał nam w razie wojny jechać do Brześcia, bo tam była twierdza – wspomina Elżbieta. – Bóg nas jednak uchronił i nie dojechałyśmy.

Bombardowanie zaczęło się już na dworcu w Kielcach. Polscy żołnierze rozpaczliwie strzelali do samolotów z karabinów. Nalot zniszczył tory, a mężczyzna obok został ranny w brzuch: – To najgorsze przeżycie we wrześniu. Wszyscy uciekali do bram, a ja w histerii krzyczałam, że nie wolno go zostawić. Mama ciągnęła mnie siłą.

Najgorsze dopiero przyszło: okupacja, bieda, lęk. Dobytek w Brześciu przepadł. Matka została na kieleckiej ulicy z 10-letnią Elą, półtoraroczną Julią i dwoma walizkami letnich sukienek.

Po miesiącu dotarli na wieś pod Częstochową, do babci. Po pierwszej ciężkiej zimie przedostały się do Warszawy, do rodziny mamy.

– Z dnia na dzień stałyśmy się nędzarkami – mówi.

Warszawa

– Urodziłam się w Warszawie. To moja młodość, pierwsza miłość, studia na uniwersytecie – wspomina. Zapalając papierosa, dodaje: – Okupacyjna Warszawa była miejscem strasznym, obcym.

zarówek. Przez kilka godzin rzekomego opalania się nad Wisłą zebrało się sporo kamyków.

Zwycięstwo wydawało się bliskie. „Alejami z paradą/będziem szli defiladą” – gorzko przypomina słowa „Marszu »Parasola«”.

31 lipca pożegnała się z mamą. Jak sądziła, na niedługo.

1 sierpnia część żołnierzy „Parasola” zebrała się na Waliców. Wszyscy, z wyjątkiem przedwojennego oficera, bez broni. – Zakładano, że broń zdobędziemy. Niemcy się wycofywali i sytuacja wyglądała obiecująco. Cieszyliśmy się – mówi.

Euforia panowała przez pierwszy tydzień sierpnia. Oddziały maszerowały w zdobycznych panterkach ze śpiewem, wszyscy się meldowali, trzaskając obcasami.

Pierwsze dni były dla niej spokojne. Czekać na rozkaz, gadało się o konspiracji, bo teraz już było można. Nikt nie myślał, że Powstanie może się nie udać.

Trafiła do zespołu łączniczek przy sztabie „Radostawa” – dowódcy Kedywu, elitarnych oddziałów szturmowych AK. Tam słyszała wiele „dorostych” rozmów. Pamięta, jak pewien major, komentując coraz trudniejszą sytuację, powiedział, że będą się wycofywać do końca albo zginą do ostatniego. A na pytanie, co będzie z nimi po wejściu Rosjan, odpowiedział: „Albo nas zamkną, albo się nie damy zamknąć”.

Wtedy zachwiał się jej szacunek dla dorostych: poraził ją bezsens tego zdania. Bo zginąć znaczyło przecież już nic nie zrobić, niczego nie dokonać.

Strach

– Długo nie zdawałam sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Kiedyś biegałam z rozkazami przez Plac Krasińskich i w końcu koledzy zwrócili mi uwagę, czemu się nie pochylałam, skoro brama jest pod ostrzałem niemieckiego snajpera. A myślałam, że to muchy latają. Nawet świstu kuli trzeba się nauczyć... – śmieje się.

dzielnice Niszą. Po wypa nie mordow od 35 do 50 nie kobiet, Złotki Nier

Do pozos Woli przyno Myślałam o bie, że jeśli niebo, ten sa je.

Dopiero p stało się z re

Ciocia, u l niem, straci nych już 2 si i zięć też zo pełnospraw oczach w ol ców domu. nią Julią, sic kobietami marsz do ob cy wysyłali wy do kace Zabrały tyl Juleńka opo tych dni zaj cukru, któr przy drodze cioci.

Natomiast zastało w ci przy placu zbombardo mama, choć do piwnic, l O tym ws ła. Pisała za

„Dewajtis” dziennie g czenia – p żołnierze.

Wolskiej opowiany

o dzielnicę Niemcy zaatakowali jako pierw-
o szą. Po wyparciu powstańców systematycz-
nie mordowali: w ciągu kilku dni zginęło
od 35 do 50 tys. mieszkańców Woli, głów-
nie kobiet, dzieci, starszych mężczyzn.
Zwłoki Niemcy palili na stosach.

Do pozostałych dzielnic uciekinierzy z
Woli przynosili makabryczne opowieści. –
Myślałam o nich nocami, wyobrażałam so-
bie, że jeśli żyją, to mają nad sobą to samo
niebo, ten sam księżyc, gwiazdy – wyzna-
je.

Dopiero po Powstaniu dowiedziała się, co
stało się z resztą jej rodziny.

Ciocia, u której mieszkały przed Powsta-
niem, straciła czterech synów, rozstrzela-
nych już 2 sierpnia przy Puławskiej. Jej mąż
i zięć też zostali rozstrzelani, na Woli. Nie-
pełnosprawny brat spłonął żywcem na jej
oczach w oknie podpalonego przez Niem-
ców domu. Ciocia z ciężarną córką i 6-let-
nią Julią, siostrą „Dewajtis”, wraz z innymi
kobietami i dziećmi odbyła morderczy
marsz do obozu w Pruszkowie, skąd Niem-
cy wysyłali część wypędzonych z Warsza-
wy do kacetów bądź pracy przymusowej.
Zabrały tylko poduszkę i trochę jedzenia.
Juleńka opowiadała potem Elżbiecie, że z
tych dni zapamiętała tylko, jakniosła kilo
cukru, które w końcu zmęczona położyła
przy drodze, choć tak bardzo chciała pomóc
cioci.

Natomiast mamę „Dewajtis” Powstanie
zastało w centrum. Schroniła się w domu
przy placu Trzech Krzyży. We wrześniu
zbombardowany budynek zawalił się, ale
mama, choć ranna, ocalała: nie zdążyła uciec
do piwnic, które zasypało.

O tym wszystkim „Dewajtis” nie wiedzia-
ła. Pisała za to pamiętnik, dla mamy.

Śmierć

„Dewajtis”: – Podczas Powstania co-
dziennie ginęli ludzie z najbliższego oto-
czenia – przyjaciółki, koleżanki szkolne,
żołnierze. Wtedy odbierałam to jako zwy-
kłą faktę, jakby ukazywali mi listy z imi-
nami i nazwiskami. Wtedy odbierałam to jako zwy-



Fot. z archiwum rodzinnego

Elżbieta Dziębowska, 1943 r.

się gry na fortepianie w szkole muzycznej.
– Żeby poważnie zająć się grą, było za póź-
no. Ale nauczycielka powiedziała mi o
muzykologii w Warszawie. To mi odpowiada-
ło. Mogłam zajmować się historią muzyki,
a więc człowiekiem i jego dziełem –
mówi.

I tak, trzy lata po maturze, życie Elżbiety
Dziębowskiej zmieniło się radykalnie: wró-
ciła do Warszawy, na studia. Pojawili się
nowi ludzie, nowe wyzwania.

Dziś, na emeryturze, rytm jej życia nadal
określa praca. Jeszcze w latach 70. rozpo-
częła prace nad wielką Encyklopedią Mu-
zyczną Polskiego Wydawnictwa Muzycz-
nego. Planowano trzy tomy, tymczasem w
maju tego roku wyszedł tom ósmy, a do
ukończenia dzieła pozostały dwa. Nad en-

na Długiej, codziennie przechodziła przez
podwórko domu, gdzie została ranna: – Nie
było dnia, żebym idąc tamtędy nie widziała
znów tego błysku. Nikomu w pracy nie mó-
wiłam o tej migawce z przeszłości. Nie mo-
głam.

Dziś wojna już jej się nie śni.

„Ekran”

W 1957 r. grupa studentów UW utworzyła
pismo „Ekran” o tematyce filmowej. Bez
cenzury udało się wydać siedem numerów.
Choć Elżbieta Dziębowska studia już skoń-
czyła i pracowała na dwóch etatach (w PAN
i na Uniwersytecie), została zastępcą naczel-
nego, a następnie naczelną. – Warunki były
nieidealne – wspomina. – Jedno biurko w
kuchni, w którym pracowałam. – Warunki były

SKŁINI twarz ma spojrzenie, jakby...
Zadnych falbanek, jak na innych zdjęciach,
męska koszula, surowe spojrzenie. Jakby nic

Ale są i późniejsze, z „Dewajtis” roz-
śmianą, modnie ostrzyżoną, z kieliszkiem
szampana.

Ze stosu Elżbieta Dziębowska wybiera
zdjęcie o postrzępionych brzegach: dziew-
czynka ubrana na biało, w płaszczyku i cza-
peczce, idzie ulicą za rękę z mężczyzną w
wojskowym płaszczu. – Brześć nad Bugiem,
jedyne ocalałe zdjęcie ojca – mówi.

Ojciec

– Był największym autorytetem. Wzorem.
On mnie ukształtował, opowiadał o historii
Polski, zabrał na Wawel – wspomina. Choć



Fot. z archiwum rodzinnego

Z ojcem w Brześciu nad Bugiem, przed wojną

z chłopskiej rodziny, został oficerem. Ochot-
nik w Legionach, skończył podchorążów-
kę. Głęboko religijny. Służył w 82. Pułku
Piechoty Strzelców Syberyjskich w Brze-
ściu.

Z dzieciństwa na Polesiu Elżbieta Dzię-
bowska pamięta piękną przyrodę, dystans
między Polakami a Poleszukanami, wojsko-
we akademie i parady.

W marcu 1939 r. pułk przeniesiono w
okolice Wielunia. 10-letnia Ela zapamięta-
ła ojca na koniu z szablą. Dumnego, że dzie-
ci i żona nie płakały jak inni.

Prawdziwe rozstanie nastąpiło w sierpniu
1939 r. koło Olsztyna. Ojciec przyjechał na
jeden dzień. – Może miał przecucie śmieci-
ci? – zastanawia się „Dewajtis”. – Gdy od-
jeżdżał, wyskoczył jeszcze z wagonu, przy-
tulił mnie i szepnął: „Pamiętaj, opiekuj się
mamą i Juleńką”. Poszłam do lasu, położy-
łam się na trawie i płakałam.

Ojciec zginął 12 września koło Żyrardo-
wa. Jego żołnierze, okopani w piachu, nie
mieli szans w starciu z Niemcami.

W 1941 r. matka dostała list z oflagi: ofi-
cer z pułku ojca informował o jego śmierci.
Nie powiedziała o tym córce. „Dewajtis”

sytecie – wspomina. Zapalając papierosa,
dodaje: – Okupacyjna Warszawa była miej-
scem strasznym obcym.

Egzekucje, łapanki, brak żywności, pa-
trole, szczekaczki sprawiały, że chciała dzia-
łać.

Ale by dostać się do konspiracyjnego har-
cerstwa, potrzebowała pisemnej zgody mat-
ki, która nie chciała pozwolić. „Nie podpi-
szę na ciebie wyroku” – ucięła prośby.

Po dwóch dniach uległa. Pod warunkiem,
że będzie wiedzieć, dokąd córka wychodzi.

Do słynnego „Parasola” – batalionu AK
do walki z gestapo – trafiła w chwili jego
powstania, w sierpniu 1943 r. – Nie wie-
działam nawet, że to AK, tylko że idę do
prawdziwego wojska – wspomina 75-letnia
pani, wtedy 14-latką z warkoczami do pasa.

Pamięta słoneczny dzień, kiedy na prze-
chodnim podwórku z Nowego Świata dru-
żynowa „Jenny” (Irena Molento) zapytała
ją, czy chce walczyć z Niemcami. Odpo-
wiedziała: „Jeszcze jak!”. Od razu zaczęła
inaczej patrzeć na niemieckie patrole. –
Myślałam: „Teraz będziemy równi sobie, też
będę miała broń”. Wybrała pseudonim od
dębu na Żmudzi z powieści Rodziewiczów-
ny, symbolu siły: „Dewajtis”.

Obok radości, że będzie walczyć, bole-
śnie przeżyła rozstanie z harcerstwem. Mu-
siała oddać krzyż, dopiero co otrzymany
podczas składania harcerskiego przyrzecze-
nia. – Harcerstwo żeńskie miało inną kon-
cepcję: miało być służbą pomocniczą w
walce, do której przygotowywało się har-
cerstwo męskie. Obawiano się, że kontakt z
chłopcami może wpłynąć na nas demoraliz-
ująco. Pytano mnie: „Inne idą do wojska
dla chłopaków, ale ty?”.

Razem z nią do „Parasola” przeszła „Jen-
ny” i dwie inne harcerki: „Kama” (Maria
Stypułkowska-Chojecka) i „Maja” (Maria
Chuchła).

Na trzynaście akcji, które oddział prze-
prowadził przed Powstaniem, „Dewajtis”
brała udział w siedmiu, w tym w zamachach
na Kutscherę w Warszawie i Koppego w
Krakowie. Była łączniczką, a przed akcja-
mi pełniła też funkcje wywiadowcze. Nie-
pozorna, chuda dziewczynka nie rzuciła się
w oczy. Kiedyś udało się jej wyjść z łapan-
ki poza kordon żandarmerii, zostawiając na
chodniku teczkę z bronią. Do ostatniej chwi-
li wahała się, czy ją porzucić.

– Najważniejszy był rozkaz: donieść na
miejsce zbiórki. A zostawić broń, to strasz-
ny dyshonor dla żołnierza. Dopiero potem
uświadomiłam sobie, jak głupie było takie
myślenie i co groziło mi w razie wypadki –
tłumaczy.

Sierpień '44

Powstanie, na które czekała niecierpliwie
jak wszyscy w konspiracji, było dla niej
końcem okupacji. Przecież obserwowała
wycofujące się niemieckie wojska na Mo-
ście Poniatowskiego: liczyła ciężarówkę
układając kamyki, jeden kamyk to 10 cięż-

memieckiego snajpera. – „Dewajtis” –
muchy latają. Nawet świstu kuli trzeba się
nauczyć... – śmieje się.

Pierwszy raz poczuła gorącą falę lęku, gdy
szła z meldunkiem ze sztabu „Radostawa”
do kwatery „Parasola” na Placu Krasińskich:
– Zapadł zmrok, noc sierpniowa, gwiazdzi-
sta, ale na terenie byłego getta było ciemno.
Ruiny getta otaczał mur, w którym wybito
dziury do przechodzenia. Teren przerażają-
cy: usypisko gruzów zarośnięte chwastami.
Trafiłam do muru, ale nie mogłam znaleźć
dziury. Od strony Dworca Gdańskiego byli
Niemcy. Pamiętam uczucie bezradności i
lęku. Półtorej godziny miotalam się w sa-
motności. Wpadłam na pomysł, że pójde
dziesięć kroków w jedną stronę, dwadzie-
ścia w drugą, trzydzieści z powrotem itd.,
obmacując mur. Wreszcie wyszłam w oko-
licy Kaczej, daleko od naszej dziury. Niko-
mu się nie przyznałam, jak się bałam.

Z każdym dniem walk, rannymi, coraz
większym fetorem w mieście i gasnącą nad-
zieją zmieniał się charakter lęku: – Zaczął
być przeżyciem głęboko cielesnym. Co wie-
czór myślałam o tych rannych, poszarpa-
nych, a ja wciąż jestem cała, od włosów do
palca u nogi. Była to moja dziękczynna
modlitwa.

Nie umrzeć nago

W połowie sierpnia „Dewajtis” dostała
dwudniowy urlop. Z koleżankami była za-
kwaterowana na Długiej 26.

Wspomina: – Ostrzał niemiecki zaczynał
się zawsze o 6 rano, jak w zegarku. Znisz-
czył dom obok, nasz mógł być następny.
Trzeba było się spieszyć, byłam gotowa do
wyjścia, ale koleżanki jeszcze krzątały się,
szkoda im było zostawić jedzenie. Nagle
błysk. Pamiętam myśli: „No to nas trzepnęli,
ale ja stoję we framudze, framugi zawsze
zostają”. Takie dziecinne myślenie, bo jak się
wali, to się wali. W pokoju zrobiło się szaro,
zapaliłam zaparkę i zobaczyłam na koszuli
krew. Nawet nie poczułam, że odłamek albo
szkło zraniło mnie milimetr od tętnicy szyj-
nej. Byłam oszołomiona, wydawało mi się,
że skoro mogę iść, to nic się nie stało.

I dalej: – Kiedy zrobiono mi opatrunek,
poszłam do „Kamy”, prowadzącej punkt
sanitarny na rogu Freta i Mostowej. Tam w
podziemiach były łaźnie miejskie. „Kama”
w pierwszej chwili nie poznała mnie, by-
łam umazana krwią i pyłem. Przyniosła czy-
ste ubranie i zaprowadziła do wanny. Ale
za nic nie chciałam się wykąpać. „Kama”
po wojnie powiedziała mi, że wzięta to za
objaw szoku. A ja uparłam się: miałam prze-
czucie, że pocisk znów uderzy (tak się sta-
ło) i zginę w wannie. Wyobraziłam sobie,
jak wyciągają moje nagie ciało, a przecież
żołnierzowi nie wypada ginać nago.

Rodzina

Gdy wybuchło Powstanie, matka i siostra
„Dewajtis” zostały w domu na Woli. Tę

czenia – P
żołnierze.

kle fakty,
Dziś oni,
ich utraty.
stali istnie

Chyba
niu pomy
opowiedz
że „Maja
się nad je

Zamyś
– Wcześr
nęła Hal
ode mnie
dzieci z l
o nie i cz
martwiał

Halina
nie getta.
gdy zelz
nieść cia
ła twarz,
kałam. V
ła mamę

Dz

Walk
wrześni
wajtis” c
rowała r
kać u c
czyło ją
opaskę
nem. Sł

Trafił
poszuk
wa mie
myślał

Idąc,
uwagę
nych i
jej sios
Dota
ła cioci
ko. W
znała.
okazał
żyć – i

Mar
znała,
dowie
„De
pytał,
go życ
odnal
stem i
na to j

Lat
dzie.
nawet
tym v
kała -
stycz

Śmierć

„Dewajtis”: – Podczas Powstania codziennie ginęli ludzie z najbliższego otoczenia – przyjaciółki, koleżanki szkolne, żołnierze. Wtedy odbierałam to jako zwy-

kle fakty, jakby ubywali z listy obecności. Dziś oni, jutro może ja? Nie przeżywałam ich utraty. Nie docierało do mnie, że przestali istnieć.

Chyba dopiero dwa miesiące po Powstaniu pomyślała, że koniecznie musi o czymś opowiedzieć „Mai”. I uprzytomniła sobie, że „Maja” nie żyje. – Wtedy rozplakałam się nad jej śmiercią – opowiada.

Zamyśla się, zapala kolejnego papierosa: – Wcześniej płakałam tylko raz, kiedy zginęła Halina Piasecka, łączniczka. Starsza ode mnie, zostawiła na Mokotowie swoje dzieci z babcią. Wyczuwałam jej niepokój o nie i czułam się z nią związana, bo ja zamartwiałam się o mamę i siostrę.

Halina zginęła niosąc meldunek na terenie getta. „Dewajtis”: – Dopiero wieczorem, gdy zelżał niemiecki ostrzał, udało się przynieść ciało. Zobaczyłam ją w bramie. Miała twarz Madonny i długie jasne włosy. Płakałam. Wydawało mi się, jakbym zobaczyła mamę.

Dzień najszczęśliwszy

Walki jeszcze trwały, gdy w połowie września razem z ludnością cywilną „Dewajtis” opuściła Warszawę. Było tak: zachorowała na czerwonkę i pozwolono jej mieszkać u ciotki na Górnoszląskiej. Tam zaskoczyła ją wejście Niemców. Białą-czerwoną opaskę i pamiętnik schowała pod tapczanem. Spłonęły.

Trafiła do Grodziska. Stamtąd ruszyła na poszukiwania matki i siostry. Koło Ożarowa mieszkała jedna z ciotek; „Dewajtis” myślała, że może ona coś wie.

Idąc, pytała ludzi. Zwracała szczególną uwagę na szkoły i plebanie, pełne osieroconych i zgubionych dzieci – tam mogła być jej siostrzyczka.

Dotarła do Piastowa. Na ławce zobaczyła ciotkę z Woli i jej córkę, trzymającą dziecko. W pierwszej chwili rodzina jej nie poznała. Najważniejsze jednak, że Juleńka okazała się cała i zdrowa. – Miałam dla kogo żyć – mówi.

Mama odnalazła się w listopadzie. Wyznała, że długo nie szukała córek z lęku, że dowie się o ich śmierci.

„Dewajtis”: – Kiedyś pewien Hindus zapytał, jaki był najszczęśliwszy dzień mojego życia. Odparłam natychmiast, że ten, gdy odnalazłam mamę i Julę. Powiedział, że jestem pierwszą osobą, która odpowiedziała na to pytanie bez namysłu.

Muzyka

Lata powojenne były trudne. Żyły w biedzie. Po maturze „Dewajtis” nie myślała nawet o studiach. Musiała pracować, a poza tym w Szczecinie – gdzie wówczas mieszkała – nie było uczelni o profilu humanistycznym. Działała w harcerstwie, uczyła

nowi ludzie, nowe wyzwania.

Dziś, na emeryturze, rytm jej życia nadal określa praca. Jeszcze w latach 70. rozpoczęła prace nad wielką Encyklopedią Muzyczną Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. Planowano trzy tomy, tymczasem w maju tego roku wyszedł tom ósmy, a do ukończenia dzieła pozostały dwa. Nad encyklopedią pracuje 150 osób: autorów, redaktorów, recenzentów. Raz w miesiącu pani Elżbieta jedzie z Jurgowa do Krakowa z kolejną partią materiałów. – Encyklopedia to moja przygoda życiowa. Zrezygnowałam nawet z habilitacji, tak mnie to pochłonęło – wyznaje.

Kraków

– Dziwne, jak ważne wydarzenia w moim życiu pokrywały się z historycznymi – Elżbieta Dziębowska zamyśla się. – Kiedy do Krakowa jechała ciężarówka z moimi meblami, w odwrotnym kierunku, na Gdańsk, sunęły wozy z żołnierzami. To był grudzień 1970.

Do Krakowa przeniosła się na katedrę muzykologii, której groziła likwidacja. Choć to najstarsza placówka muzykologiczna w Polsce (z 1911 r.), nie miała wówczas samodzielnego pracownika naukowego (dziś jest siedmiu, w tym dwie doktorantki „Dewajtis”), biblioteka była w stanie rozkładu, a studenci siedzieli w paltach, bo nie działało ogrzewanie. Ogromne pole do działania pociągało ją.

Znała wszystkich studentów, a oni mieli do niej zaufanie. – Pani profesor zawsze wiedziała, kiedy studentka rodzi, a której trzeba pomóc w przygotowaniu do egzaminów – opowiada Wiesława Berny-Negrey.

Ona i jej mąż Maciej to pierwszy rocznik krakowskich studentów Elżbiety Dziębowskiej. Pracują w Akademii Muzycznej, urodziły im się dzieci. Ale co roku przyjeżdżają do Jurgowa.

Sny

Do tematu Powstania „Dewajtis” wróciła dopiero w październiku 1956 r., gdy wraz z trójką przyjaciół z „Parasola” zaczęła pracować nad kroniką oddziału. Przez rok zbierali materiały, opóźniła swoje magisterium, jednak książki wydać się nie udało.

Czasem wojna śniła się jej po nocach. – Nawet na filmy wojenne wtedy nie chodziłam. Nie mogłam – mówi.

Kiedy pracowała w Instytucie Sztuki PAN

W 1957 r. grupa studentów UW uwzględniła pismo „Ekran” o tematyce filmowej. Bez cenzury udało się wydać siedem numerów. Choć Elżbieta Dziębowska studia już skończyła i pracowała na dwóch etatach (w PAN i na Uniwersytecie), została zastępcą naczelnego, a następnie naczelną. – Warunki były pionierskie – wspomina. – Jedno biurko w pokoju ZMP, a przy trzech pozostałych pracowało mnóstwo innych osób. W rzeczywistości redakcja mieściła się więc w kawiarni, gdzie mieliśmy zarezerwowany stół od 10 do 18.

„Ekran” szybko wyrobił sobie pozycję. Nie mógł jednak istnieć samodzielnie, więc „protekcją” objęło go... Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Postawiono jeden warunek: w każdym numerze miały być dwie strony w pozytywnym tonie o filmach radzieckich. – Odpowiedzieliśmy, że dobrze, ale tylko o dobrych filmach – śmieje się „Dewajtis”.

Te wspomnienia sprawiają jej przyjemność. Na wszystkich fotografiach z tamtego okresu uśmiecha się. Ciągle młoda, pewna siebie, radosna.

Patriotyzm

– Moje życie kształtowali ludzie, wśród których działałam: „Parasol”, ale też „Ekran”, Instytut Sztuki PAN, Instytut Muzykologii UW, Katedra Muzykologii UJ, zespół redakcyjny Encyklopedii Muzycznej. To ludzie, z którymi łączyła mnie przyjaźń i cel – wspomina.

– Niczego w życiu nie żałuję. Nie było łatwo, ale wolę trudniejsze drogi. Są ciekawsze – mówi, zaciągając się dziesiątym już papierosem. – Ale nie tak wyobrażałam sobie swoje życie. Na konspiracyjnym opłatku w 1943 r. żartobliwie życzone mi kariery Maty Hari, a ja marzyłam, że będę nauczycielką na Polesiu.

Pytana o heroiczne decyzje, podejmowane w czasie wojny, prycha ironicznie: – To żadne poświęcenie czy wyrzeczenie. Nie lubię się poświęcać. Tylko raz mi się to zdarzyło: zamiast na randkę, poszłam pocieszać przyjaciółkę.

A patriotyzm? – Patriotyzm uważam za postawę emocjonalną, uwarunkowaną własnym życiem, wynikającą z więzi z bliskimi ludźmi i miejscami. Nie widziałam, żeby ktoś ginął ze słowami: „O mamol!”, tylko co najwyżej: „O mamol!”.

– Robiłam to, co uważałam za słuszne. To wszystko. □

Za tydzień w „Tygodniku Powszechnym”

Dodatek na 60. rocznicę Powstania Warszawskiego

Jerzy Holzer: „Moja Warszawa 1939–1944” • rozmowa z księdzem Wacławem Karłowiczem, ostatnim żyjącym kapłanem Powstania • „Gryf”, „Magik”, „Danuta” i inni – reportaż Patrycji Bukalskiej o ludziach: żołnierzach i cywilach • Tomasz Potkaj o fotografach dokumentujących Powstanie • Sierpień 1944 oczami dzisiejszych Niemców • Jak powstaje Encyklopedia Powstania

Śmierć

„Dewajtis”: – Podczas Powstania codziennie ginęli ludzie z najbliższego otoczenia – przyjaciółki, koleżanki szkolne, żołnierze. Wtedy odbierałam to jako zwy-

kle fakty, jakby ubywali z listy obecności. Dziś oni, jutro może ja? Nie przeżywałam ich utraty. Nie docierało do mnie, że przestali istnieć.

Chyba dopiero dwa miesiące po Powstaniu pomyślała, że koniecznie musi o czymś opowiedzieć „Mai”. I uprzytomniła sobie, że „Maja” nie żyje. – Wtedy rozplakałam się nad jej śmiercią – opowiada.

Zamyśla się, zapala kolejnego papierosa: – Wcześniej płakałam tylko raz, kiedy zginęła Halina Piasecka, łączniczka. Starsza ode mnie, zostawiła na Mokotowie swoje dzieci z babcią. Wyczuwałam jej niepokój o nie i czułam się z nią związana, bo ja zamartwiałam się o mamę i siostrę.

Halina zginęła niosąc meldunek na terenie getta. „Dewajtis”: – Dopiero wieczorem, gdy żelazt niemiecki ostrzał, udało się przynieść ciało. Zobaczyłam ją w bramie. Miała twarz Madonny i długie jasne włosy. Płakałam. Wydawało mi się, jakbym zobaczyła mamę.

Dzień najszcześniejszy

Walki jeszcze trwały, gdy w połowie września razem z ludnością cywilną „Dewajtis” opuściła Warszawę. Było tak: zachowała na czerwonek i pozwolono jej mieszkać u cioci na Gómośląskiej. Tam zaskoczyła ją wejście Niemców. Białą-czerwoną opaskę i pamiętnik schowała pod tapczanem. Spłonęły.

Trafiła do Grodziska. Stamtąd ruszyła na poszukiwania matki i siostry. Koło Ozarowa mieszkała jedna z ciotek; „Dewajtis” myślała, że może ona coś wie.

Idąc, pytała ludzi. Zwracała szczególną uwagę na szkoły i plebanie, pełne osieroconych i zgubionych dzieci – tam mogła być jej siostrzyczka.

Dotarła do Piastowa. Na ławce zobaczyła ciocię z Woli i jej córkę, trzymającą dziecko. W pierwszej chwili rodzina jej nie poznała. Najważniejsze jednak, że Juleńka okazała się cała i zdrowa. – Miałam dla kogo żyć – mówi.

Mama odnalazła się w listopadzie. Wyznała, że długo nie szukała córek z lęku, że dowie się o ich śmierci.

„Dewajtis”: – Kiedyś pewien Hindus zapytał, jaki był najszcześniejszy dzień mojego życia. Odparłam natychmiast, że ten, gdy odnalazłam mamę i Julę. Powiedział, że jestem pierwszą osobą, która odpowiedziała na to pytanie bez namysłu.

Muzyka

Lata powojenne były trudne. Żyły w biedzie. Po maturze „Dewajtis” nie myślała nawet o studiach. Musiała pracować, a poza tym w Szczecinie – gdzie wówczas mieszkała – nie było uczelni o profilu humanistycznym. Działała w harcerstwie, uczyła

nowi ludzie, nowe wyzwania.

Dziś, na emeryturze, rytm jej życia nadal określa praca. Jeszcze w latach 70. rozpoczęła prace nad wielką Encyklopedią Muzyczną Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. Planowano trzy tomy, tymczasem w maju tego roku wyszedł tom ósmy, a do ukończenia dzieła pozostały dwa. Nad encyklopedią pracuje 150 osób: autorów, redaktorów, recenzentów. Raz w miesiącu pani Elżbieta jedzie z Jurgowa do Krakowa z kolejną partią materiałów. – Encyklopedia to moja przygoda życiowa. Zrezygnowałam nawet z rehabilitacji, tak mnie to pochłonęło – wyznaje.

Kraków

– Dziwne, jak ważne wydarzenia w moim życiu pokrywały się z historycznymi – Elżbieta Dziębowska zamyśla się. – Kiedy do Krakowa jechała ciężarówka z moimi meblami, w odwrotnym kierunku, na Gdańsk, sunęły wozy z żołnierzami. To był grudzień 1970.

Do Krakowa przeniosła się na katedrę muzykologii, której groziła likwidacja. Choć to najstarsza placówka muzykologiczna w Polsce (z 1911 r.), nie miała wówczas samodzielnego pracownika naukowego (dziś jest siedmiu, w tym dwie doktorantki „Dewajtis”), biblioteka była w stanie rozkładu, a studenci siedzieli w paltach, bo nie działało ogrzewanie. Ogromne pole do działania pociągało ją.

Znała wszystkich studentów, a oni mieli do niej zaufanie. – Pani profesor zawsze wiedziała, kiedy studentka rodzi, a której trzeba pomóc w przygotowaniu do egzaminów – opowiada Wiesława Berny-Negrey.

Ona i jej mąż Maciej to pierwszy rocznik krakowskich studentów Elżbiety Dziębowskiej. Pracują w Akademii Muzycznej, urodziły im się dzieci. Ale co roku przyjeżdżają do Jurgowa.

Sny

Do tematu Powstania „Dewajtis” wróciła dopiero w październiku 1956 r., gdy wraz z trójką przyjaciół z „Parasola” zaczęła pracować nad kroniką oddziału. Przez rok zbierali materiały, opóźniła swoje magisterium, jednak książki wydać się nie udało.

Czasem wojna śniła się jej po nocach. – Nawet na filmy wojenne wtedy nie chodziłam. Nie mogłam – mówi.

Kiedy pracowała w Instytucie Sztuki PAN

W 1957 r. grupa studentów UW utworzyła pismo „Ekran” o tematyce filmowej. Bez cenzury udało się wydać siedem numerów. Choć Elżbieta Dziębowska studia już skończyła i pracowała na dwóch etatach (w PAN i na Uniwersytecie), została zastępcą naczelnego, a następnie naczelną. – Warunki były pionierskie – wspomina. – Jedno biurko w pokoju ZMP, a przy trzech pozostałych pracowało mnóstwo innych osób. W rzeczywistości redakcja mieściła się więc w kawiarni, gdzie mieliśmy zarezerwowany stół od 10 do 18.

„Ekran” szybko wyrobił sobie pozycję. Nie mógł jednak istnieć samodzielnie, więc „protekcją” objęło go... Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Postawiono jeden warunek: w każdym numerze miały być dwie strony w pozytywnym tonie o filmach radzieckich. – Odpowiedzieliśmy, że dobrze, ale tylko o dobrych filmach – śmieje się „Dewajtis”.

Te wspomnienia sprawiają jej przyjemność. Na wszystkich fotografiach z tamtego okresu uśmiecha się. Ciągłe młoda, pewna siebie, radosna.

Patriotyzm

– Moje życie kształtowali ludzie, wśród których działałam: „Parasol”, ale też „Ekran”, Instytut Sztuki PAN, Instytut Muzykologii UW, Katedra Muzykologii UJ, zespół redakcyjny Encyklopedii Muzycznej. To ludzie, z którymi łączyła mnie przyjaźń i cel – wspomina.

– Niczego w życiu nie żałuję. Nie było łatwo, ale wolę trudniejsze drogi. Są ciekawsze – mówi, zaciągając się dziesiątym już papierosem. – Ale nie tak wyobrażałam sobie swoje życie. Na konspiracyjnym opłatku w 1943 r. żartobliwie życzone mi kariery Maty Hari, a ja marzyłam, że będę nauczycielką na Polesiu.

Pytana o heroiczne decyzje, podejmowane w czasie wojny, prycha ironicznie: – To żadne poświęcenie czy wyrzeczenie. Nie lubię się poświęcać. Tylko raz mi się to zdarzyło: zamiast na randkę, poszłam pocieszać przyjaciółkę.

A patriotyzm? – Patriotyzm uważam za postawę emocjonalną, uwarunkowaną własnym życiem, wynikającą z więzi z bliskimi ludźmi i miejscami. Nie widziałam, żeby ktoś ginął ze słowami: „Za Ciebie, Polsko!”, tylko co najwyżej: „O mammo!”.

– Robiłam to, co uważałam za słuszne. To wszystko. □

Za tydzień w „Tygodniku Powszechnym”

Dodatek na 60. rocznicę Powstania Warszawskiego

Jerzy Holzer: „Moja Warszawa 1939–1944” • rozmowa z księdzem Wacławem Karłowiczem, ostatnim żyjącym kapelanem Powstania • „Gryf”, „Magik”, „Danuta” i inni – reportaż Patrycji Bukalskiej o ludziach: żołnierzach i cywilach • Tomasz Potkaj o fotografiach dokumentujących Powstanie • Sierpień 1944 oczami dzisiejszych Niemców • Jak powstaje Encyklopedia Powstania

IV. Korespondencja:

- 31.01.2003. list Irenej Trafikowskiej do Prof. E. Zareckiej Rkp., oryginał. K. l. s. 1-2.
- 15. paźd. 2003. e-mail M. Medzika do E. Zareckiej. Wydruk Korp. K. l. s. 3.



Drogo, Szanowna Pani Profesor,

Prze wszystkim przepraszam za zwłokę w odpowiedzi na Pani zapytania z grudnia. Wpłynęły na to różne problemy zdrowotne i rodzinne - babcia to dobry środek na reumatyzm, awaria...

Co do Dziękowalij, to, jak napisałam, te dane, które wysłałam, oraz patam z Monografią "Parasola" Piotra Stachiewicza; starałam się wyszukać wszelkie istotne wzmianki o "Dewajtis". Sama będe zainteresowana

bat "Parasol", styszałam o "Dewajtis", że "młodsza od nas", t.j. dzielna i bystra" - ale poznać ją osobiscie nie

zdotatam. Teraz wyszkataam wroscie jej adres, mam nadzieje, ze aktualny, inapisataam certy list, wpisujace, w czym rzecz" i zatoczajac schemat relacji.

Natomiast nurtuje mnie pytanie o Domarzewski - brak jej norwiska na I listie od A-H? (jej Virtuti nad. przez MON, 5.12.1989, zaof. DK 11758/W) czy moglobym prosić o II listę, żeby zawczasu, nie rozjrzec"?

A bilecik Ky Kuczyńskiej przekaram p. Irene Szumaińskiej, ona sama jednak już nie ma zapalu do nowych kontaktów, zajęć, zadań.

Jaknajbardziejniej podtrawiam

Droga Zo -

Irena Trafkowska

Wt-w, 31.01.03

10-3

p. 541/03

Strona 1 z 1

B 250

Elżbieta Zawacka

Od: Maciej Kledzik <kledzikmac@poczta.onet.pl>
Do: Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>
Wysłano: 15 października 2003 23:31
Załącz: Chojecka.doc; DziebowskaE.doc
Temat: MKledzik

Przesyłam uzupełnione oba biogramy - M. Chojeckiej i E. Dziebowskiej.
Uwaga! - kilka zmian istotnych w biogramie Chojeckiej w porównaniu do wysłanego 13.10.br.
Dalsze biogramy wkrótce.
Serdecznie pozdrawiam
Maciej Kledzik

T: 3373/WSK Sprac. Stan. 27/12

2251

Zygie

MAS/102

2 SK

1. N *Arizbrowska*

2. I. ps. *Szibite* *2251* *Arizbrowska* *PSI Dewajtis, "Ela"* *c. Felina*

3. ur. *1929.04.16 - 26*

4. st. *kpt* *KW/102*

5. Org. *AK*

6. przydz. *K.G. Wredyn*

Bot "Pawel"

Najnowsze karty informacyjne

7. funkcje *Komandor*

8. nr *1534-71-2*

Mw/102

9. źr. *Mw/1. PRL 5.23 PRL2*



№ 207. 1. Dziękowna Szkiełka, - 1 zimą, - 1, - 1, 1912.01.15, 5 23
pat

- 2.
- 3.
- 4.
- 5.
- 6.
- 7.
- 8.
- 9.
- 20.
- 21.
- 22.
- 23.
- 24.
- 25.

1. Dziękowna Szkiełka

210 Trafi Kowalski, Sienka

216 Szkiełkowskiego, Dziękowna i 1. Dziękowna
Wielkiemu 1916/31-34



Wpłaty VII edycja 284 8202

v-1

KG AK
Warszawa
Kedyw

DZIEMBOWSKA ELŻBIETA - ps. "Dewajtis"

Harcerka, więzień Pawiaka. "Kronika Parasola" D. Stachewicza
"Dzieje Oddziału".

Źródło: Tomasz Strzębosz, Oddziały Szturmowe Konspiracyjnej Warszawy
1939-1944, Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1983, s. 214, 219, 221.

Z.Kotowicz' 001

E

V-2

V III

TK
Part

Dziłowska Elżbieta
c. Feliksa nr 1929

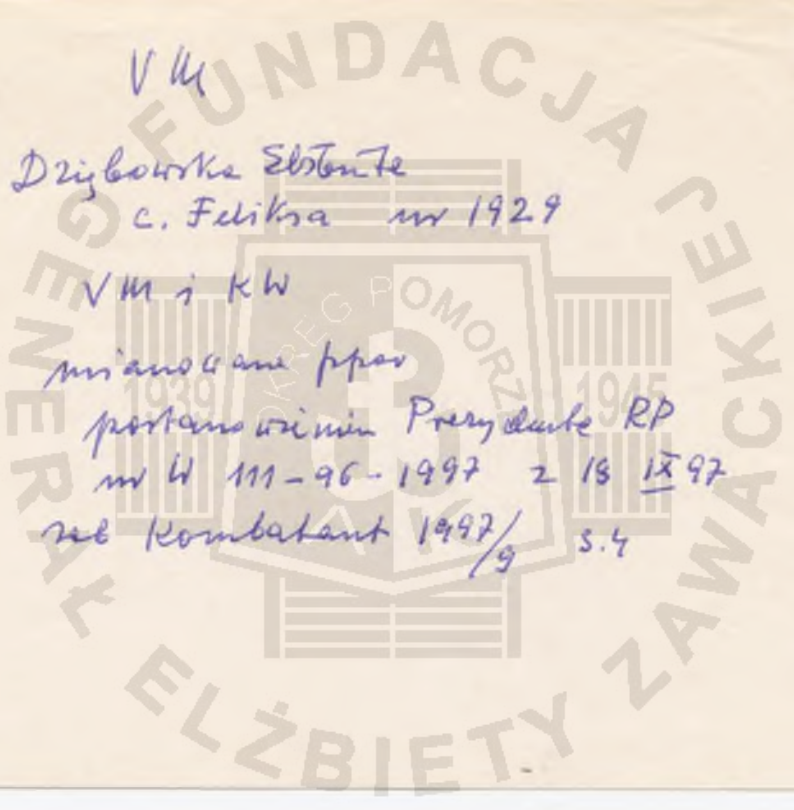
V III i KW

mianowane przez

portawo w imię Prezydenta RP

nr W 111-96-1997 z 18 IX 97

nie Komendant 1997/9 s.4



i

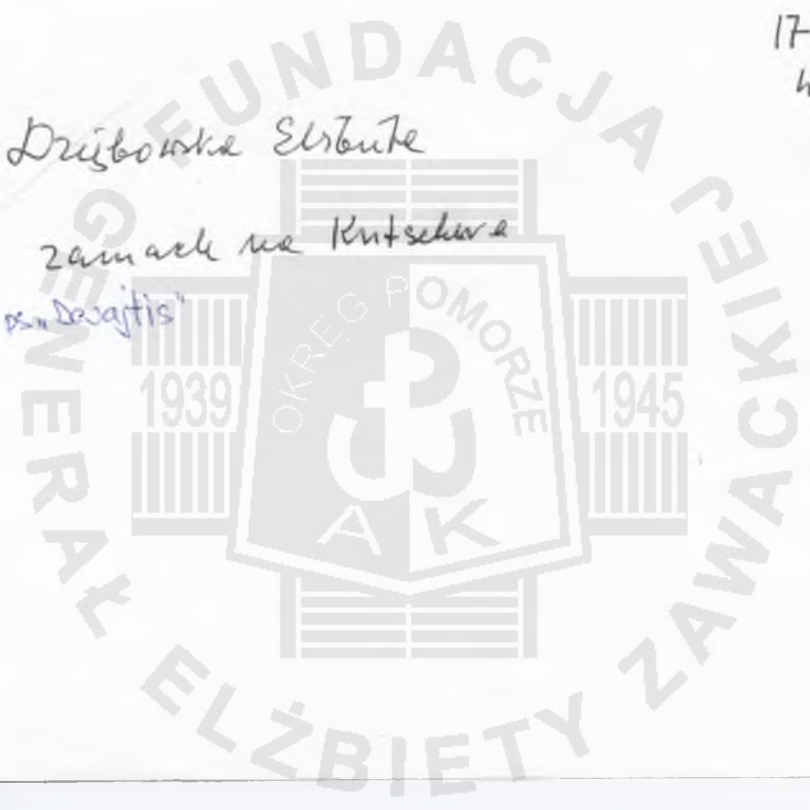
v-3

17K
W4a

Drübenke Elsbete

Zamach na Kutschera
p. "Dajtis"

57 99



i

AK
W-wa

v-4

Dziembowska Elżbieta

"Dewajtis" "Ela"

Brata udnosił w akcji rozpoznawczej
przed zamachem na gen. SS Frenza
Kutschera.

inf: teula WSK 11624 - Rawska Anna -
relacja "Kontakty" z akcji zamachu

Bohro'88

v-5

ZWZ - AK.
Okr.
Warszawa
KG
Kęsy w

Dziambowska Elzbieta
ps. „Dewajtis”

Łączniczka i wywiadowczyni, podkomendantka
Kierownictwu Kom. Wywiadu Dywizji Kom. 41 AK.
Brała udział prawie we wszystkich akcjach -
zamachach na kółach okupacyjnych, współpra-
cyje bezpośrednio z „Rajkim” i Aleksandrem
Kurickim.

Łob. Aleksander Kuricki „Cichy Front” str 106, 107,
121, 122, 123, 124, 128, 133, 134, 140, 146, 151, 152,
157, 159, 175, 176,
177, 184, 185, 186

Wyd. 2004, Wyd. 2004, Wyd. „Pax” W-d 1969 r

1 33 43/WSK

V-6

Dziąbowska Elżbieta "Dewajtis"

ur. 16.IV.1929 - Warszawa

c. Feliksa i Julii Gradowskiej

przebieganie 4.VIII.43 z Sz. 58 WZD H

Stat. gimn. J. Kochanowskiego

Była w II plut. 2 Komp.

po wojnie - dr mowykologii

AK
Wwa
KG
Kedył

P. Stachiewicz - Parasz. Wwa 1991 s. 767

Foto 166 passim

JN-K

Mieczysław H. Martini

"DEWAJTIS" - Elżbieta Dziembowska. /Obecnie magister muzykologii/.

v-7 Była asem wywiadu, niezastąpionym we wszystkich rozpoznaniach.

Ze wspomnień "Kamy": *(Chojucha-Stypankowska)*

[Ela była jedną z najbardziej inteligentnych dziewcząt w oddziale. Szalenie spostrzegawcza, bardzo dokładna - miała wspaniałą wyrobioną pamięć. Wiedziano w dowództwie, że można na niej polegać, stąd też zalecano jej coraz bardziej odpowiedzialne prace. Chociaż bardzo chciała wyglądać dorosłe, rozumiała, że jej dziecinny wygląd jest świetnym alibi, dlatego miała wstążki w warkoczach i chodziła w fartuchu szkolnym.] Dowcipna i pełna prostoty, zachowywała się czasem z rozhełstana wesołością. W istocie była to bardzo poważnie myśląca istota, ale napewno jeszcze dziewczynka.

v-8

viii
Dziśbowka Elsbute

Art. 11 "Dziśbowka" 1961/10 s. 25-27, i
"Kobala polska w II wojnie świat" Art.
Art. 9 "Kobala polska" (nr 616 i 789
"Dziśbowka i 7 q. 1961/10"
"Kobala" nr 39/37 (o Elsbacie Dziśbowej)

i

UM

AK
W-wa

DZIEBOWSKA Elzbieta

v-9

ps. "Deweytis"

1 Peszmitel

- celownikami II plutonu oddz. dyw. "Agat" (później "Paresd")

bracie udział 25 x 1943 m. w akcji me gestapo -

wca z Pawieke Engelberte Frühwirthle -

Zemiast niego zimięci inny gestep. Stephen

Klein - s. 81

Zob. Kaczyńska D. "Byli żołnierzami
Deweyse" W-wa 1976, s. 81, 98-99,

113, 128, 159, 162

D.k. VI 04

161 al. FAPAKI

data

- brała udział 13 XII 1943 r. w akcji u'kw' -
dacyjnej kierownice niem. urzędu
kwaterynkowego Braune - s. 98, 99
- brała udział w Akcji me Kutschera w II 1944 r.
odznaczona za tę akcję KW - s. 113, 128
- jako wyniszczeniemi brała udział w
Kwekowie w zamocunku me gen. policji
GG Wilhelme Koppe 11 VII 1944 r. - s. 153, 162

i

UM

AK
W-we

v-10 DZIĘBOWSKA Elżbieta
ps. "Dewajtis"

- autorka: "Muzyka w Warszawie podczas okupacji hitlerowskiej" w: "Warszawa lat wojny i okupacji", t. 2 - s. 411, 438
- "Wywiadowczy mi oddział dyspozycyjnego kedywu KG AK "Aget" - "Pepce", późniejszego batal. "Peresol"
- kawalerka z drużyną Jemny Melentówny - s. 426

Zob. Wroniszewski J. K. "Ochota 1939-1945",

Dk. 104 W-wo 1976, s. 411, 426, 438
1 bibl. FAPAKI

V-11

VM

Dziębowka Elżbieta
mieszka Jurgów 176 (w góroch)

jest w Kambolicie Slatyn z "Kamne"
(Chojeczkę), która zweryfikuje w
potwierdzeniu z nią, jej biogram
(chcąc ma od Sulejo)

tel. "Kamny" 828.40.33

JN-K

i fot.

VM
DZIENBOWSKA Elzbieta

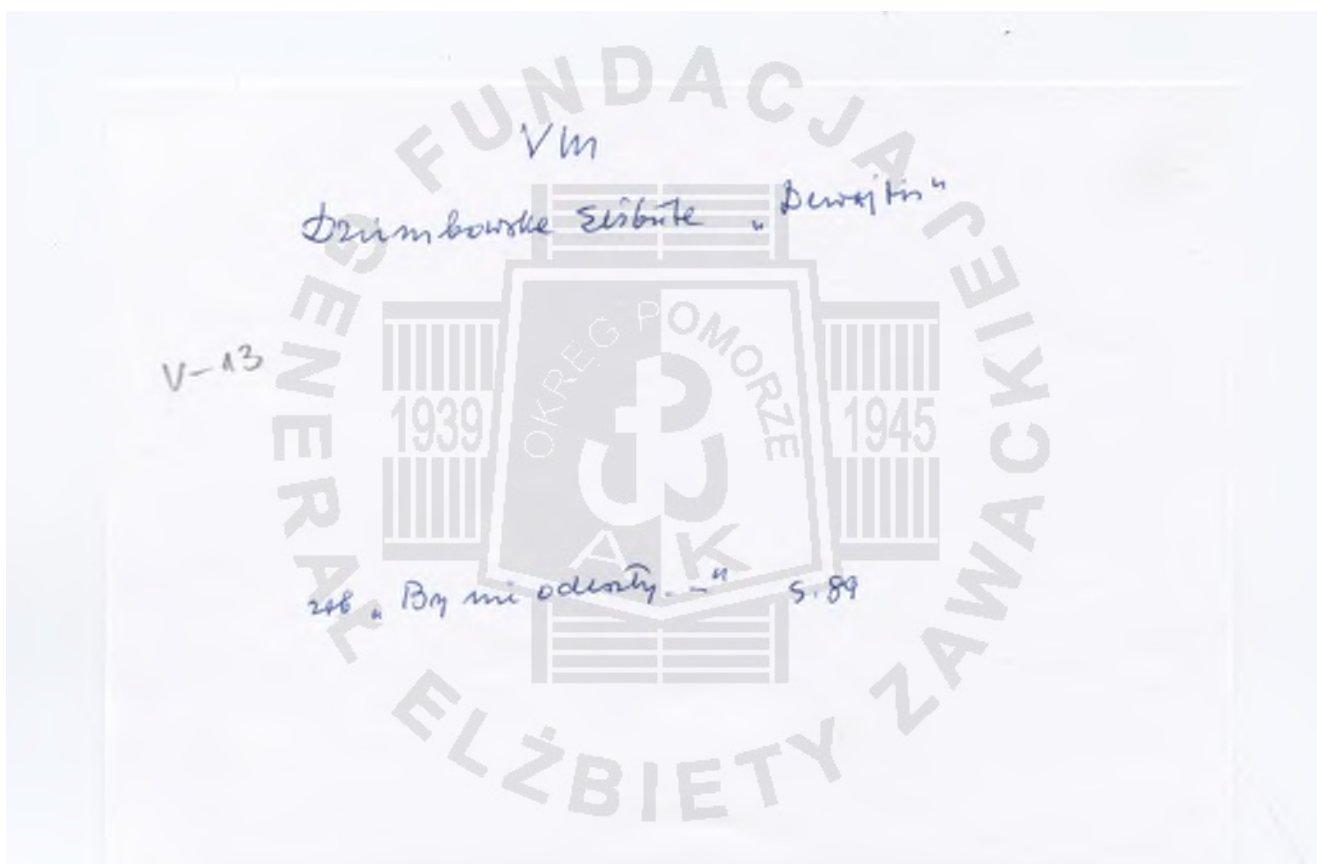
V-12

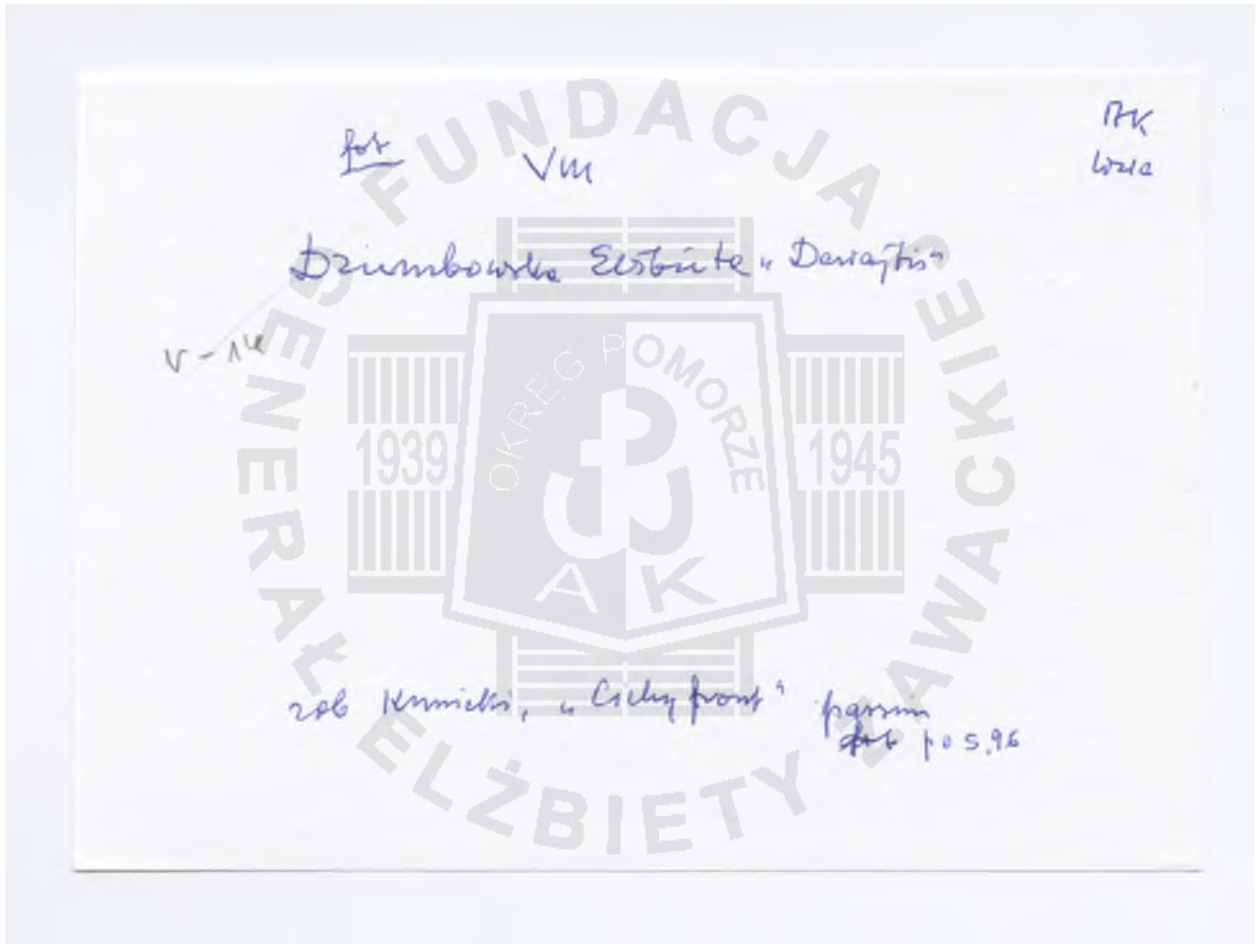
ps. "Dewajtis"

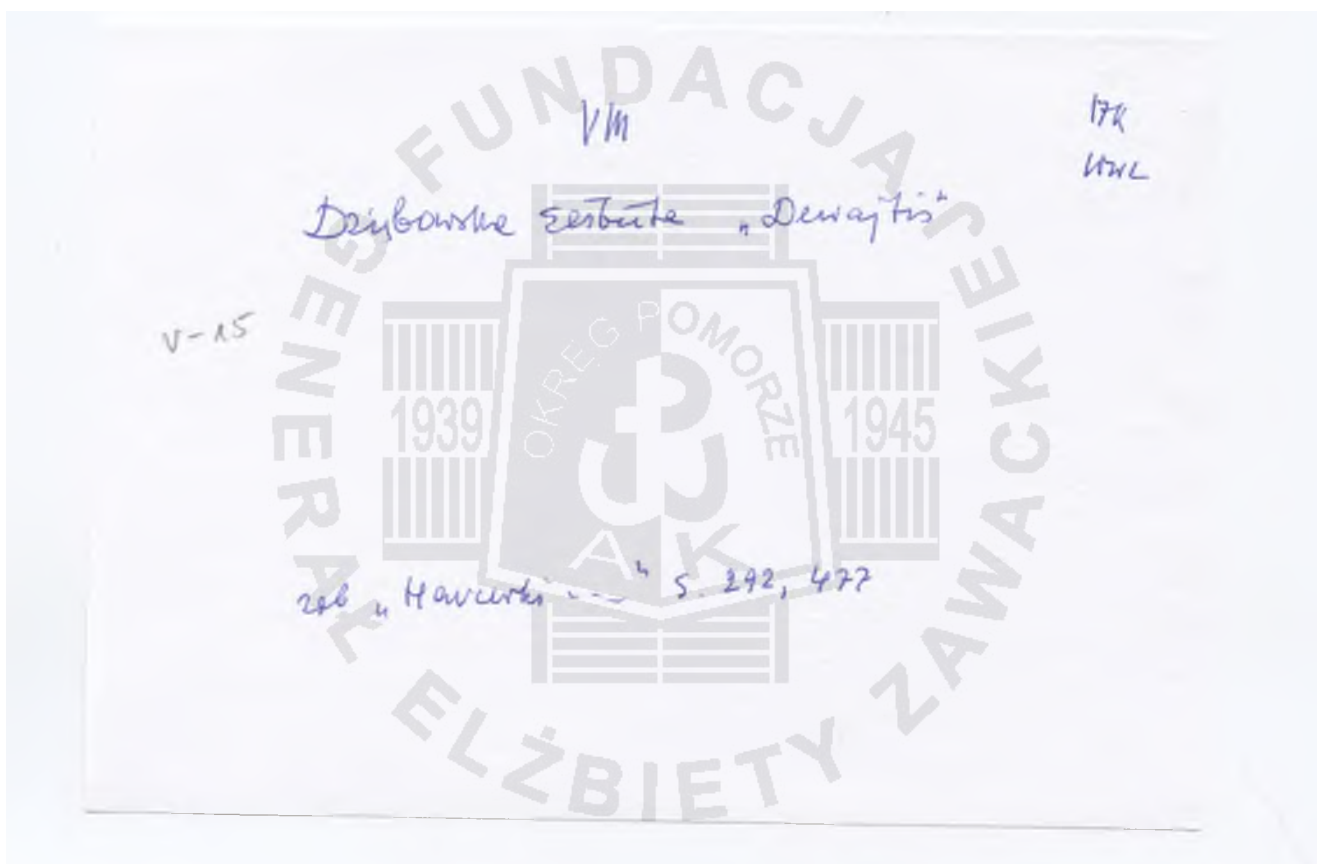
Jab. M. Stypułkowska-Olejcka, Jakby to była wczoraj...
100 rocznica zamachu na króla W-wy, Fremde
Kutschera, BJ 5229K nr 12/2003, s. 29

D.K. 504.

16.61. E21







i

UMIĘTNOŚĆ
DZIEŁO BOWSKA Elżbieta

AK
U-we

v-16



Zob. K. Dumin-Węslowicz, "Wzrost w. l.
1939-45" s. 20, 130

o.k.w.1F02.

DZIEŃ BOWSKA, Elżbieta

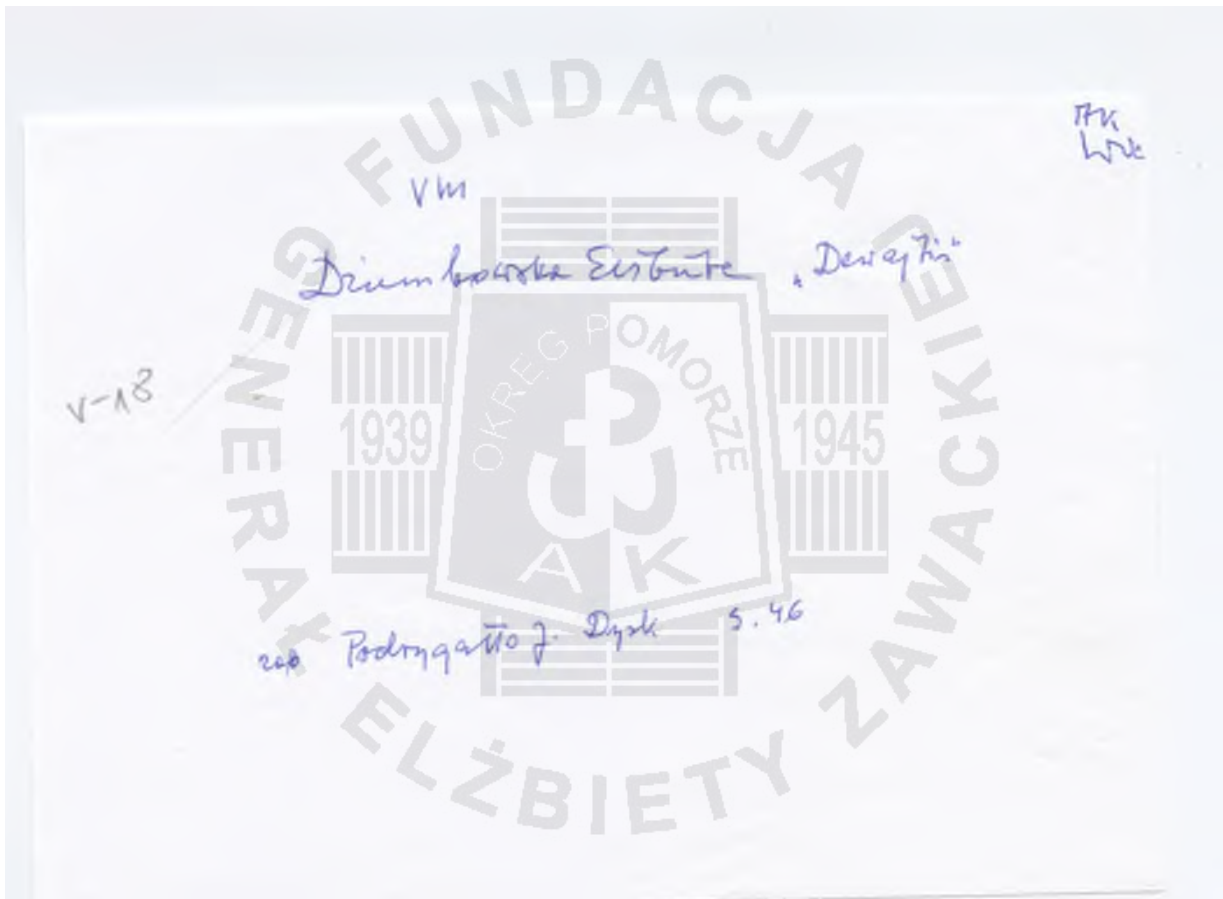
ps. "Dewajtis"

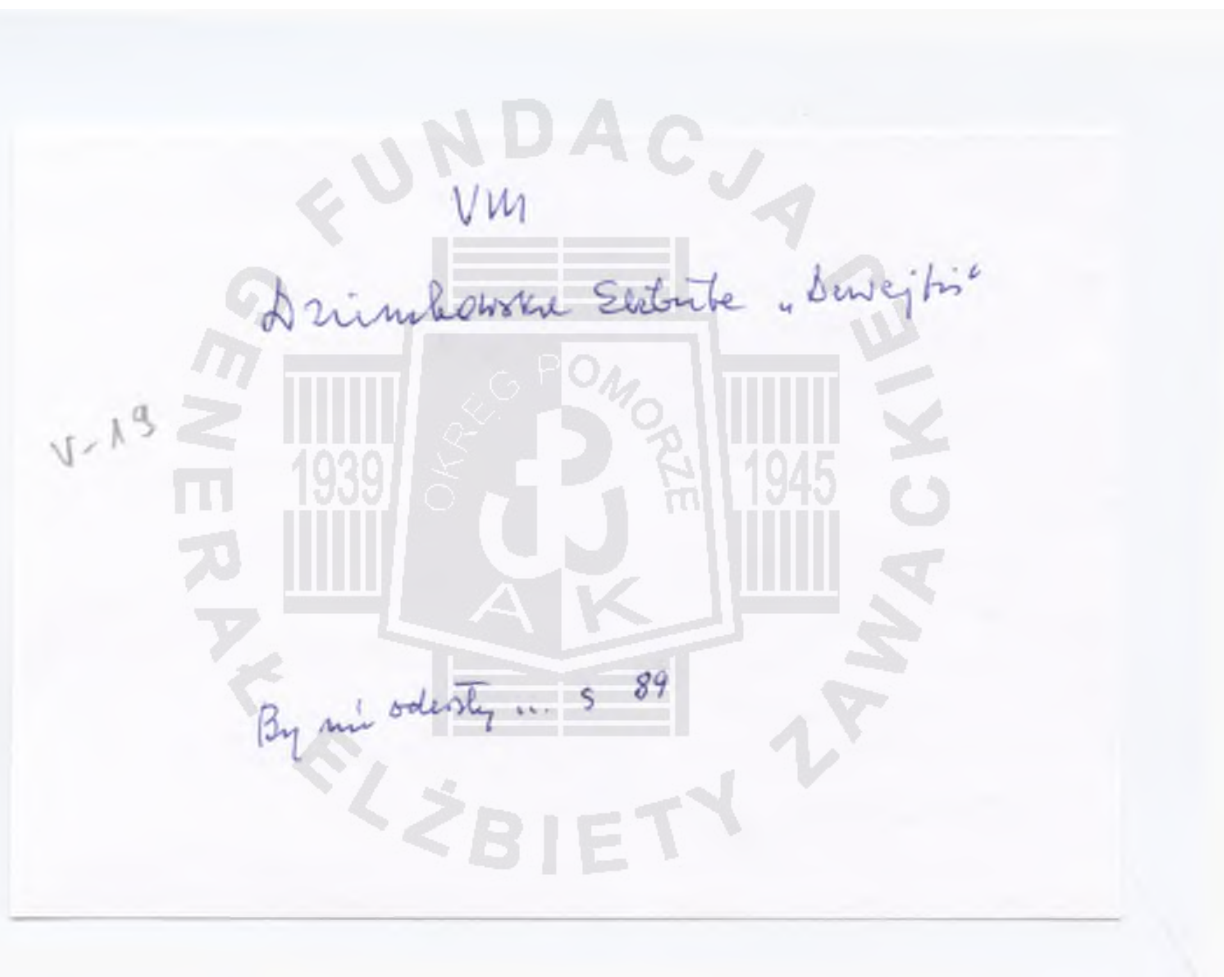
foto. s. 62

V-17

2ob. Kacymiste Danuta "Dziwcięta z Penasole",
W-We 1893, s. 12, 33, 40, 71, 82, 98, 103, 107,
108, 112-114, 116, 117, 119-121, 125-127,
134, 136, 139, 140, 143, 148, 149, 160, 170,
171, 173, 181, 182, 187, 188, 248, 289, 293

D. Kw. 12 2001.





VM

Kpt pełn Dziękowska Elżbieta

Nr 1604/1929

nieustalona

AK
Kp

V-20

Pat Pawasat

Kedyn Kp PK

1534-71-2

Wykaz okr Wwa prz 500

oprawdnie ten wykaz

VM

Dziękowska Elżbieta

nr 26 IV 1929

v-21

1939

Instytut WWA

1945

426



"i"

V14

KS
VAK

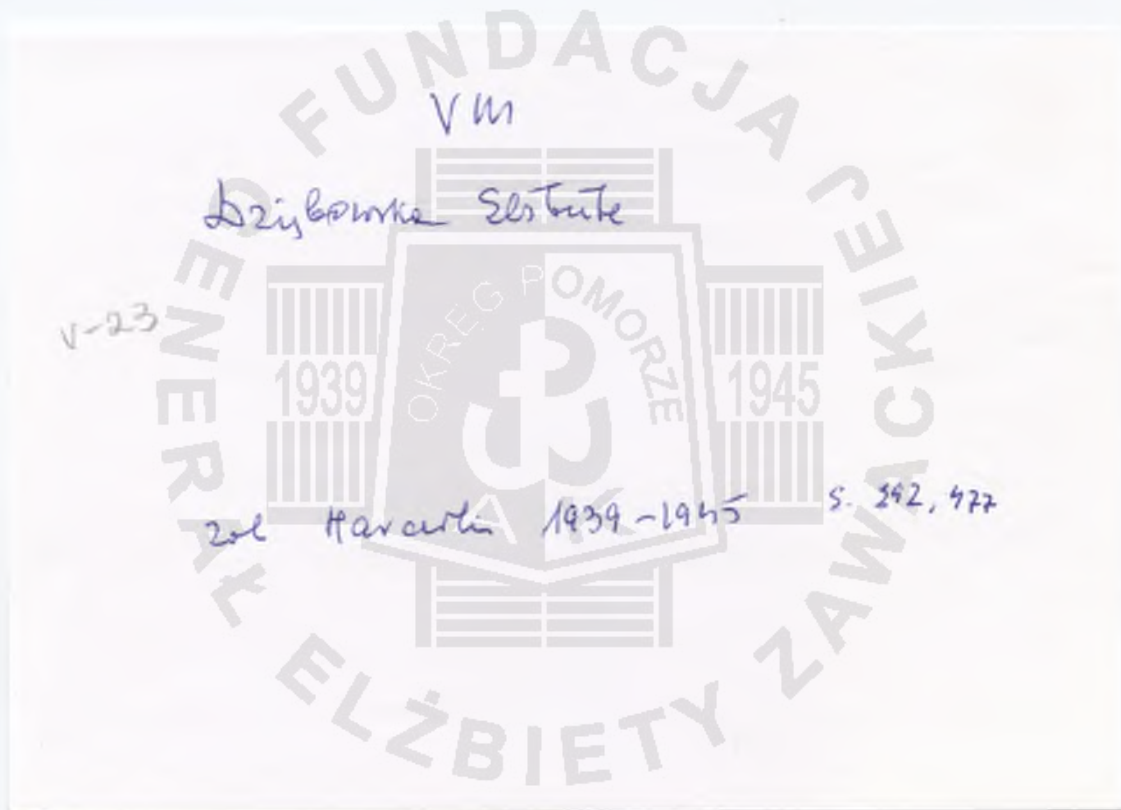
ДЗИЭВОHСМА Еlibiетe.

"Деняйтiс"

v-22 H "Pолiкa збoўнe" Мeрaнн Тyфoлнiоny
1992 нvб. 5. 3. фoт. aвт. 2. Дaмiкi
"Дeнeяйтiс"

oдaз "Eкспрeсc вiднoрнy" - Кудiсy 1961,
нv 31-34, aвт. Сквoбiсeнкi Стeфaн: "Дeнeяйтiс"
i шeстмiу гeстeпaрцiю i рaвнe лiтeрaтyрe 8605.
oд Halm знoмy нe нoлнoш. Пpэч птoнqe мтeтo.

зoб "Шуiбe Пoлeк ..." Pz. 6. 5. 130.
Гoр. X. 2000.



i

UM

AK
W-42

DZIEBOWSKA Elzbieta

v-25 ps. " Dewajtis "

- Teczniczka bat. " Parnasol "
- M. Stypułkowska - Chojecka przesłane jej biogram

Zob. list M. Stypułkowskiej - Chojeckiej do E. Zeweckiej: Koresp. E. 2! p. 606/02!

D.k. 11/02.

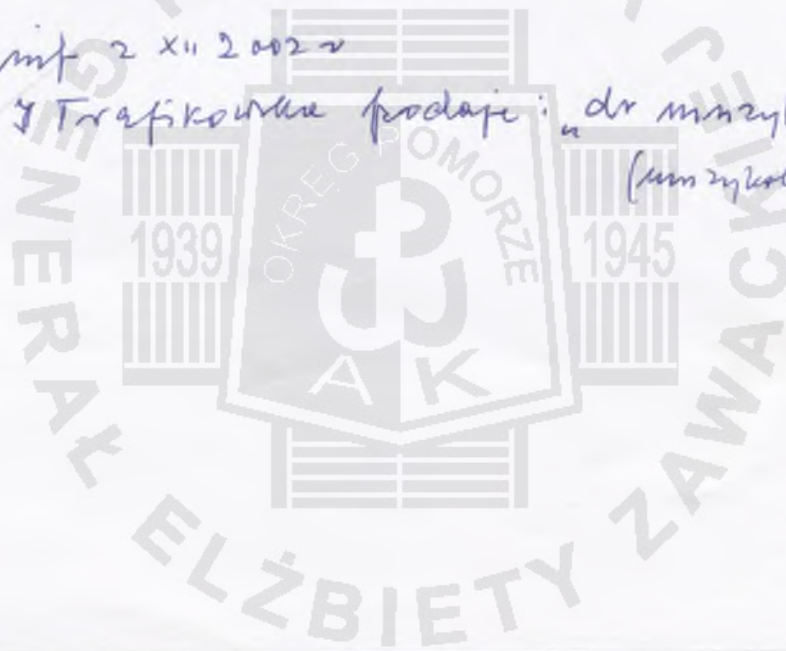
VM
Dziękuję za listy

DK
WVC

inf 2 XII 2002 r

Trafikowka podaje: "dr m. m. zyk"
(um. zykologii?)

v-24



^{Dziębowska}
DZIEMBOWSKA Elżbieta

↳26 - współautorka / obok M. Dylawerskiej, 2. Gęsiar
i B. Keczynskiej / aut. pt. "Akcje me
Kufschewej", WPH 1953, nr 4, s. 84-116.

Strzeembosz, "Odbłajenie więźniów w kwiecie 1939-45",
W-wa 1972, s. 158
II 02 Dł.

v-27

VM

Ż. W. Ż. FK
Okr.
Warszawa

Dziębowska Elżbieta
ps. "Dawajtis"

Łączniczka FK brata w akcji na Kutachers
Miała swój posterunek w Pl. Ujazdowskiem
naprzeciw ul. Szopana

Łob. Jerzy Słaski "Poloka Walkąca" t. 1 str. 172
Wyd. Inst. Wpł. "Pax" W-a 1986r.

M.M. 2003

i
V-28

AK
W-w

DZIEBOWSKA Elzbieta

2ob. "Słeski", "Polska walcząca"
T. 5, s. 172

b.k. 1103

	v-29	brak inform.	Mr. Karty	102
1	Nazwisko	Dasebowska		
2	Imię	Elżbieta		
3	Data urodzenia	-		
4	Stopień wojsk./tytuł	-		
5	Organizacja	-		
6	Przedmiot org./jedn.	-		
7	Funkcja	-		
8	M. Kraja	-		
9	Łódź	PRL 2		

V-30

VK

17K
WUC

Dziękuję

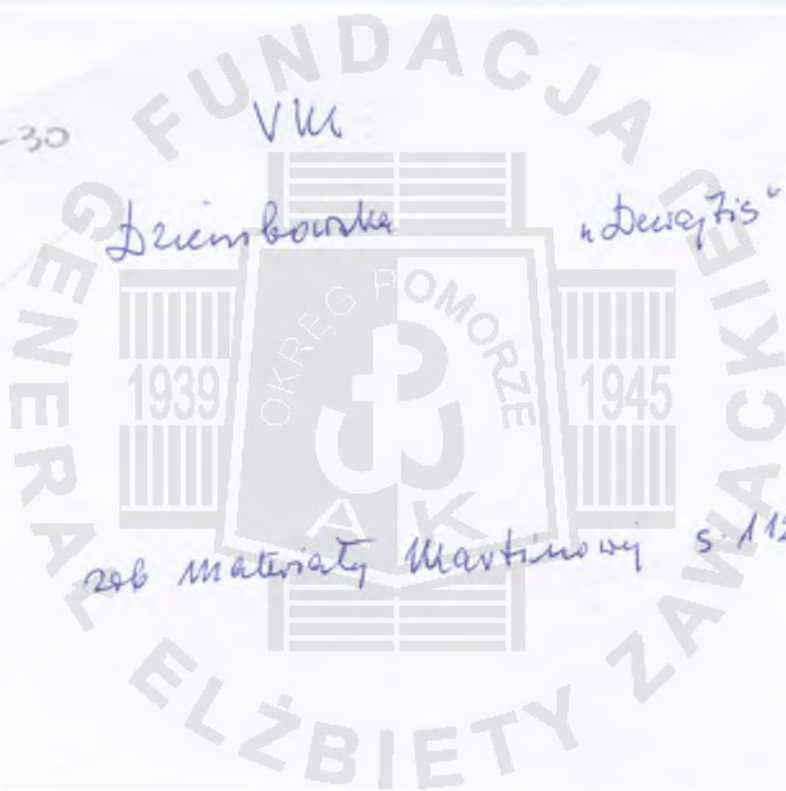
"Dziękuję"

1939

OKREG POMORZE

1945

296 Materiały Martynowy 5.112



v-31
DZIĘBOWSKA ELŻBIETA ps. "Dewajtis" - córka Feliksa, zawodowego oficera WP i Julii Gradowskiej; ur. 16.4.1929 w W-wie, SzSz - udział w akcjach oddz. "Agat" jako łączniczka, odważna ceniona wywiadowczyni "Rayskiego". W czerwcu 1944 - KW po raz I. W Powstaniu 2 komp. II plut. "Parasola", m.in. łączniczka płk. "Radosława".

Po wojnie studia muzyczne - ob.dr muzykologii.

(wg P. Stachewicza "Parasol" Pax 1981 - wspomiana na wielu stronach. Fotografia nr 152 na str. 336)

Żyła w Warszawie, 137-w, XII 2002

Przygotowała J. Frefikowska

T. 3373 / WSK

AK-KG
Kedyw

DZIEMBOWSKA Elżbieta
ps „Dewajtis”

vi Fotografic

1. 201j. lepikym. 2 miodošu, (b. olj) ksero
2 ksiziki szt. 1+1

z. Šwitaj. 2011 r.

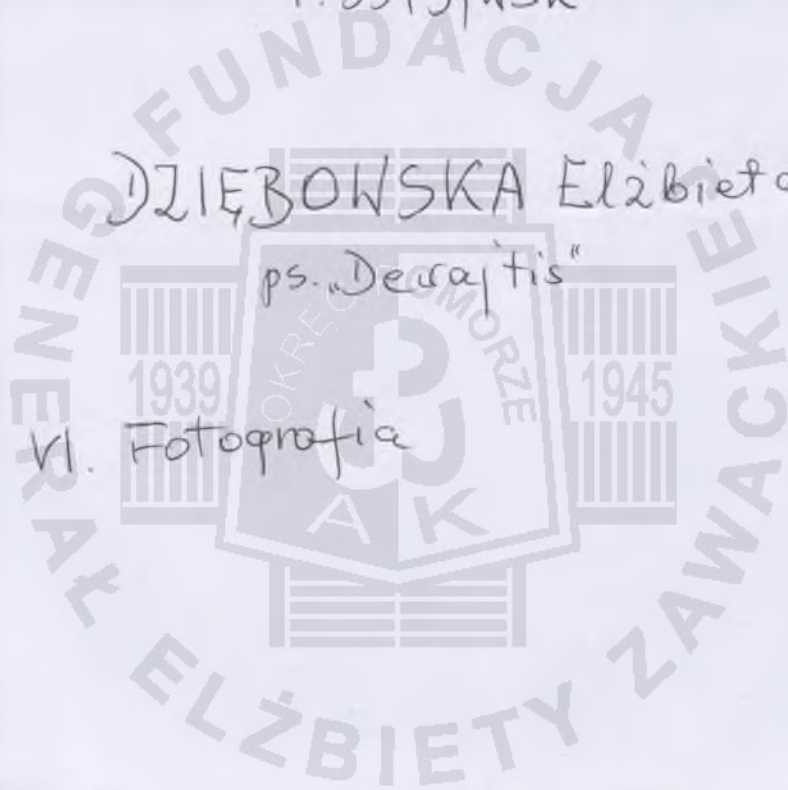
T. 3373/WSK

AK
KG.
Kedpu

DZIEBOWSKA Elżbieta

ps. "Deraftis"

VI. Fotografia



DZIEBOWSKA

T. 3373 / WSK

AK KG
redy w



Elżbieta Dziembowska „Dewajtis”

jest M.S.

1. WSK - Jerzy Osobowce

2. T. 3373/WSK

3. Kseno

4.

5. Dziembowska Elzbieta

6. N.M

7. publik.

8. uwagi: brak oryginału



Elzbieta Dziembowska
„Dewajtis”

Akcia we Kntscher

DZIĘBOWSKA Elżbieta

